

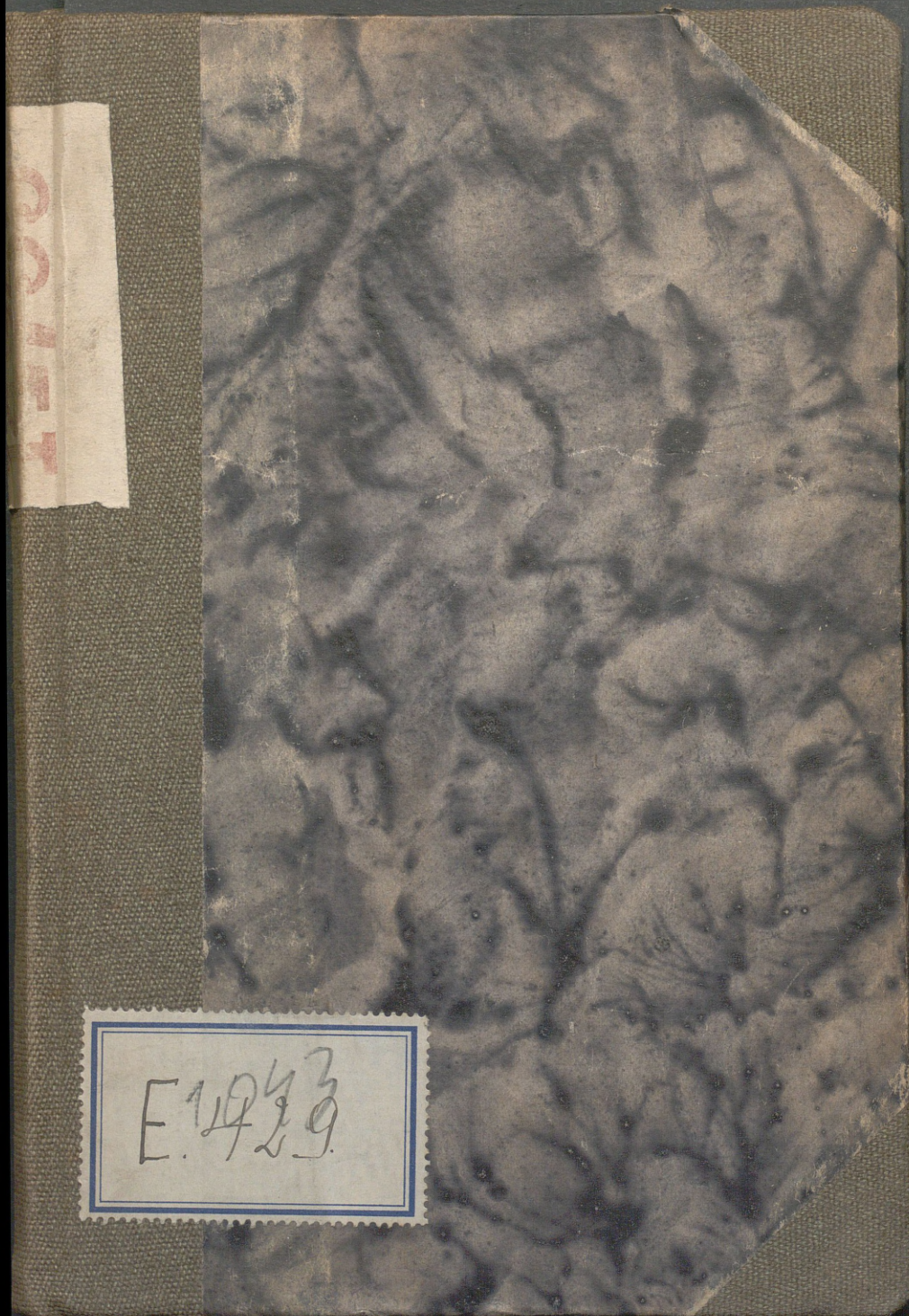
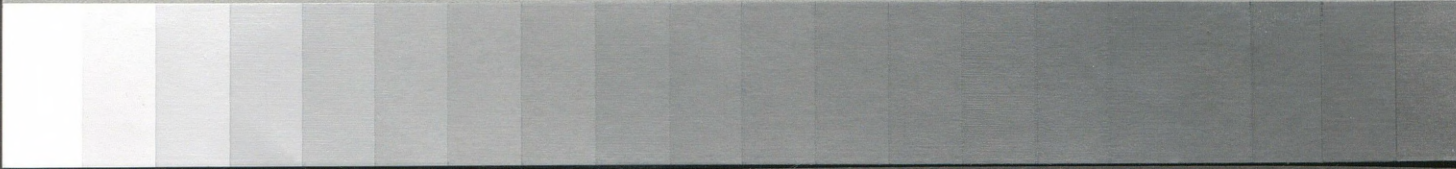


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



E. 1423



E. 1473

Eigentum
Keesersarchiv - Zweigstelle
Danzig

E. 429. 2. Ab.

PPŁK. DESMAZES I MJR. NAUMOWIĆ

1240

ZWYCIĘSTWA SERBSKIE W 1914 ROKU

Dopł. 1

PRZEŁOŻYLI

GEN. BRYG. KORDJAN ZAMORSKI

KPT. DYPL. STANISŁAW TREMBIŃSKI

WARSZAWA 1933

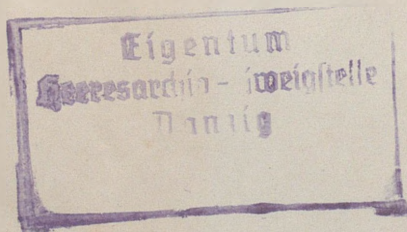
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY



10193 / 2

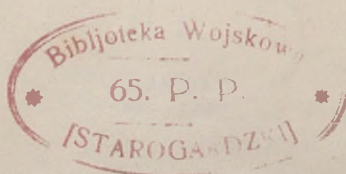
WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE.

14753



SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Od tłumaczy	1
Przedmowa	3
Wstęp	5
Rozdział I.	9
I. Krótki rys historyczny	9
II. Plany i środki	15
Rozdział II. Pierwsze zwycięstwa serbskie — Cer i Jadar . . .	32
I. Ogólny opis terenu	32
II. Działania poprzedzające bitwę, początek natarcia austriackiego i przegrupowanie wojska serbskiego w kierunku zachodnim	33
III. Bitwa	46
IV. Zwycięstwo	59
Rozdział III. Między dwoma zwycięstwami serbskimi	65
I. Przegrupowanie sił	65
II. Ofensywa serbska w Syrmji	72
III. Początki drugiej ofensywy austriacko-węgierskiej w Serbji	75
IV. Ofensywa serbska w Bośni	77
Rozdział IV. Zwycięstwo nad Kolubarą	85
I. Odwrót z nad Driny do Kolubary	85
II. Rozpoczęcie bitwy nad Kolubarą	92
III. Rozstrzygający okres bitwy	98
IV. Ofensywa serbska. Porażka austriacko-węgierska . .	106
Zakończenie	120



OD TŁUMACZY.

Książka ta, chociaż rozmiarami mała, mówi o czynach wielkich, dokonanych przez wojsko pobratymczego narodu serbskiego.

Naród ten umiłował swój kraj i wolność nad życie i okupił je w wiekowych walkach bezmiernemi ofiarami życia i krwi najlepszych swoich synów.

Cnoty wojenne wojska serbskiego zabłyśły w ubiegłej wojnie nowym blaskiem, wieńcząc jego sztandary wawrzynami zwycięstw, odniesionych nad przeważającym nieprzyjacielem.

Książka niniejsza opowiada historję tych zmagañ. Oddajemy jej tłumaczenie do użytku naszego wojska w tem przeświadczeniu, że wychowane w kulcie męstwa i miłości Ojczyzny przyjmie ją życzliwie i przeczyta z zainteresowaniem.



PRZEDMOWA.

Podpułkownik Desmazes i major Naumowić, pierwszy — profesor, a drugi — słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej w Paryżu, przeprowadzili w dziedzinie studjów dalszy ciąg tej ścisłej współpracy francusko-serbskiej, która się tak chwalebnie uwydatniła na polach bitew.

Przez wzajemne zbliżenie elity wojsk, które walczyły ramię przy ramieniu, Wyższa Szkoła Wojenna szczególnie ułatwiła te wspólne wysiłki i jest to jedną z jej niemałych zasług, że pracą pokojową podtrzymuje nadal węzły przyjaźni, nawiązane podczas wojny.

Podczas gdy wojsko francuskie zna dostatecznie bohaterski współudział wojska króla Aleksandra w działaniach r. 1918, bo przelewało krew na wspólnych polach bitew, to przebieg działań r. 1914 w Serbji nie jest mu dostatecznie znany. Działania te bowiem toczyły się daleko w chwili, gdy nasza ojczyzna całkowicie była pochłonięta odpieraniem najazdu.

Książka „Zwycięstwa serbskie w r. 1914“ wypełnia szczęśliwie tę lukę.

Praca ta umożliwi przedewszystkiem naszemu wojsku dokładne zapoznanie się z przebiegiem tych działań. Oczywiście nie wiele pozostaje do nauczania się w dziedzinie oceny żołnierza serbskiego; Francuzi znajdują na tych stronicach jeszcze jedno potwierdzenie tych wysokich wartości żołnierskich, które mieli sposobność ocenić w ciągu wyprawy wschodniej. Natomiast przebieg działań, oświe-

tlonych przez to dzieło, otwiera naszym oficerom pole do nowych pożytecznych dociekań. Trudne działania w okolicach Ceru i Kolubary, wykazujące pewność sądu, nieuprzedzony umysł i śmiałość dowództwa serbskiego, zasługują na to, aby zająć świetne miejsce wśród naszych studjów strategicznych.

Jednakże znaczenie tej książki przekracza znaczenie zwykłego studjum z dziedziny sztuki wojennej. Pozwoli ona Francuzom lepiej ocenić uznanie, jakie winni wraz ze wszystkimi naszymi sprzymierzeńcami dzielnemu narodowi serbskiemu.

Rozbijając dwukrotnie wojsko austriacko-węgierskie, przyczynili się Serbowie w znacznym stopniu do powodzenia armij rosyjskich w Galicji, zmuszając jednocześnie Niemców w ciężkich godzinach r. 1914 do zabrania z frontu zachodniego części sił w celu wzmocnienia chwiejącego się frontu wschodniego.

Jestem szczęśliwy, że mogę jeszcze raz wyrazić tu swój podziw i swoją wdzięczność zwycięzcom z pod Ceru i z nad Kolubary, nad którymi góruje postać króla Piotra I, którego pamięć Francja będzie zawsze wiernie przechowywała.

J. Joffre.

WSTĘP.

Zwycięstwa odniesione przez wojsko serbskie w r. 1914 są jeszcze mało znane we Francji. Nieznajomość ta dała się w czasie wojny wytłumaczyć odległością i trudnością komunikacji, ale dzisiaj nie da się usprawiedliwić. Przyjaźń, która nas łączy z Serbją, i usługi, jakie nasza wierna sojuszniczka oddała nam w czasie wojny, wkładają na nas podwójny obowiązek.

Solidarność frontów dawała się odczuwać od początku wojny światowej, chociaż wówczas nie była dostatecznie oceniona.

Twierdzenie, że zwycięstwa serbskie przyczyniły się do powodzenia odniesionego przez wojska naszej koalicji w pierwszych miesiącach wojny światowej na frontach głównych, wcale nie jest przesadne, mimo iż pozornie front serbski był zbyt odległy od tego frontu, na którym walczyliśmy wspólnie z naszymi sprzymierzeńcami brytyjskimi i belgijskimi.

Austrja na samym początku swych działań była zmuszona do przeznaczenia znacznych sił na wyprawę przeciw Serbji, zakończoną dwukrotnym odwrotem cesarskich i królewskich armij. Swem bohaterstwem i chwalebnem działaniem odciążyli Serbowie front rosyjski i zmusili Niemców do przyjścia z pomocą sprzymierzeńcom austriacko-węgierskim prędzej i wydatniej niż tego pragnęli.

Nie uszczupli bynajmniej naszej chwały przypomnienie jednego z najważniejszych wyników solidarności frontów,

jakim było odesłanie w końcu sierpnia 1914 dwu korpusów na front zachodni nad Wisłę przez dowództwo niemieckie, zaniepokojone przebiegiem działań w Prusach Wschodnich, a zwłaszcza w Galicji, co ułatwiło w następstwie zwycięstwo nad Marną.

Wdzięczność, jakąśmy winni narodowi serbskiemu, podwaja się wskutek uznania osobistego, jakieśmy winni jego królowi. Piotr I był nie tylko u schyłku swych dni wiernym sprzymierzeńcem w czasie wielkiej wojny; w czasie wojny r. 1870, kiedyśmy nie mieli wielu przyjaciół, okazał nam szlachetną przyjaźń, której nie potrafimy zapomnieć.

Piotr I był synem księcia Aleksandra, który rządził Serbią od r. 1843 do 1858, a wnukiem Karadziordzia Petrowicia z Topoli, bohatera walk o niepodległość serbską z początku XIX wieku.

Piotr Karadziordziewicz miał lat 14, gdy ojciec jego opuścił Belgrad. Po czteroletnim pobycie w Kolegium świętej Barbary wstąpił do Saint-Cyr, w r. 1862 należał do promocji Puebla, a następnie przesłuchał kurs Szkoły Sztabu Generalnego.

O pierwszych naszych porażkach r. 1870 dowiedział się w czasie swego pobytu na Węgrzech. Niezwłocznie pojechał do Francji i zaciągnął się na czas trwania wojny jako podoficer 5 bataljonu Legji Cudzoziemskiej, formowanego w Tours, gdzie wkrótce potem awansował na porucznika. Książę Piotr uczestniczył we wszystkich działaniach pod Orleanem i dostał się do niewoli z chwilą wkroczenia Niemców do tego miasta. Umknął, przebywając w pław Loare pokrytą krą. Dotarłszy do formacyj francuskich w Salbris, omal nie został rozstrzelany jako szpieg i ocalał jedynie dzięki przypadkowej interwencji jednego ze swych kolegów z Saint-Cyr.

Następnie przeszedł do armji Bourbakiego, gdzie został przydzielony do sztabu gen. Billot i uczestniczył w bitwie

pod Villersexel, po której został odznaczony krzyżem legji honorowej, a wreszcie w bitwie pod Hericourt.

Wraz z rozbitkami wojska francuskiego przeszedł do Szwajcarii, gdzie, nie zatrzymując się, jeszcze przed podpisaniem pokoju zgłosił się do służby w Bordeaux i ponownie oddał swoją szpadę do dyspozycji rządu obrony narodowej.

Dymisjonowany po wojnie, staje w r. 1875 na czele oddziału partyzanckiego, wystawionego własnym kosztem, i uczestniczy w powstaniu bośniackim.

Po wstąpieniu w roku 1903 na tron serbski Piotr I nie zapomniał o towarzyszach broni swojej młodości. Koledzy z Saint-Cyr, których przyjmował w Belgradzie, wspominają słowa, które wygłosił w dniu ich odjazdu: „Wracajcie do pięknej Francji, do której myśl moja tak często wybiega, do pięknej Francji, zawsze podziwianej i kochanej, do tego rajy moich lat dwudziestych, i powiedzcie tam wszystkim tym, którzy nie mogli wam towarzyszyć, żeście byli przyjaciół w Belgradzie przez brata“.

Jest jeszcze jedno wspomnienie, niemniej wzruszające, dowodzące uczucia, jakim Piotr I darzył naszą ojczyznę.

Dnia 18 listopada 1911, w czasie swej podróży do Paryża, odwiedził król szkołę w Saint-Cyr. Pokazano mu szybę, znalezioną w szkolnej izbie chorych, na której król jeszcze jako słuchacz wyrył brylantem pierścienia następujące słowa: „Karadziordziewić — matrykuła 201. Oficer Puebla“. Szybę tę przechowuje się w muzeum szkolnem w Saint-Cyr.

Po powrocie do Belgradu Piotr I przysłał szkole swe popiersie w bronzie, pracę majora Portalis, swego kolegi z klasy, i swój portret akwarelowy. Przy wręczaniu tego portretu komendantowi szkoły poseł Serbji, M. Wesnić, zwrócił uwagę, że jego władca postanowił ofiarować swój portret szkole, aby przyszli uczniowie Saint-Cyr mogli

widzieć między jego odznaczeniami medal za rok 1870, który kazał szczególnie wyraźnie narysować.

Francja zachowa zawsze wdzięczne wspomnienie o królu-żołnierzu, który tak żywo zaprzeczył przysłowiu: „Tempora si fuerint nubila, solus eris“, i przeniesie je na jego syna, jego wojsko i jego naród.

ROZDZIAŁ I.

I. Krótki rys historyczny.

Przed przystąpieniem do opisu działań, stanowiących treść niniejszego studjum, niezbędne się wydaje krótkie przedstawienie tych wypadków, które wywołały starcie austriacko-serbskie. Polityka ma zbyt wielki wpływ na strategję, aby mówić o strategji, nie wspominając o polityce.

Wiemy, że odrodzenie narodu serbskiego datuje się od początku XIX wieku.

Układ bukareszteński, zawarty 28 maja 1812 między Rosją a cesarstwem otomańskim, w artykule VIII zapewnił Serbji, do owej chwili prowincji podległej sułtanowi, narówni z innemi prowincjami państwa otomańskiego prawo do samorządu.

Ustępstwo to, wywalczone bronią, w układzie jest przedstawione jako dowód wspaniałomyślności sułtańskiej.

Ten stan rzeczy został zatwierdzony aktem załączonym do ugody w Akermanie, podpisanej dnia 7 października 1825 między Rosją a Turcją, i przez układ adrianopolski z 14 września 1829, który zakończył wojnę rosyjsko-turecką, rozpoczętą w kwietniu 1828.

Ten stosunek lenny Serbji do Turcji trwał aż do wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877 — 78, z jedną ważną zmianą: układ paryski z 30 marca 1856, który zakończył wojnę

krymską, oddał Serbję pod gwarancję wszystkich państw układających się (art. 28).

Słowem więzy, łączące odrodzoną Serbję z upadającym cesarstwem tureckim, stopniowo się rozluźniały aż do kongresu berlińskiego, który 6 lipca 1878 artykułem 34 przyznał Serbji niepodległość. Należy przytem zaznaczyć wybitną rolę Rosji przy stopniowym oswobodzaniu Serbji.

Równomiernie jednak ze stopniowym zrzucaniem jarzma tureckiego powstaje i wzrasta nowe dla Serbji niebezpieczeństwo, które wkońcu spowodowało wypadki r. 1914. Niebezpieczeństwem tem jest Austria. Ta rosnąca nieżyczliwość cesarstwa austriacko-węgierskiego dla małej sąsiadki jest zrozumiała z punktu widzenia polityki i łatwo można wskazać jej czynniki.

W pierwszej połowie w. XIX Austria, władająca na północ od średniego Dunaju i nad Sawą wielkimi obszarami, zamieszkanymi przez ludność narodowości serbskiej (Syrmjia, Banat, Baczka, Barania, Sławonja i Chorwacja), z niezadowolaniem patrzyła na powstające u jej granic państwo, stanowiące dla Serbów austriackich niebezpieczny, z austriackiego punktu widzenia, ośrodek przyciągający.

Ten antagonizm wystąpił w całej wyrazistości w r. 1848, gdy wybuchła w Wiedniu rewolucja, grożąca zniszczeniem monarchji naddunajskiej. Serbowie, poddani węgierscy, starali się wykorzystać tę sposobność do uzyskania swobód politycznych i religijnych: wybuchło powstanie. Wiedeń początkowo patrzył na te zamieszki mniej nieżyczliwie, niżby można było przypuszczać, gdyż zbuntowani Serbowie uderzyli na Węgrów, walczących przeciw władzy cesarskiej. Cesarz przyznał wówczas Serbom pewne pozorne ustępstwa, które następnie cofnął po zgnieceniu powstania węgierskiego przy pomocy oddziałów rosyjskich. Wówczas wszystko powróciło do dawnego stanu. W powstaniu tem stracili Serbowie około 100.000 ludzi. Wielu z nich przy-

było z księstwa, dając dowód żywotności i jedności narodu, żyjącego na obszarze znacznie przewyższającym zakresłone mu granice.

Od tej chwili Austria nie przepuściła żadnej sposobności, umożliwiającej zgniecenie tego niewygodnego sąsiada. Podczas wojny krymskiej, w obronie rzekomo zagrożonych granic, zgromadziła oddziały nad Sawą, lecz nie odważyła się napaść na księstwo. Układ paryski z r. 1856, oddający Serbję pod gwarancję mocarstw, zmusił Austrię do większej powściągliwości, niżby sama tego pragnęła. Dowody tego nastąpiły w kilka lat później; w r. 1862, wskutek zajścia między żołnierzami tureckimi a Serbami na ulicach Belgradu, pasza belgradzki kazał bombardować miasto z cytadeli. Wojna między Serbją a Turcją mogła wybuchnąć lada chwila. Podczas gdy mocarstwa gwarantujące starały się temu zapobiec, Austria zażądała przyznania mandatu zajęcia Belgradu przez swoje wojsko pod pozorem przywrócenia spokoju. Żądanie to mocarstwa odrzuciły, a Austria nie ośmieliła się temu sprzeciwić.

Wojna austriacko-pruska r. 1866 zaznacza początek nowej fazy wrogiego stosunku Austrii do Serbji.

Zwycięskie Prusy, nie mogąc urzeczywistnić swego planu wynagrodzenia Austrii kosztem Mołdawji i Wołoszczyzny, wskazały jej w chwili rokowań pokojowych w Mikulowie (Nikolsburg) nowy kierunek polityki zagranicznej — Bałkan. Od tej chwili Wiedeń zmierza do opanowania całego półwyspu i dzięki pomocy polityki bismarkowskiej znajduje w tej nowej orjentacji swojej polityki zagranicznej nową podstawę do nieprzyjaźni wobec Serbji, zagrażającej Austrii drogę do morza Egejskiego. A że Turcja przestała w owym czasie być niebezpieczna dla Serbów, dowodzi r. 1867, kiedy nazajutrz po układzie praskim, zapoczątkowującym nową erę ekspansji austriackiej w kierunku Bałkanu, Porta wydała firman, którego mocą oddała Serbom ostatnie twierdze, jakie Turcy jeszcze zajmowali w księstwie: Belgrad, Szabac, Smederewo i Kladowo.

Począwszy od r. 1875, zaczyna się dla Słowian wogóle, a dla Serbów w szczególności, w załatwianiu zagadnienia wschodniego serja błędów politycznych i niepowodzeń wojennych, z których Austria ciągnie korzyści większe, niż gdyby sama odniosła świetne zwycięstwo.

W r. 1875 wybucha w Bośni i Hercegowinie powstanie serbskie przeciwko ciemieży tureckiemu. Powstanie to zaznaczyło się wyraźnie w lipcu i sierpniu, gdy powstańcy utworzyli Centralny Komitet Oswobodzenia, który wezwał na pomoc Serbję i Czarnogórze.

Rząd serbski wahał się odpowiedzieć na wezwanie; zdecydował się wystąpić do walki dopiero wówczas, gdy się dowiedział, że dowództwo nad powstańcami objął książę Piotr Karadziordziewić. Kroki wojenne między Serbją a Turcją rozpoczęły się w końcu czerwca 1876. Zakończyły się one porażką wojska serbskiego, nieprzygotowanego do prowadzenia samodzielnej walki z cesarstwem otomańskim.

Układ konstantynopolitański z 28 lutego 1877 przywrócił status quo ante bellum. Turcja okazała się ustępliwą dlatego, że widziała dojrzewające starcie z Rosją i Rumunią, które wybuchło w kwietniu tego samego roku.

Fakt ten wskazuje, jak źle był inspirowany rząd serbski, dopuszczając do niepotrzebnego rozbicia wojska. W następstwie tego był zmuszony z założonemi rękami przyglądać się ciężkim zmaganiom Rosjan na Bałkanie. Ciekawe w starciu serbsko-tureckim w r. 1876 jest to, że Wiedeń zabronił rządowi belgradzkiemu jakichkolwiek działań wojennych na terenie Bośni i Hercegowiny, zupełnie jakgdyby te dwie prowincje należały już do Austrii.

W istocie rząd cesarza Franciszka Józefa przewidywał już wówczas przyłączenie tych prowincyj do Austro-Węgier.

W tym czasie zdarzył się wypadek, wówczas prawie niezauważony, który wszakże miał wywołać nieobliczalne skutki.

Rosja, chcąc wzmocnić swój wpływ na bliskim wschodzie, osłabiony skutek wojny krymskiej, i wykorzystać dobrą wolę, jaką jej okazywało niedawno utworzone cesarstwo niemieckie, zajęła wobec Porty, poczynawszy od r. 1877, stanowisko wyraźnie wyzywające, które miało w krótkim czasie wywołać starcie.

Rosja jednak obawiała się interwencji Austrii. Za pośrednictwem księcia Bismarcka podpisano 15 stycznia 1877 umowę między rządami wiedeńskim i petersburskim, zawartą z największym pośpiechem w Reichstadt 8 lipca poprzedniego roku.

Na podstawie tej umowy Austrija zobowiązała się do zachowania w ciągu zbliżającej się wojny neutralności, wzamian za co Rosja zrzekała się wszelkich nabytków terytorjalnych na prawym brzegu Dunaju; jako równoważnik za wszystkie inne korzyści, jakieby Rosja mogła uzyskać, obiecywała ona Austrii Bośnię i Hercegowinę.

Wypadek ten był brzemienny w skutki. Przez ten przyszły nabytek Austro-Węgry miały się znaleźć w możności panowania na półwyspie Bałkańskim. Władając większą częścią obszarów zamieszkanym przez ludność serbską, Austrija uważała za pożądane doprowadzenie swej przewagi do logicznego wniosku, zupełnego zniszczenia Serbji. Umowa w Reichstadt, zasadniczo tajna, oddawała Serbję za przyczyną Rosji, jej naturalnej opiekunki, w zależność od Austrii.

Dyplomacja rosyjska wnet spostrzegła popełniony błąd ¹⁾.

Wiadomo, że kongres berliński w r. 1878, przyznając Serbji pewne zwiększenie terytorjalne, oddał Austrii administrację Bośni i Hercegowiny, które nominalnie pozostały

¹⁾ W roku 1882 hr. Szuwałow pisał: „Najgorsze w tem odstąpieniu terytorjum (Bośni i Hercegowiny) jest, według mego najgłębszego przekonania, to, że zagraża ono pokojowi Europy. Tu właśnie będzie kiedyś podłożony lont pod beczkę prochu.

prowincjami tureckimi. Dla Serbji było to odkrycie, po-
grążające ją w rozpacz.

W ten sposób wojna serbsko-turecka zakończyła się klę-
ską, a wojna turecko-rosyjska, wskutek błędu dyplomacji
rosyjskiej i zręczności Bismarcka, podtrzymującego
Austrię, podwójnem rozczarowaniem — Rosji i Serbji.

A teraz przystępujemy do wypadków najświeższych, bę-
dących logicznym wynikiem wyżej opisanych.

Z początkiem października r. 1908 ambasadorowie
austriacko-węgierscy wręczyli naczelnikom państw, przy
których byli uwierzytelnieni, odręczne pisma cesarza Fran-
ciszka Józefa, wyjaśniające powody, które go zmusiły do
anektowania Bośni i Hercegowiny. To naruszenie układu
międzynarodowego doprowadziłoby niezawodnie do kon-
fliktu ogólnego, gdyby Rosja, osłabiona porażkami w Man-
dżurji, nie była zmuszona do ugięcia się. Serbja, posłuszna
radom swych przyjaciół, musiała zrobić to samo.

Od tej chwili jednak dla każdego, kto znał zagadnienie
balkańskie, było rzeczą jasną, że równowaga została w tym
drażliwym punkcie Europy naruszona. Dowody tego uka-
zały się z chwilą, kiedy Austria na podstawie zwycięstw
serbskich 1912 — 13 starała się wydrzeć Serbji owoce jej
zwycięstw, nie osiągając zresztą całkowitego powodzenia.
Te zwycięstwa, które zaskoczyły Niemcy i Austrię, zagro-
dziły germanizmowi drogę do morza Egejskiego. Żeby po-
nownie ją otworzyć, pozostawało jedynie odwołanie się do
broni i oczekiwanie nadarzającej się do tego sposobności
lub nawet postaranie się o jej stworzenie.

Sposobnością tą był zamach w Sarajewie w czerwcu
r. 1914.

Gdy w następnym miesiącu Austria rozpoczęła wojnę,
wiemy z poprzedniego przedstawienia rzeczy, jaki cel sobie
postawiła: chodziło o zniszczenie Serbji.

Porównyując cel zamierzony z osiągniętym wynikiem,
nie można się wstrzymać na widok upadku monarchji nad-
dunajskiej od zastanowienia się nad proroczymi słowami

Alberta Sorela: „Oto już wiek mija na pracach nad rozwiązaniem zagadnienia wschodniego. W dniu, w którym będzie się zdawało, że już jest rozwiązane, Europa stanie nieodwołalnie wobec zagadnienia austriackiego“.

Na ruinach tej monarchji została odbudowana jedność narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców, zniszczona w XIV wieku po śmierci cara Duszana.

II. Plany i środki.

A. Wojsko austriackie.

Sztab Generalny austriacko-węgierski opracował trzy plany operacyjne, odpowiadające przypuszczalnym starciom: z Rosją (wypadek wojny „R“, plan określony od r. 1887); z Serbją¹⁾ (wypadek „B“, plan określony od r. 1897); z Włochami (wypadek „I“, plan określony od r. 1899).

Projekt czwarty, przewidujący jednocześnie wojnę z Rosją i Serbją, był również przestudjowany.

Dnia 28 lipca²⁾ Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbji.

Sztab Generalny wiedeński, bądżto licząc na możliwość umiejscowienia wojny na półwyspie Bałkańskim, bądż też w dążeniu do zyskania na wszelki wypadek na czasie przez wzięcie w swoje ręce inicjatywy działań w Serbji, nie wycozekując końca rokowań politycznych, rozpoczętych z Petersburgiem, ogłosił mobilizację „częściową“ sił przeznaczonych do działań przeciwko Serbji i Czarnogórz. Pierwszy dzień mobilizacji wyznaczono na 28 lipca. Plan „B“, służący za podstawę zarządzeń, przewidywał utworzenie grupy trzech armij, stanowiących dwie piąte wszystkich

¹⁾ „B“ Bałkan.

²⁾ Rozkaz mobilizacji przeciwko Serbji i Czarnogórz ogłoszony 25 lipca o g. 21 min. 23 (Conrad).

sił zbrojnych. Grupa ta, oddana pod dowództwo arcyksięcia Fryderyka, dzieliła się w sposób następujący ¹⁾ :

VI armja pod dowództwem generała artylerji (Feldzeugmeister) Potiorka, gubernatora wojskowego Bośni i Hercegowiny, obejmująca korpusy XV i XVI, załogująca w czasie pokoju w Bośni i Hercegowinie, miała się zgrupować między Sarajewem a granicą państwa, przeciwstawiając się jednocześnie Czarnogórcom.

V armja pod dowództwem generała piechoty Liboriusa von Francka, w sile dwu korpusów: VIII (Praga) i XIII (Zagrzeb) miała się skupić nad dolną Driną;

II armja pod dowództwem generała kawalerji von Boehm-Ermoly'ego zawierała również dwa korpusy: IV (Budapeszt) i IX (Theresienstadt), 10 dywizję kawalerji, 20 i 23 dywizje honwedów; miała się koncentrować między Zemuniem a Petrowaradinem.

Grupa operacyjna w składzie: VII korpus (Timisoara), 1 dywizja kawalerji i 3 dywizja kawalerji honwedów miała się rozwinąć w Banacie wzdłuż Dunaju ²⁾.

Ogółem (łącznie z jednostkami podlegającymi bezpośrednio dowództwu armji, wojskami etapowymi i t. p.) — 412.000 ludzi.

W celu przeprowadzenia tej koncentracji podzielono linje kolejowe na cztery sieci (szkic 2):

sieć I B zastrzeżona dla V armji,

sieć II B zastrzeżona dla II armji,

sieć III B zastrzeżona dla grupy operacyjnej,

sieć IV B (inaczej linja IX) zastrzeżona dla przewozu jednostek uzupełniających oddziały załogujące w czasie pokoju w Bośni i Hercegowinie oraz Dalmacji, składające się przeważnie z poszczególnych bataljonów zabranych

¹⁾ Szkic 1.

²⁾ Poza tem III korpus w Grazu, pozostając chwilowo na miejscu, miał być gotów do przewozu na front bałkański.

z pułków stojących w głębi kraju. Tymczasem 31 lipca wyszedł rozkaz o powszechnej mobilizacji. Jako pierwszy dzień powszechnej mobilizacji wyznaczono dzień 4 sierpnia. Wskutek tego koncentracja „R” rozpoczęła się w siedem dni po rozpoczęciu koncentracji „B”. Z tą chwilą miał się rozpocząć dla austriackiego sztabu szereg nieoczekiwanych komplikacji.

Wspomnieliśmy, że jeden projekt operacyjny był sporządzony w przewidywaniu wypadku jednoczesnej wojny z Serbją i Rosją. W planie tym nie przewidywano wysłania na front serbski dwu piątych wszystkich sił zbrojnych, lecz siłę mniejszą, oznaczoną jako „grupa minimalna”, składającą się jedynie z trzech korpusów: XIII, XV i XVI oraz kilku dywizyj i brygad niezależnych¹⁾.

Główna część wojska austriacko-węgierskiego (trzy piąte), przeznaczona w każdym wypadku do działań przeciw Rosji, tworzyła t. zw. „rzut A”, któremu miał towarzyszyć „rzut B” w składzie korpusów IV, VII, VIII i IX, zabranych z „grupy maksymalnej” z Bałkanu²⁾.

W chwili rozpoczęcia koncentracji przeciwko Rosji koncentracja przeciw Serbji była już w pełnym toku od siedmiu dni; „rzut B”, przeznaczony na front rosyjski, częściowo był już wprowadzony do walk, częściowo był w toku przewozu w kierunku Bałkanu.

Dowództwo austriacko-węgierskie stanęło w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia wobec zagadnienia: bądźto przerwać koncentrację przeciwko Serbji i skierować „rzut B” wszystkimi rozporządzalnemi linjami na północ, bądź też pozwolić, aby cały ten rzut dokonywał nadal swojej koncentracji na południu i skierować go na północ dopiero po całkowicie ukończonym przewozie „rzutu A”. Telegram

¹⁾ Stan ilościowy „grupy minimalnej” wynosił 190.000 ludzi.

²⁾ „Rzut B” wynosił różnicę między „grupą maksymalną” a „grupą minimalną” (412.000 — 190.000 = 222.000 ludzi).

cesarza Wilhelma II do cesarza Franciszka Józefa ¹⁾), żądający, aby Austrija skoncentrowała wszystkie swoje siły na froncie rosyjskim, podczas gdy armje niemieckie natrą na Francję, wprowadził austriackie Naczelne Dowództwo w jeszcze większe zakłopotanie.

Szef Sztabu Generalnego, generał Conrad v. Hoetzendorf, zwrócił się do szefa służby kolejowej ²⁾ i zapytał go, czy będącą w toku koncentrację „B“ można przerwać, a całość sił, skierowanych na front serbski, przewieźć przeciw Rosji. Szef służby kolejnictwa odpowiedział, że zagadnienie w ten sposób postawione, nie da się rozwiązać technicznie, przerwanie zaś rozpoczętej koncentracji na Bałkanie spowodowałoby katastrofalne zamieszanie.

Po tej odpowiedzi Conrad v. Hoetzendorf postanowił przeprowadzać w dalszym ciągu koncentrację „B“.

Ponieważ jednak walka przeciw Serbom była już rozpoczęta, Conrad, poczynszy od 12 sierpnia, starając się zabrać na froncie rosyjskim, jeżeli już nie cały „rzut B“, to

¹⁾ Ten telegram, datowany 31 lipca, przytacza Conrad v. Hoetzendorf w swoich wspomnieniach (tom IV str. 156). Jego najważniejszy ustęp brzmi: „In diesem schwerem Kampfe ist es von grösster Wichtigkeit, dass Oesterreich seine Hauptkräfte gegen Russland einsetzt und sich nicht durch eine Offensive gegen Serbien zersplittert. Dies ist umso wichtiger, als ein grosser Teil meines Heeres durch Frankreich gebunden sein wird. Serben spielt in dem Riesenkampfe, in dem wir Schulter an Schulter eintreten, eine ganz nebensächliche Rolle, die nur die allernötigsten Defensivmassregeln erfordert...—*Wilhelm*“.

(W tej ciężkiej walce najważniejsze jest, aby Austrija swoje siły główne skierowała przeciw Rosji i nie osłabiła się przez ofensywę przeciw Serbji. Jest to tem ważniejsze, że główna część mojego wojska będzie związana we Francji. W tej walce olbrzymów, jaką rozpoczynamy ramię przy ramieniu, Serbja gra rolę całkiem podrzędną i wymaga jedynie najniezbędniejszych zarządzeń obronnych) —

Wilhelm.

²⁾ Płk. Sztab. Gen. Johann Straub von Burganhof.

przynajmniej siły równoważne, począł czerpać z grupy armij frontu bałkańskiego jednostki i kierował je następnie stopniowo na front galicyjski. Oto wykaz tych jednostek wraz z datą wycofania ich z frontu serbskiego:

generał Boehm-Ermoly z częścią swego sztabu — 17 sierpnia;

20 dywizja honwedów, zabrana z II armji od 20 do 26 sierpnia;

VII korpus, zabrany z grupy operacyjnej od 22 sierpnia do 2 września;

23 dywizja honwedów, zabrana z II armji od 18 do 23 sierpnia;

10 dywizja kawalerji, zabrana z II armji od 17 do 25 sierpnia;

część IX korpusu, zabrana z II armji od 19 do 26 sierpnia;

IV korpus, zabrany z II armji od 29 sierpnia do 8 września;

VIII korpus, zabrany z V armji od 22 sierpnia do 2 września.

Jak widzimy, wszystkie jednostki, z wyjątkiem ostatniej (VIII korpus), zostały zabrane z północnego frontu (II armja i grupa operacyjna), jako najbliższe frontu galicyjskiego. Decyzja ta miała wywrzeć znaczny wpływ na wynik działań rozpoczętych przeciw Serbom.

Plan operacyjny grupy armij frontu bałkańskiego wskazuje zawartą w nim myśl manewru już przy pobieżnym rzucie oka na mapę (szkic 1).

Koncentracja sił uskutecznia się z obu stron występu Racza (u ujścia Driny do Sawy). Wychodząc z tej podstawy, nacierają armje II i V, położone względem siebie pod kątem prostym, dośrodkowo w kierunku na Walewo. W tym czasie VI armja, pozostawiając minimum sił przeciw Czarnogórcom, podejmie natarcie w kierunku na Užice. Na

skrajnem lewem skrzydle grupa operacyjna sforsuje Dunaj i doprowadzi do upadku obronę Belgradu w łączności z II armją.

Z chwilą osiągnięcia linii Belgrad — Walewo — Užice „cios w serce Serbji będzie zadany“¹⁾.

Rozczłonkowanie sił austriacko-węgierskich naprzeciw granic serbskich odpowiada myśli natarcia w najczystszej formie.

Jeżeli wejrzymy nieco dokładniej w szczegóły działania planowanego przez dowództwo austriackie, zauważymy, że natarcie miało się rozwijać w sposób następujący:

V armja sforsuje dolną Drinę na odcinku Loznica — Lesznica i posunie się na Walewo, wzdłuż osi doliny Jadaru.

II armja sforsuje Sawę w okolicy Szabacu i posunie się na Walewo, działając na skrzydło i tyły jednostek serbskich, przeciwstawiających się posuwającej V armji.

Wreszcie VI armja, uzależniając swój ruch od posuwania się V armji, sforsuje ze swej strony Drinę:

XV korpus w Wyszegradzie i Bajna Baszcie, posuwając się na Užice, gdy tylko V armja opanuje Walewo;

XVI korpus w Foczy i Mededa w kierunku na Plewle.

Ten plan operacyjny wymaga kilku uwag. Przedewszystkiem, jeżeli się go rozważy w ramach całości zagadnienia strategicznego, jakie dowództwo austriacko-węgierskie miało rozwiązać, należy zapytać, czy było logiczne rozpoczynanie ofensywy przeciwko Serbji i poświęcenie na nią więcej niż 400.000 ludzi, w chwili gdy Austro-Węgry mogły być zmuszone do stawienia czoła wojnie z Rosją, wspierane jedynie przez słabą armję niemiecką w Prusach Wschodnich. Widzieliśmy też, że decyzja ta, ledwo powzięta, już ukazała generałowi Conradowi całe niebezpieczeństwo i zmusiła go do powzięcia nowej decyzji, polegającej na powtórnem załadowaniu II armji, zgromadzonej na pół-

¹⁾ Conrad: „Aus meiner Dienstzeit“.

nocnym brzegu Sawy, aby ją skierować na główną widownię działań wojennych¹⁾).

Musimy sobie przytem przedstawić, w jak trudnem położeniu znalazł się generał von Boehm-Ermoly, dowódca II armji, który, mając od 11 sierpnia swe siły całkowicie zgromadzone na północnej granicy Serbji, nie ośmielił się wprowadzić ich poważnie, wiedząc, że lada chwila będzie powołany do Galicji. W ten sposób w kleszczach, przygotowanych do zgniecenia Serbji, jedna szczeka została sparaliżowana, zanim została zaciśnięta.

Aby wprowadzić porządek w tej gmatwaninie, wyznaczono gen. Potiorka, który przytem zatrzymał dowództwo VI armji, na dowódcę nowego ugrupowania na Bałkanie, które obejmowało:

1) VI armję:

XV korpus w składzie: 1 dywizja piechoty — 7 i 9 brygady górskie; 48 dywizja piechoty — 10 i 12 brygady górskie; XVI korpus: 2 brygada górską, 8 brygada górską, 1 i 13 brygady górskie, 18 dywizja piechoty (4, 5 i 6 brygady górskie); 40 dywizja honwedów;

2) V armję:

VIII korpus w składzie: 9 dywizja piechoty i 21 dywizja obrony krajowej; XIII korpus w składzie: 36 dywizja piechoty i 42 dywizja obrony krajowej;

3) w Syrmji:

połowa 7 dywizji, 1 i 3 bataljony pułku artylerji fortecznej nr. 6, garnizon ochrony Petrowaradinu, flotylla Dunaju, 107 bataljon pospolitego ruszenia (w Banacie).

To wyliczenie zdaje się dowodzić, że nowy dowódca ugrupowania bałkańskiego nie miał już prawa do dysponowa-

¹⁾ Wenn wir unten (Serbien) einen Erfolg haben und oben nicht, ist es für die Katz. (Gdy będziemy mieli na dole (w Serbji) powodzenie, a na górze nie, to wszystko będzie na nic). Conrad: „Aus meiner Dienstzeit“.

nia II armją, zmuszoną do przyglądania się z założonemi rękoma walkom, jakie miały się wywiązać na południe od Sawy.

Było jednak rzeczą prawdopodobną, że II armja, której kolejne daty przewozu na front galicyjski podaliśmy, będzie zmuszona do wprowadzenia części swych sił na południe od Szabacu, zwłaszcza w chwili, gdy bitwa pod Cerem przybrała dla oddziałów austriackich przebieg katastrofalny.

W każdym razie chociaż Potiorek (gdyż od tej chwili jest tylko Potiorek) widzi swe środki zmniejszone, zadanie jego pozostaje bez zmiany. Dysponuje już tylko 250.000 żołnierzy, aby się przeciwstawić 272.000 Serbów¹⁾. Na pierwszy rzut oka możemy powiedzieć, że zamierzona ofensywa miała słabe widoki powodzenia.

Położenie sił austriacko-węgierskich pogarsza się jeszcze wskutek sposobu, jaki był przewidziany do przeprowadzenia natarcia. W istocie, gdy się wmyślimy w plan, którego zasadnicze rysy przedstawiliśmy, musimy stwierdzić, że logiczne i proste założenie koncentracji, które ożywia ten plan, zamienia się w toku jego przeprowadzania w rozstrzelanie wysiłków, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni.

Po pierwsze — w czasie. VI armja ma się posuwać na Užice dopiero w chwili, gdy V armja opanuje Walewo. Co będzie jednak, jeżeli V armja nie osiągnie zamierzonego celu? Czytając dalszy ciąg, zobaczymy, że mamy prawo zadać to pytanie.

Po drugie — w przestrzeni. Przyjmijmy, że opanowanie przez V armję Walewa ułatwi marsz XV korpusu (lewe skrzydło VI armji) na Užice. Dlaczego jednak, podczas gdy XV korpus otworzy sobie drogę w dolinę Morawy (biegnącą ze wschodu na zachód), XVI korpusowi (prawe

¹⁾ Ocena gen. Conrada v. Hoetzendorfa.

skrzydło VI armji), wyznaczono jako cel miasto Plewle, co go skieruje w dolinę Limu, biegnącą w kierunku z północy na południe ¹⁾).

B. Wojsko serbskie.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat XIX wieku, to znaczy od chwili, gdy Austro-Węgry położyły rękę na prowincjach serbskich Bośni i Hercegowinie, a zwłaszcza od roku 1908, t. j. od chwili aneksji tych prowincyj, sztab serbski studiował i przygotowywał obronę królestwa przeciw natarciu, którego należało się spodziewać. Badaniom tego zagadnienia były poświęcone liczne podróże taktyczne oficerów Sztabu Generalnego, jak również dwukrotne wielkie manewry, rozegrane w sąsiedztwie granicy austriacko-węgierskiej.

To rozumowe przygotowanie było ukończone w chwili wybuchu wojny.

Natomiast pod względem organizacyjnym i materjałowym znajdowało się wojsko serbskie w chwili wypowiedzenia wojny przez Austrię w położeniu szczególnie ciężkiem.

Nabytki terytorjalne, uzyskane na mocy układu bukarzeszteńskiego, zawartego 25 sierpnia 1913, pociągnęły za sobą reorganizację wojska. Według przyjętego planu wojsko, składające się dotąd z pięciu dywizyj służby czynnej, przez wykorzystanie możliwości zwiększonego poboru na terenach nowej Serbji, miało się odtąd składać z dziesięciu. Znaczną ilość pułków i jednostek kadrowych rozmieszczono wskutek tego po demobilizacji na obszarach świeżo zdobytych, celem przeprowadzenia zamierzonej reorganizacji. Stara Serbja natomiast była w chwili wybuchu wojny prawie ogołocona z wojska. Można łatwo pojąć, jakie za-

¹⁾ W rzeczywistości XVI korpus, posuwając się na Plewle i Lim, był przeznaczony do rozdzielenia Serbów i Czarnogórców. Lecz siły czarnogórskie, wogóle bardzo nieliczne, były związane przez dwie brygady austriackie.

mieszanie musiało podobne położenie wywołać w chwili mobilizacji, jeżeli się uwzględni, że każda dywizja służby czynnej (pierwszego powołania) miała przy pomocy zasobów tego obszaru, jaki był jej przydzielony, stworzyć dywizję drugiego powołania i jednostki trzeciego powołania.

Poza tem wojsko serbskie, zubożone pod względem sprzętu wojennego przez dopiero co ukończoną wojnę, napotykało wielkie trudności w dostarczaniu uzbrojenia oddziałom, których podwojenie umożliwiały posiadane zasoby ludzkie.

Położenie to nie uszło z pewnością uwagi sztabu austriackiego. To też w pragnieniu załatwienia sprawy serbskiej, przed ukończeniem reorganizacji wojska serbskiego, można się doszukiwać jednej z przyczyn, które skłoniły Austrię do wypowiedzenia wojny.

W tych warunkach mobilizacja serbska nie była przeprowadzona ani tak szybko, ani tak dokładnie, jakby to było pożądane. Patriotyzm Serbów jednak zastąpił, o ile to tylko było możliwe, zarządzenia, których nie można było wydać, tak że mobilizacja została ukończona w czasie stosunkowo krótkim.

Zagadnienie, które sztab serbski musiał rozwiązać, rozpatrując hipotezę wojny z Austrią, wynikało z następujących założeń.

Przedewszystkiem gęstość austriacko-węgierskiej sieci kolejowej na północ od odcinka Dunaj — Sawa zdawała się wskazywać, poza wszelkimi innemi oznakami, na zamiar nieprzyjaciela skierowania swego głównego wysiłku po obu stronach Belgradu od miejscowości Obrenovac do Pożarewac, z pierwszym celem osiągnięcia linii: Gorni Milanowac — Kragujewac — Bagrdan — Weliki Popowić. Słuszne było przewidywanie zamiaru sztabu austriackiego zdobycia Belgradu za pierwszym uderzeniem, posuwania się następnie w terenie łatwym, gdzieby można było wykorzystać wyższość austriackiego sprzętu wojennego, przejścia przez doliny Morawy i Kolubary, prowa-

dzące do serca kraju, położenia ręki szczególnie na Kragujevcu, zbrojowni Serbji; wszystko to uzasadniało szeroko ofensywę austriacką.

Wiemy, że szczególne okoliczności zmusiły dowództwo austriackie do odstąpienia od natarcia, które początkowo było powierzone II armji. W następstwie doprowadziło to do przeprowadzenia natarcia na froncie zachodnim, co dowodzi, że w dziedzinie strategji można łatwo popełnić omyłki nawet wówczas, gdy się przypisuje nieprzyjacielowi postępowanie oparte na logicznych przesłankach.

Z drugiej strony zagadnienie zmieniało się zależnie od tego, czy Serbja pozostanie osamotniona wobec Austrii, czy też będzie miała wsparcie Rosji.

Te zasadnicze czynniki narzuciły generałowi Radomirovi Putnikowi¹⁾ i jego pomocnikowi pułkownikowi Ziwoinowi Micziciowi, którym przypadł w udziale podwójny zaszczyt ustalenia i przeprowadzenia planu operacyjnego, postawę strategiczną, jaką należało przyjąć w pierwszym okresie wojny.

Wojsko serbskie miało początkowo przybrać postawę obronną, aż do chwili wyjaśnienia się położenia politycznego.

Siły serbskie zgromadzono na obszarze, uważanym przez sztab serbski za zagrożony przede wszystkim przez nieprzyjaciela. Jako podstawę operacyjną przyjęto linję Stari Adžbegowac — Palanka — Topola — Arandzielowac — Darosawa — Lazarewac.

Koncentrację wojska na najważniejszym odcinku miały osłaniać przeszkody naturalne: Dunaj i Sawa, dozorowane i bronione przez jednostki mieszane.

Przyjmując granicę północną królestwa jako bezpośrednio zagrożoną, przypuszczał generał Putnik, że Austriacy mogą rozpocząć działania drugorzędne:

¹⁾ Później wojewoda, zmarł w Nicei w maju 1917. Prochy jego uroczyscie sprowadzono do Serbji w listopadzie 1926.

z jednej strony z obu stron występu Racza aż do Zwornika (nad Driną) na południe i do Obrenowacu (nad Sawą) na wschód od tego występu;

z drugiej strony na froncie Bajna Baszcia — Mokra Gora, co by otworzyło dostęp do doliny górnej Morawy od zachodu przez Užice.

Armje serbskie w następstwie tego były rozczłonkowane, jak następuje (szkie 1).

Naczelny wódz — Jego Królewska Wysokość, książę następca tronu Aleksander.

Szef Sztabu Generalnego — wojewoda Putnik.

I armja.

Dowódca armji — generał Piotr Bojowić.

Dywizja Timok pierwszego powołania (16 bataljonów, 3 szwadrony, 9 bateryj 75 mm) — w okolicy Palanki.

Dywizja Timok drugiego powołania (12 bataljonów, 3 szwadrony, 6 bateryj — (wokół Raczy ¹).

Dywizja Morawa drugiego powołania (12 bataljonów, 3 szwadrony, 6 bateryj) — w okolicy Topoli.

Grupa operacyjna Braniczewo w składzie dywizji Dunaj drugiego powołania i oddziałów trzeciego powołania (20 bataljonów, 3 szwadrony, 6 bateryj szybkostrzelnych, 3½ bateryj systemu de Bange'a) — na odcinku Dubrawica — Ram ²) — Golubac — Pożarewac.

Dywizja kawalerji (16 szwadronów, 4 baterje i 1 pułk piechoty o 4 bataljonach) — na froncie Grocka — Smederevo — Lipe — Osipaonica.

Artylerja armji — 6 armat 120 mm i 1 dywizjon o trzech baterjach 120 mm haubic szybkostrzelnych.

Armja ta w składzie trzech dywizyj drugiego powołania, jednej dywizji pierwszego powołania i jednej dywizji kawa-

¹) Miejscowość, o której mowa, znajduje się na lewym brzegu Morawy na południowy zachód od miejscowości Stari Adžbegowac.

²) Dubrawica i Ram — dwie miejscowości na prawym brzegu Dunaju, wdół od Golubacu.

lerji miała zasadniczo zadanie obronne; miała ona powierzoną obserwację i obronę frontu Dunaju przed Belgradem na odcinku około 100 km. Jej siła główna (jedna dywizja pierwszego powołania i dwie dywizje drugiego powołania, razem 40 bataljonów) była osłonięta przez dywizję kawalerji (16 szwadronów i 4 bataljony) i przez grupę Braniczewo (20 bataljonów drugiego i trzeciego powołania).

II armja.

Dowódca — generał Stefan Stepanowić.

Dywizja Morawa pierwszego powołania (16 bataljonów, 1 szwadron, 6 baterij 75 mm) — w Arandzielowacu.

Dywizja składana pierwszego powołania (16 bataljonów, 1 szwadron, 3 baterje 75 mm, 2 baterje haubic 120 mm) — w Darosawie.

Dywizja Szumadja pierwszego powołania (16 bataljonów, 3 szwadrony, 5 baterij 75 mm, 1 baterja haubic 120 mm) — w Lazarewacu.

Dywizja Dunaj pierwszego powołania wzmocniona (20 bataljonów, 1 szwadron, 12 baterij 75 mm, 1 baterja haubic 120 mm, 2 baterje 90 mm systemu de Bange'a) — w okolicach Belgradu.

Artylerja—1 baterja 120 mm i 1 baterja haubic 120 mm, 1 baterja moździerzy 120 mm, każda baterja po 6 dział.

Armja ta, składająca się wyłącznie z formacyj służby czynnej, była zasadniczo armją manewrową i uderzeniową. Główne jej siły (3 dywizje = 48 bataljonom) osłaniała dywizja Dunaj pierwszego powołania (20 bataljonów), powołana do obrony obszaru Belgradu.

Poza tem cała kawalerja dywizyjna była połączona jako kawalerja armji i stanowiła grupę, której zadaniem było utrzymanie łączności między dywizją Dunaj pierwszego powołania, a grupą operacyjną Obrenowac (III armja), o której będzie mowa poniżej.

III armja.

Dowódca — generał Paweł Juriczić-Sturm.

Dywizja Drina pierwszego powołania (16 bataljonów 3 szwadrony, 6 bateryj 75 mm w Walewie.

Dywizja Drina drugiego powołania (16 bataljonów, 2 szwadrony, 2 baterje 75 mm 3 baterje systemu de Bange'a) — była rozdzielona na dwie grupy o równej sile, a mianowicie:

grupa Szabac (8 bataljonów, 1 szwadron, 1 baterja 75 mm, 1 baterja de Bange'a);

Grupa Loznica (8 bataljonów, 1 szwadron, 1 baterja 75 mm, 2 baterje de Bange'a).

Grupa operacyjna Obrenowac (6 bataljonów drugiego i trzeciego powołania, 1 szwadron, 1 baterja 75 mm i 1 baterja systemu de Bange'a).

Grupa Lubowija (2 bataljony trzeciego powołania, 1 baterja systemu de Bange'a).

Artylerja armji — 1 dywizjon (3 baterje) haubic 120 mm szybkostrzelnych, 3 szybkostrzelne baterje górskie, 1 baterja (czterodziałowa) armat 120 mm.

Armji tej powierzono obronę występu Racza od miejscowości Lubowija nad Driną do miejscowości Obrenowac nad Sawą.

Cztery grupy operacyjne, rozmieszczone w Lubowii, Loznicy, Szabacu i Obrenowacu, przedstawiające siłę 24 bataljonów drugiego i trzeciego powołania, zapewniały osłonę frontu długości 100 km, podczas gdy dywizja Drina pierwszego powołania wraz z artylerją armji w położeniu środkowym w Walewie stanowiła masę manewrową.

Armja Užice.

Dowódca — generał Miłosz Bojanović.

Dywizja Szumadja drugiego powołania (16 bataljonów, 2 szwadrony, 3 szybkostrzelne baterje górskie, 3 baterje góskie systemu de Bange'a) — w Užicach¹⁾.

¹⁾ Tę dywizję pierwotnie w składzie trzypułkowym wzmocniono pułkiem pierwszego powołania o 4 bataljonach, który 7 sierpnia przeszedł granicę i opanował miejscowość Wardiszte (południowy wschód od Wszegradu).

Brygada Užice (1 pułk o 4 bataljonach pierwszego powołania, 1 pułk — o 4 bataljonach drugiego powołania, 2 baterje systemu de Bange'a) — obserwuje granicę od Rogaczicy do Bajna Baszci.

Grupa operacyjna Lim (6½ bataljonów, 1 baterja górska) — utworzona w Priboju. Podjęła ona natarcie 7 sierpnia i opanowała kilka miejscowości po drugiej stronie granicy.

Artylerja armji 1 dywizjon artylerji górskiej szybkostrzelnej, 1 dywizjon artylerji górskiej systemu de Bange'a, 1 dywizjon artylerji polowej systemu de Bange'a. Zadaniem tej armji była ochrona doliny górnej Morawy od zachodu. Główne siły tej armji stanowiła dywizja drugiego powołania wraz z artylerją armji, zgromadzona w Užicach. Dwie mieszane grupy operacyjne, każda o wartości jednej brygady, osłaniały koncentrację siły głównej. Grupie operacyjnej Lim na obszarze Priepole—Priboj powierzono ponadto utrzymanie łączności z jednostkami czarnogórskimi.

Jak widzimy, rozdział sił odpowiadał zupełnie zamierzeniom dowództwa serbskiego, wytworzonym na podstawie przyjętych założeń co do przypuszczalnego działania nieprzyjacielskiego.

Zresztą jeżeli dowództwo serbskie, z powodów, o których mówiliśmy, spodziewało się natarcia austriackiego, wychodzącego z frontu północnego, poczyniło ono niezbędne zarządzenia do ochrony frontu zachodniego.

Należy również zaznaczyć, że nasi sprzymierzeńcy mają masę manewrową szeroko rozcłonkowaną, w sile ośmiu dywizyj, na jedenaście, z których się składało wojsko serbskie. Ta masa manewrowa składa się w przeważnej części z dywizyj służby czynnej, podczas gdy osłonę zapewniają niemal wyłącznie jednostki rezerwowe. Takie wykorzystanie jednostek służby czynnej i jednostek rezerwy usprawniła w zupełności istniejące okoliczności.

W istocie wojsko serbskie ma siły ograniczone. Jego środki przewozowe są jeszcze bardziej ograniczone. Do uderzenia i manewru więc zachowuje się siły najlepiej rozmieszczone i najbardziej wyćwiczone. Od tych właśnie sił będzie się wymagało wielkiego wysiłku marszowego. Zadaniem jednostek drugiego i trzeciego powołania będzie wytrwanie na stanowiskach aż do nadejścia sił głównych. Ta koncepcja, przeciwna zasadom przyjętym w tym samym czasie przez wojsko francuskie i niemieckie, gdzie osłone stanowiły jednostki czynne, dobrze wyszkolone, spełniła zdaje się, całkowicie nadzieje pokładane przez dowództwo serbskie, umożliwiła bowiem wykorzystanie posiadanych sił do maximum.

Zauważymy bardzo słabe wyposażenie w artylerię, jaką rozporządzali Serbowie na początku wojny. Przyczyny tego braku materiałowego jużśmy wskazali. Dowództwo austriackie, przenosząc walkę na teren górski, gdzie piechota serbska łatwiej niż na równinie mogła uniknąć przewagi artylerji przeciwnika, wyświadczyło naszym sprzymierzeńcom niezaprzeczoną, chociaż mimowolną, przysługę.

Od pierwszych dni sierpnia jedna niewiadoma, wobec której znalazła się Serbja w pierwszej chwili starcia, wyjaśniła się: Rosja podjęła rzuconą jej rękawicę i wypowiedziała wojnę Austrii.

Dowództwo serbskie postanowiło sobie wskutek tego niezwłocznie za zadanie związać jak największe siły austriackie na froncie serbskim, aby ułatwić pracę armij wielkiego księcia Mikołaja.

Wojsko serbskie pozostanie chwilowo w położeniu wycokanym na wyznaczonych stanowiskach, gotowe do odparcia nieuniknionego natarcia nieprzyjacielskiego. Ale przy pierwszej sposobności przejdzie ze swej strony do natarcia w Syrmji lub Bośni.

Wytyczne wydane 9 sierpnia przez serbskie Naczelne Dowództwo dla dowódcy II armji (manewrowej) nakazywały natychmiastowe przeprowadzenie zwiadów na froncie Sawy między Obrenowacem a Debrcem, aby być w gotowości do przejścia tej rzeki na pierwszy sygnał.

I. Ogólny opis terytorji.

ROZDZIAŁ II.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO SERBSKIE—CER I JADAR (15 — 23 sierpień 1914).

I. Ogólny opis terenu.

Północno-zachodnia część królestwa serbskiego, mająca być widownią działań podczas pierwszego okresu walki, ma charakter urozmaicony.

Po jednej i drugiej stronie doliny Jadaru, otwierającej wąską drogę na Walewo, teren jest górzysty. Jednak, podczas gdy na południe od rzeki system górski (orograficzny) jest pogmatwany, na północy Cer i jego odnoga Iwerak tworzą masyw, którego grzbiet, długości około dwudziestu kilometrów, biegnie z południowego-wschodu na północny zachód. Ten grzbiet wąski, zalesiony, wznosi się w swej części wschodniej do siedmiuset metrów. Stok południowy tej góry, bardziej stromy od stoku północnego, składa się z całego szeregu wzgórz równoległych, panujących nad małą doliną Lesznicy. Północne stoki rozciągają się łagodnymi falami, zanikającymi na równinie Maczwy. Cały ten pas górzysty jest pokryty uprawnymi polami i lasami utrudniającymi obserwację. Drogi są rzadkie, a węzły drogowe (Krupań, Pecka i Zawlaka) będą odgrywały, jak zwykle w takich razach, bardzo ważną rolę.

W kącie utworzonym przez dolny bieg Driny i przez Sawę na przestrzeni od Raczy do Szabacu rozciąga się równina pokryta wsiami i polami uprawnymi. Jest to

Maczwa. Równina ta tworzy obszerny stok u podnóża Ceru. Strumienie Dobrić, Dumacza, Dobrawa, które w średnim i dolnym biegu są dosyć głębokie, płyną w dolinach błotnistych, możliwych do przebycia jedynie po mostach.

Drina, tworząca zachodnią granicę Serbji, jest jedną z najbystrzejszych rzek w tej okolicy, jej koryto ma od 100 do 150 metrów szerokości, chociaż liczne zalesione wyspy dzielą tę przeszkodę, ułatwiając jej przebycie.

Co się tyczy Sawy, tworzącej nieprzerwany jar, opasujący równinę Maczwy od północy i wschodu, jest to rzeka znaczna, mająca miejscami kilkaset metrów szerokości, co umożliwi flotylli monitorów austriackich uczestniczenie w bitwie.

II. Działania poprzedzające bitwę, początek natarcia austriackiego i przegrupowanie wojska serbskiego w kierunku zachodnim.

Aż do 11 sierpnia Austriacy ograniczali się do szeregu natarć ogniowych artyleryjskich i małych wypadów piechoty w różnych punktach frontu zachodniego i północnego, w celu dokonania zwiadów, rozproszenia uwagi Serbów i zbadania różnych przejść.

Za każdym razem udawało się naszym sprzymierzeńcom bez wielkiego trudu powstrzymać te usiłowania lub pozorne próby przejścia.

Tymczasem generał Franck, dowódca V armji austriackiej, przygotowywał swe natarcie, mające, jakśmy widzieli, otworzyć drogę VI armji.

Posuwanie się V armji miało się rozpocząć 12-go o świcie i miało być wykonane w sposób następujący:

VIII korpus przeprawi się przez Drinę na północ od miejscowości Jania i posunie się szybko w kierunku wzgórz na wschód od Lesznicy (Cer), aby ułatwić przeprawę XIII korpusowi, mającemu zaatakować Loznicę;

na prawem skrzydle siły głównej, 42 dywizja honwedów, posuwając się po obu stronach Driny na Lubowiję, będzie

działała na korzyść VI armji, zagrażając lewemu skrzydłu sił serbskich, przeciwstawiających się ruchowi VIII i XIII korpusu;

wreszcie na lewym skrzydle, oddział wydzielony VIII korpusu nawiąże łączność poprzez północne stoki Ceru z II armją, która miała wystąpić w Maczwie na froncie Szabac—Mitrowica. Oddział ten będzie jednocześnie współdziałał w złamaniu zapomocą obejścia oporu, stawianego przez przeciwnika na górze Cer.

Generał Franck spodziewał się znaleźć na froncie Loznica—Lesznica, podczas przekraczania Driny i w czasie posuwania się jego armji aż do wzgórz Tekerisz, siły o wartości pół dywizji serbskiej, co było bardzo bliskie rzeczywistości, i przypuszczał, że jego rażąca liczebna przewaga zapewni mu szybkie posunięcie się w kierunku celu natarcia, w czem go nadzieje wkrótce zawiodły.

Według danych, jakie przedstawimy, działanie rozpoczęło się 12 sierpnia rano.

VIII korpus wybrał jako miejsce przeprawy wyspę Samurowicia; opór małych oddziałów serbskich trzeciego powołania, wzmocnionych przez ochotników był jednak tak dzielny i wytrwały, że wieczorem zaledwo straż przednia austriacka zdołała osiągnąć prawy brzeg.

Przeprawa XIII korpusu na wyspie Kurtowicia była również utrudniona i 36 dywizja mogła dokonać przeprawy dopiero pod koniec dnia. Oddział serbski w Loznicy, nie mogąc z powodu małej liczebności i rozciągłości swego odcinka, odrzucić nieprzyjaciela na lewy brzeg, przegrupował się na stanowisku uprzednio przygotowanym, wytkniętem przez wsie Loznica, Lipnica, Gorni Dobrić, a zagradzającym wejście do doliny Jadaru.

W tym czasie II armja austriacka forsowała Sawę 29 dywizją w Mitrowicy i 31 dywizją w Szabacu. Dowódca oddziału serbskiego w Szabacu, wobec olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela, wycofał się na południe od miasta, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi wyjście z niego.

W serbskiem Naczelnem Dowództwie pierwsze napływające wiadomości o rozpoczęciu natarcia nieprzyjacielskiego, dały do myślenia, że Austriacy zamierzają rozpocząć poważne działania na froncie północno-zachodnim, który przez swą formę występu tworzył cel pożądaný. Powzięto natychmiast postanowienie ześrodkowania głównych sił serbskich więcej na zachód, aby je zbliżyć do zagrożonego frontu, nie tracąc z oka frontu północnego, uważanego przez serbski Sztab Generalny nadal za główny.

Celem urzeczywistnienia tej koncepcji zostały natychmiast wysłane rozkazy:

siły główne II armji (3 dywizje) przejdą na front Szabac—Obrenovac, zatrzymując jedną dywizję w Ub w położeniu środkowem;

siły główne I armji (3 dywizje) przejdą do obszaru Lazarevac — Arandzielovac, zajętego uprzednio przez II armję;

dywizja Dunaj pierwszego powołania, obarczona ochroną obszaru Belgradu nadal będzie podlegała II armji, która wskutek tego będzie obarczona obroną frontu północnego od Szabacu aż do stolicy włącznie;

dywizja kawalerji, oddając swój odcinek osłonowy oddziałowi wydzielonemu Braniczewo, uda się do Walewa do rozporządzenia III armji;

oddział wydzielony Braniczewo, odtąd położony zbyt odśrodkowo, aby być przydzielonym do I armji, mającej wspomagać w kierunku zachodnim, będzie podlegał bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu.

Zaledwo rozkazy zostały wydane, gdy szczegóły przejścia Driny i Sawy przez nieprzyjaciela wpłynęły do serbskiego naczelnego wodza, księcia następcy tronu Aleksandra, który wywnioskował bardzo słusznie, że Austriacy zamierzali przez natarcie dośrodkowe osiągnięcie obszaru Walewa.

Mimo to położenie nie było jeszcze dostatecznie wyjaśnione, aby plan przeciwnatarcia rozważany przez dowódc-

two serbskie mógł być ostatecznie ustalony; w szczególności zamiary nieprzyjaciela na froncie północnym i na odcinku trzymanym przez armję Užice pozostawały nieznanne. Armje serbskie otrzymały wskutek tego instrukcje, odpowiadające dwum rozkazom uprzednim: wzmocnić osłonę na frontach zaatakowanych, aby powstrzymać nieprzyjaciela i zmusić go do odkrycia swych sił głównych; przybliżyć odwody do strefy przypuszczalnego działania, stale zachowując w masach odwodowych ugrupowanie, pozwalające na jak największą giętkość ¹⁾).

III armja wydzieli z odwodów (dywizja Drina pierwszego powołania) dwa oddziały, każdy w sile jednego pułku piechoty i dywizjonu artylerji 75 mm, do wzmocnienia odpowiedniego oddziałów przesłaniających, które starły się z nieprzyjacielem w Loznicy i w Szabacu ²⁾);

II armja natychmiast skieruje do Szabacu swą dywizję czołową (Szumadja pierwszego powołania), z zadaniem objęcia osłony i odrzucenia, o ile możliwości, nieprzyjaciela poza Sawę. Dwie pozostałe dywizje armji (składane pierwszego powołania i Morawa pierwszego powołania) pozostaną tymczasowo w Ub, gotowe do działania na skrzydło sił nieprzyjacielskich, wychodzących z frontu Szabac — Obrenovac na Walewo. Dywizja kawalerji przechodzi pod rozkazy II armji, która oddaje dywizję Dunaj pierwszego powołania (obszar Belgradu) I armji;

I armja przeprowadzi nakazaną koncentrację na obszarze Lazarevac — Arandzielovac;

wreszcie, celem związania jak największych sił nieprzyjacielskich na froncie południowo-zachodnim, III armja rozpocznie, nie zwlekając, energiczne natarcie w kierunku na Wiszegrad.

Te ruchy, zmierzające w ogólności do skierowania frontem na zachód ugrupowania wszystkich armij serbskich,

¹⁾ Szkic 3.

²⁾ Pułk kawalerji armji został poza tem posłany w kierunku Szabacu, gdzie będzie mógł być pożytecznie użyty na równinie.

ustawionych aż do tej chwili frontem na północ, mają być wykonane w ciągu nocy z 12 na 13 sierpnia. Wieczorem tego dnia w II armji znajdują się:

dywizja Szumadja pierwszego powołania w miejscowości Weliki Bosznjak,

dywizja mieszana pierwszego powołania w Baniani,

dywizja Morawa pierwszego powołania w Ub¹⁾.

I armja ma jedną dywizję (Morawa drugiego powołania) w Lazarewacu i dwie dywizje (Timok pierwszego i drugiego powołania) wokół Arandzielowacu.

W ciągu tego dnia 13-go położenie na tym froncie nie zmieniło się w widoczny sposób.

XIII korpus austriacki dokonał przeprawy. Zgromadził się on na zachód od wąskotorowej kolejki, wiodącej z Loznicy do Szabacu naprzeciw pozycji serbskiej, ciągnącej się z Runiani do Gorniego Dobricia. Jednak dowódca XIII korpusu austriackiego mimo iż rozporządza 4 brygadami (36 dywizja, 11 i 13 brygady górskie) naprzeciw oddziału Loznica wzmocnionego, jakieśmy widzieli, pułkiem piechoty i dywizjonem artylerji, uważa, że jego natarcie ma szanse powodzenia tylko pod warunkiem, że na lewo od niego VIII korpus uprzednio zająłby górę Widojewica. Tymczasem VIII korpus, nękaný przez komitadzi, wykonywa jedynie nieznaczny ruch naprzód. Udaje mu się tylko owoładnąć miejscowością Nowo Selo, rozpoczynając oskrzydlenie od północy zalesionego masywu, wskazanego mu jako cel natarcia.

Wszelako położenie III armji serbskiej staje się krytyczne. W samej rzeczy, podczas gdy jest ona zagrożona od czoła przez znacznie przeważające siły, 42 dywizja honwedów przebyła Drinę na południe od Zwornika, a jej oddziały czołowe podeszły do stóp góry Borina. Tymczasem w tej okolicy mają Serbowie jedynie słaby oddział w Lu-

¹⁾ Niektóre jednostki tej armji przebyły w ciągu 24 godzin prze-strzeń 50 kilometrów.

bowii (2 bataljony trzeciego powołania i 1 baterję systemu Bange'a). Dowódca III armji serbskiej był zmuszony ograniczyć się do przybliżenia swoich odwodów (dywizja Drina pierwszego powołania, osłabiona przez odjęcie 2 pułków i 2 dywizjonów) z Walewa do Kamenicy.

Na froncie północnym Austriacy usadowili się w Szabacu; zbudowali most, aby zapewnić sobie przejście głównych sił IV korpusu, nie dążyli jednak do rozszerzenia się. Naprzeciw, dowódca serbskiego oddziału osłaniającego, mimo posiłków otrzymanych od armji, poprzestaje na nadzorowaniu wyjść z miasta i przygotowuje się do oporu.

Tak więc w 48 godzin po rozpoczęciu natarcia nieprzyjaciel zdobył, poza przeszkodami Sawy i Driny, jedynie szczupłe przedmościa, mimo iż posiadał inicjatywę działań i wielką przewagę liczebną.

14 sierpnia rano V armja austriacka postanawia rozpocząć silne natarcie, mające wreszcie zapewnić jej wyjście poza Drinę.

Na lewo VIII korpus naciera, poczynawszy od g. 4 min. 30 na górę Widojewicę i na miasto Lesznicę. Serbowie bronią się energicznie, początkowo w mieście, później na wzgórzach panujących na wschód. Przewaga liczebna nieprzyjaciela zmusza ich do cofnięcia się aż do linii oddziałów, które na ich lewem skrzydle zagradzają wejście do doliny Jadaru.

Pod koniec dnia VIII korpus zatrzymuje się na linii określonej na prawo przez górę Widojewicę, a na lewo przez wieś Prniawor.

Ze swej strony XIII korpus natarł na pozycję w Loznicy jednak dopiero po południu: 36 dywizja i 11 brygada górska, podtrzymywane przez 13 brygadę, zderzają się z 8 bataljonami, wspieranymi przez 24 działa. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem Austriacy zdobywają pozycję serbską. Dobrić zabrany Serbom zostaje odebrany w przeciwnatarciu i 16 pułk piechoty austriackiej zostaje w ciągu tego działania niemal zniszczony.

Lecz dowódca dywizji Drina pierwszego powołania, który objął kierownictwo bitwy w dolinie Jadaru, postanawia skorzystać z nocy, aby przerwać bitwę i przesunąć swe dzielne oddziały o 10 kilometrów wstecz na pozycję pod m. Jarebice, dokąd reszta dywizji (dwa pułki piechoty i dywizjon artylerji) ma przybyć 15-go rano. To postanowienie jest zupełnie usprawiedliwione. W razie przedłużenia tej nierównej walki, oddział osłaniający serbski narażałby się na to, że mógłby się stać niezdatnym do walki, bez pożytku dla całości. Korzystniej było trwać jeszcze, za cenę opuszczenia pasa terenu, nie mającego poważnej wartości, zmuszając nieprzyjaciela do ponownego nawiązania styczności z nową pozycją. Wobec przeciwnika systematycznego i ostrożnego przypuszczenie, że podobny manewr pozwoli zyskać na czasie, nie było zbyt śmiałe. Przytem obecność 42 dywizji honwedów w okolicy Lubowii tworzy poważne niebezpieczeństwo dla lewego skrzydła III armji serbskiej, zwłaszcza jeżeli ta ostatnia opóźnia się w dolinie Driny.

Przenosząc opór na pozycję pod m. Jarebice, nie usuwa się niebezpieczeństwa, ale się je osłabia.

W okolicy Szabacu w tymże dniu 14-go inicjatywę podjęli Serbowie.

Już rankiem miejscowy dowódca serbski, stwierdzając bezczynność przeciwnika, przygotowywał się do natarcia, gdy około południa nadeszło czoło dywizji Szumadja pierwszego powołania, której dowódca organizuje niezwłocznie działanie całości w celu wyrzucenia Austriaków poza Sawę. Dywizja rozwija się i podejmuje natarcie. Jednak piechota serbska, podchodząc na odległość 200 metrów od skraju miasta, na chwilę przed zapadnięciem nocy, napotyka system ogniowy dobrze zorganizowany:

artylerja austriacka, ustawiona na wzgórzach na północ od rzeki, wspólnie z monitorami flotyli dunajskiej, które przybyły i stanęły na kotwicy poniżej mostu, zarzuciła nacierających pociskami.

Dowódca dywizji Szumadja postanawia ponowić swoje natarcie dnia następnego. Natarcie to jednak się nie odbędzie, gdyż serbskie Naczelne Dowództwo, przekonane o niebezpieczeństwie, jakie stwarzała na lewem skrzydle dywizji obecność sił austriackich, posuwających się z północy na południe poprzez równinę (29 dywizja), przysłało rozkaz trzymania się chwilowo na tym odcinku obronnie.

W ciągu tego dnia dowództwo serbskie, zestawiając wiadomości, które donosiły o znacznych siłach w okolicy Szabacu, z raportami, które uwiadamiały o powtarzanych usiłowaniach w różnych punktach granicy północnej (zwłaszcza na wyspie Ciganlija w górę od Belgradu), wahało się wzmocnić koncentrację swych sił czołem na zachód. Powierzając ciągle III armji prowadzenie walki na froncie zachodnim, postanawia ono przenieść główną siłę II armji na południe od Szabacu, skąd będzie miała możność działania przeciwko siłom austriackim, które przebyły Sawę; I armji nakazuje zjednoczenie się w okolicy Walewa, pozostawiając jedną dywizję w Ub.

Jednak w ciągu nocy z 14-go na 15-ty raporty, przychodzące do serbskiego Naczelnego Dowództwa o bitwach dnia poprzedniego, pozwoliły naczelnemu wodzowi wynioskować:

po pierwsze, że nieprzyjacielskie siły główne znajdowały się na froncie północno-zachodnim i że główną osią działań były Loznica—Walewo, kierunek Szabac—Walewo był jedynie osią pomocniczą;

po drugie, że działania na froncie północnym były tylko mało znaczącymi demonstracjami,

po trzecie wreszcie, że bezczynność nieprzyjaciela na południowym zachodzie ¹⁾ należy przypisać bądźto słabości liczebnej, bądź też nieprzygotowaniu; jedno i drugie przypuszczenie pozwalało uważać tę część widowni działań chwilowo za drugorzędną.

¹⁾ VI armja.

Na podstawie tych danych został ustalony następujący plan manewru:

III armja będzie prowadziła w dalszym ciągu walkę czołową, mając jako główne zadanie wzbronienie nieprzyjacielowi opanowania doliny Jadaru;

II armja, dywizja mieszana pierwszego powołania i dywizja Morawa pierwszego powołania, posuwające się w kierunku zachodnim, utworzą masę manewrową.

Prowadzą one dalej forsowny marsz w kierunku na Tekerisz, aby działać na lewe skrzydło armji nieprzyjacielskiej, posuwającej się doliną Jadaru. Dywizja Szumadja pierwszego powołania, którąśmy widzieli zbliżającą się do Szabacu, zachowa swoje zadanie: odrzucenia, jeżeli się da, nieprzyjaciela poza Sawę, lub co najmniej wzbronienia mu posunięcia się z Szabacu w kierunku południowym. Dywizja kawalerji będzie działała na równinie Maczwy: zapewni ona łączność między dywizją Szumadja pierwszego powołania a grupą Morawa pierwszego powołania i mieszaną pierwszego powołania; następnie będzie działała na skrzydło i tyły nieprzyjacielskich sił głównych, wychodzących z nad Driny;

I armja wykona ruch nakazany jej dnia poprzedniego; wreszcie armja Užice i oddział wydzielony Braniczewo zachowują swoje zadania, ten ostatni nadzorując front Dunaju, pierwsza zaś dążąc, przez natarcie w kierunku Wyszegradu, do ściągnięcia na siebie sił nieprzyjacielskich i związania ich.

Ze swej strony generał Franck, dowódca V armji austriackiej, mając wszystkie swoje siły na prawym brzegu Driny, zamierza osiągnąć w ciągu dnia 15-go linię Kru—Zawłaka—Tekerisz. Rozkazy, które wydaje 14-go wieczorem na dzień następny, nakazują:

XIII korpusowi osiągnąć dwie pierwsze z tych miejscowości;

VIII korpusowi zespolić swe wysiłki w kierunku trzeciej z nich.

Dzień 15 sierpnia ma być ostatnim, w ciągu którego V armja będzie miała do czynienia wyłącznie z serbskimi oddziałami osłaniającymi, które pod rozkazami dowódcy III armji trzymały odcinek dolnej Driny.

Widzieliśmy, że wieczorem dnia 14 dowódca dywizji Drina pierwszego powołania wymknął się i usadowił na pozycji pod m. Jarebice.

XIII korpus austriacki dopiero 15-go po południu rozpoczął marsz w dwóch zgrupowaniach.

Na lewo 36 dywizja wkracza do doliny Jadaru w kierunku na Zawlakę.

Na prawo 11 brygada góraska i 13 brygada piechoty posuwają się wzdłuż drogi Loznica—Krupań.

Ten ruch, rozpoczęty późno, hamują trudności terenu i opór wolnych oddziałów serbskich, bardzo ruchliwych, zmuszających nieprzyjaciela do częstego rozwijania się. Pod koniec dnia obie grupy XIII korpusu zyskały w kierunku wschodnim około 6 kilometrów, co je doprowadziło do nawiązania styczności z serbską pozycją głównego oporu.

Pozycja ta, wynosząca w rozwinięciu 13 kilometrów, przedzielona na dwa odcinki doliną Jadaru, była broniona: odcinek południowy przez trzy pułki piechoty dywizji Drina pierwszego powołania, odcinek północny przez trzy pułki dywizji Drina drugiego powołania. 20 dział 75 mm i 8 armat górskich wspierały tę linię obronną, na szczęście samą przez się dostatecznie silną, mającą jednak zostać zagrożoną z obu skrzydeł, jak to zaraz zobaczymy.

Pamiętamy, że 14-go wieczorem 42 dywizja honwedów przysłała w okolice Lubowii. Tam dowódca jej, stwierdzając spokój, panujący na prawo od siebie przed VI armją, na której korzyść miał działać, postanowił z własnej inicjatywy przyjąć z pomocą XIII korpusowi, maszerując na Krupań. 15 sierpnia rano rozpoczął posuwanie się, pchając przed sobą pół bataljonu serbskiego, i przybył wieczorem bez przeszkód na zachód od Krupań, co go postawiło w po-

łożeniu dogodnem do wspierania XIII korpusu przy zdobywaniu nakazanych celów.

Na lewo od XIII korpusu VIII korpus miał, na mocy rozkazów generała Francka, jako cel Tekerisz. W rzeczywistości działania w tym dniu streszczały się dla VIII korpusu w opanowaniu masywu Ceru i umocnieniu się na jego wschodnich odnóżach.

Posuwanie odbywało się trzema kolumnami.

Na prawo 9 dywizja wstępowała w dolinę Lesznicy i przybyła pod koniec marszu do wsi Mitina, gdzie obeszła prawe skrzydło pozycji serbskiej pod m. Jarebice, o której wspomnieliśmy.

W środku trzy pułki piechoty 21 dywizji maszerowały do Tekerisz grzbietem Ceru. W nocy składniki czołowe tej kolumny osiągnęły ruiny zamku Trojana na kocie 626.

Na lewo cała artylerja 21 dywizji, eskortowana przez 4 pułk piechoty, obchodziła Cer od północy. Wychodząc z Prniaworu, kolumna ta przeszła przez Lipolist i osiągnęła Gruszić, gdzie się w nocy zatrzymała.

Marsz VIII korpusu był stosunkowo łatwy, ponieważ przeważna część III armji serbskiej była zgromadzona na pozycji, zamykającej drogę do doliny Jadaru. Jedyne słabe oddziały próbowały oprzeć się postępom nieprzyjaciela w korytarzu Lesznicy, na grzbiecie Ceru i na jego północnym skraju.

Przypominamy sobie jednak, że 14-go wieczorem naczelny wódz wojska serbskiego nakazał II armji skierować forsownemi marszami dwie dywizje na Tekerisz. Wejście na linję tych dwóch dywizyj w czułym punkcie poprawi niepokojące położenie III armji.

Dywizja składana pierwszego powołania, idąca na czele, wyruszyła 15-go o godzinie 3 rano. W chwili, gdy jej straż przednia osiągnęła miejscowość Weliki Boszniak, jej dowódca zamierzał zatrzymać swą dywizję na pozycji obronnej, lecz otrzymał od dowódcy II armji rozkaz dalszego nieprzerwanego marszu na Tekerisz i położenia ręki na

Kosanin Gradzie (kota 706), najwyższym szczycie Ceru. W ciągu 21 godzin po przejściu drogi, wynoszącej około 50 kilometrów, straż przednia dywizji przybywa do Tekerisz, mijając go i wpada pod ogień piechoty austriackiej, usadowionej w zamku Trojana. Trzy bataliony serbskiego pułku piechoty straży przedniej rozwijają się wspierane przez jedną baterję i w zgęszczających się ciemnościach zawiązuje się bitwa, w której piechurzy serbscy, pełni zapалу, mimo 100 kilometrów, jakie przeszli w ciągu dwóch dni, rzucają się z bagnietem na nieprzyjaciela. Czaty austriackie zostają zmiecione, a nieprzyjaciel, zaskoczony na biwaku, umyka.

Na lewą kolumnę 21 dywizji natarł z kolei około g. 2 w nocy (16 sierpnia) bataljon serbski. Natarcie zostało odparte. Podjęte o g. 3 przez dwa bataliony powiodło się tym razem całkowicie i Austriacy, w popłochu cofają się w zupełnym nieporządku aż do Prniaworu, skąd wyszli 15-go rano.

21 dywizja austriacka staje się wskutek tego niezdolna do walki, a dywizja składana pierwszego powołania, która wykonała to wspaniałe uderzenie, znajduje się w doskonałym położeniu.

Dywizja Morawa pierwszego powołania, maszerująca wślad za dywizją składaną przybyła 15-go w nocy na wysokość miejscowości Gradojewić. Dowódca dywizji zatrzymał swoje oddziały, aby im dać kilka godzin wypoczynku, i przygotowywał się do podjęcia marszu 16-go o godzinie 3 w stronę Tekeriszu, aby wspomóc lewe skrzydło dywizji składanej i obsadzić Iwerak, południową odnogę Ceru, skądby mógł, stosownie do swego zadania, zagrozić lewemu skrzydłu sił nieprzyjacielskich, posuwających się brzegami Jadaru.

Na froncie Szabacu, podczas gdy dowódca IV korpusu austriackiego przywoływał do siebie 29 dywizję w celu wzmocnienia przedmościa, dywizja Szumadja pierwszego powołania cofnęła się na pewną odległość na południe od

miasta, aby uniknąć strzałów artylerji nieprzyjacielskiej, których skutki odczuła w przededniu i przygotowała się do obrony, zamykając drogi, prowadzące do Walewa.

Dywizja kawalerji serbskiej umieściła się na jej lewem skrzydle, dążąc do utworzenia zasłony, łączącej oddziały, stojące frontem do Szabacu, na prawo od dywizji składowanej pierwszego powołania.

Tak więc wieczorem 15 sierpnia działania wstępne były ukończone; siły główne obu wojsk się zetknęły.

Już teraz jednak można zaznaczyć, że Austriacy, mający początkowo inicjatywę działań, stracili tę przewagę. W ciągu tych czterech dni Serbowie mieli czas przegrupować czołem na zachód swe wojska, zorjentowane początkowo całkowicie czołem na północ, i zapoczątkowali energiczne natarcie.

To przegrupowanie pełne obietnic zawdzięczają: po pierwsze swemu Naczelnemu Dowództwu, które, nie próbując przedwczesnego działania, umiało szybko rozpoznać pas natarcia nieprzyjacielskiego i sporządziło niezwłocznie plan manewru zaczepnego;

po drugie wytrzymałości swych oddziałów osłonowych (III armja), które potrafiły stawić czoło znacznie liczebniej przeważającemu nieprzyjacielowi, wykorzystując bitwę i manewr;

Po trzecie zdolności marszowej swych dywizyj odwodowych, z których niektóre wykonały marsz 100 kilometrowy w ciągu dwóch dni i przybyły po tych forsownych marszach dostatecznie świeże, aby stoczyć zwycięską bitwę nocną.

Wrażenie, jakie się odnosi z działań po stronie Austriaków w ciągu tych czterech dni, przejawia się w powolności działań, sprzyjającej grze przeciwnika.

Jeżeli nawet weźmie się pod uwagę, że przebycie takiej przeszkody jak Drina jest działaniem ciężkiem, z trudnością można wytłumaczyć opóźnienia cechujące dni następne.

Zdaje się, że po przejściu rzeki Austriacy mieli trudności z zapewnieniem zaopatrzenia i poruszania się na tym ciężkim terenie: przykładem tego jest ciekawe ugrupowanie 21 dywizji, której piechota posuwa się grzbietem Ceru, podczas gdy artylerja okraża podstawę masywu.

Trudności terenowe były jednak te same dla obu przeciwników, a Serbowie pokazali, że wielkie jednostki mogły się jednakże szybko poruszać na tym obszarze. Prawda, że mieli mało artylerji.

W takim jednak razie mamy prawo zapytać, dlaczego Austriacy, mogący swobodnie wybierać pas natarcia, postanowili prowadzić działanie właśnie na takim terenie, gdzie ich przewaga, wyrażająca się w artylerji, powodowała takie obciążenie kolumn, że trzeba było bądźto dreptać na miejscu, bądź też oddzielać dla marszu bronie, które nie mogą i nie powinny się bić jedna bez drugiej.

III. Bitwa.

(16 — 19 sierpnia 1914) ¹⁾.

Dnia 16 sierpnia siły główne armij serbskich i austriacko-węgierskich znajdowały się w styczności ze sobą na froncie Szabac—Tekerisz—Jarebice—Krupań. Jednakże, podczas gdy V armja austriacka, stanowiąca główną masę nacierającą, była już rozwinięta i prawie całkowicie wprowadzona, dowództwo serbskie rozporządzało jeszcze trzema dywizjami I armji. Prawda że VI armja austriacka, ciągle nieruchoma na swoim obszarze między Serajewem a granicą, była zasłonięta jedynie przez słabą armję Užice i wystarczyłoby do poprawienia położenia armji generała Francka, żeby Potiorek uruchomił tę masę, którą bezpośrednio dowodził. Ale w zamierzeniach dowództwa austriackiego nie leżało wprowadzenie VI armji przed osiągnięciem przez V armję Walewa. To postanowienie pozwoliło do-

¹⁾ Szkic 4.

wództwu serbskiemu użyć wszystkich swych odwodów do bitwy, jaką nieprzyjaciel wydawał mu na obu brzegach Jadaru. Austriacy mieli drogo zapłacić za ten błąd strategiczny.

Pierwszy dzień (16 sierpnia).

A więc, dnia 16-go rano V armja austriacka, która właśnie w ciągu ubiegłej nocy zapisała na swem lewem skrzydle pogrom 21 dywizji, podejmuje swe natarcie na całym froncie.

Na południe od Jadaru 11 i 13 brygady rozpoczynają natarcie o godzinie 10. Trwa ono z chwilowymi przerwami cały dzień. Dywizji Drina pierwszego powołania udaje się utrzymać swe pozycje, jednakże kosztem znacznych strat, spowodowanych przeważnie przez artylerję nieprzyjacielską, przeciwko której z trudem walczy 12 dział 75 mm i 4 armaty górskie, słabo zaopatrzone w amunicję.

Na północ od Jadaru na dywizję Drina drugiego powołania dopiero około godziny 16 natarła 36 dywizja austriacka.

Pierwsze natarcie odparto. O godzinie 18 minut 40 Austriakom udało się utrzymać na linii odległej od okopów serbskich o jakieś 500 metrów. Piechurzy serbscy, skąpiąc swej amunicji, pozwalają nieprzyjacielowi przybliżyć się na 200 metrów, następnie zaś otwierają morderczy ogień, wystarczający do odrzucenia nieprzyjaciela do doliny; wielka ilość zabitych i rannych pozostaje na polu.

W okolicy m. Krupań 42 dywizję honwedów zwiodła dzielna postawa dowódcy 5 pułku drugiego powołania, który na czele dwóch i pół bataljonów i garści ochotników podjął natarcie, aby oszukać nieprzyjaciela co do swej liczebnej słabości. Cała dywizja austriacka się rozwinęła, aby przyjąć to natarcie. Pod koniec dnia nieprzyjaciel, zdając sobie sprawę ze swej przewagi liczebnej, postanawia posunąć się naprzód. Zagrożony okrążeniem przez cztero-

krotnie większe siły, mały oddział serbski tak zręcznie się wymknął w ciągu nocy, że Austriacy więcej się nie posunęli.

Pomimo tego taktycznego powodzenia dowódca III armji serbskiej, zmuszony do użycia w ciągu dnia swych słabych odwodów (trzy i pół bataljony i trzy z połową bateryj 75 mm), widząc swe lewe skrzydło zagrożone w kierunku na Krupań, postanawia się wycofać na pozycję pod Zawłaką o 10 kilometrów dalej na wschód.

Pozycja ta zagradza na swem prawem skrzydle przez posiadanie góry Marjanowicia, dolinę Jadaru i drogę idącą od m. Krupań; lewe jej skrzydło w kierunku na Czumar panuje nad drogą, idącą przez Peckę z doliny Driny.

Ten odwrót zostaje wykonany w ciągu nocy w jak największym porządku, przyczem nieprzyjaciel nic nie czyni, aby mu przeszkodzić.

W okolicy Tekerisz dowódca serbskiej dywizji składanej pierwszego powołania wyzyskał poranek do uporządkowania swych jednostek, w których zwycięska walka, prowadzona w ciągu ubiegłej nocy, wywołała znaczne zamieszanie; organizuje on linię bojową, umieszcza na niej trzy ze swych pułków, ustala plan ognia artyleryjskiego i zarządza zajęcie pozycji odwrotowej przez swój czwarty pułk odwodowy.

W toku wykonywania tej organizacji około godziny 6 rano pułk, tworzący lewe skrzydło dywizji, zostaje zaatakowany, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, przez 9 dywizję austriacką, którąśmy widzieli 15-go wieczorem zbliżającą się do m. Mitina. Pułk serbski, poniosłszy wielkie straty, ustępuje i jego odwrót pociąga całą dywizję, która przenosi się wtył, na pozycję odwrotową, przewidzianą przez dowódcę dywizji.

W tej chwili jednak interwenjuje dywizja Morawa pierwszego powołania. Jednostka ta, zatrzymana 15-go wieczorem w Gradojewić wyruszyła 16-go o godzinie 2.

Około godziny 10 przybyła w szyku luźnym na południe od Tekerisz, naprzeciw wsi Jugowici. 9 dywizja austriacka rozpoczyna natychmiast energiczne przygotowania artyleryjskie przeciw temu nowemu nieprzyjacielowi, a następnie przechodzi do natarcia. Serbowie wytrzymują spokojnie ogień. Przy zapadającej nocy Austriacy starają się op nować bagnetem pozycję serbską. Zostają odparci i wycofują się, tracąc styczność z przeciwnikiem.

Dywizja kawalerji serbskiej przybyła około 8 godziny rano do Slatiny. Jej dowódca postanawia natrzeć w kierunku Gruszić — Culkowić. Wspomagani przez pułk piechoty kawalerzyści, którym porażka 21 dywizji austriackiej pozostawiła wolny teren, posuwają się, odpierając słabe oddziały nieprzyjacielskie. Jeden z pułków przybywa aż do Bobii (kota 372) na północnym stoku Ceru, zaś siła główna dywizji zatrzymuje się pod koniec dnia na Beli Kamen, osłonięta przez posterunki w Dobrić i Maowi.

Wreszcie dywizja Szumadja pierwszego powołania rozpoczęła o godzinie 6 minut 45 natarcie na Szabac. Natknęła się ona na 29 dywizję i części 7 dywizji austriackiej, posuwające się na południe. Lewe skrzydło dywizji Szumadja, opadnięte przez przeważające siły, było zmuszone do ustąpienia terenu. Dowódca dywizji zatrzymuje zatem posuwanie się prawego skrzydła i wzmacnia swe lewe skrzydło, które się opiera o dywizję kawalerji.

Około godziny 16 zachodzi dość ciekawy wypadek, który należy przypisać bądźto dziwnym zwyczajom w wojsku austriackim, bądź też nierozważnemu lekceważeniu przeciwnika, z którym miało się do czynienia: około godziny 16 kompanja 12 pułku piechoty serbskiej, trzymająca Dobrić, widzi zbliżającą się kolumnę piechoty austriackiej, wychodzącą z Bogosawac. Jest to 94 pułk posuwający się na południe bez straży przedniej. Serbowie pozwalają Austriakom podejść na odległość 400 metrów do Dobricia, poczem otwierają szybki ogień, który wywołuje popłoch wśród nieprzyjaciela.

Pod koniec dnia siły austriackie, które wyszły z Szabacu, wycofały się do swej podstawy wyjściowej.

Wieczorem 16 sierpnia naczelny wódz wojska serbskiego ocenia, że położenie jest zadowalające na całości frontu, wyjąwszy lewe skrzydło III armji, nad którem ciąży niebezpieczeństwo. Postanawia zatem wzmocnić tę armję dywizją Morawa drugiego powołania, wziętą z I armji.

Jednostka ta przejdzie z Ub przez Walewo do Pecki, gdzie zamknie drogę obecnie niestrzeżoną, mogącą zaprowadzić Austriaków z obszaru Lubowii na tyły III armji. Znaczyło to wykonać marsz 70-kilometrowy. Co się tyczy dwóch pozostałych dywizyj I armji (Timok pierwszego powołania i Timok drugiego powołania), zbliżą się one do bitwy, przechodząc pod Ub pod rozkazy Naczelnego Dowództwa.

Austriakom 16 sierpnia przyniósł korzyści jedynie w okolicy m. Krupań; przyczyną tego był opór Serbów i trudności w zaopatrywaniu. Dowództwo austriackie doszło do przekonania, że serbskie siły główne są obecnie skupione naprzeciw V armji, nie wyciągnęło jednakże logicznego wniosku, że VI armja miałaby obecnie dobrą sposobność do rozpoczęcia działań.

Dowódca V armji zadowolony się więc wydaniem rozkazu generałowi Sukoticiowi, który połączył pod swem dowództwem 42 dywizję honwedów oraz 11 i 13 brygady, prowadzenia dalej dośrodkowych działań w kierunku na Zawlakę, wychodząc z okolicy m. Krupań, opuszczonej przez Serbów. Poza tem II armja otrzymuje zadanie wykonania swym IV korpusem ¹⁾ mocnego nacisku na prawe skrzydło Serbów, wychodząc z podstawy Szabacu. Spodziewano się, że ta podwójna groźba wystarczy do złamania oporu frontu serbskiego.

¹⁾ Widzieliśmy, że korpus ten miał rozpocząć swój wyjazd na miejsce przeznaczenia w Galicji dopiero 29 sierpnia (patrz str. 19).

W rzeczywistości 17 sierpnia minie, nie przynosząc widocznych zmian. Dzień zaś ten, stracony dla Austriaków, będzie dniem wykorzystanym przez Serbów, którzy, mając jeszcze oddziały niewprowadzone, będą mogli zorganizować manewr rozstrzygający.

Drugi dzień (17 sierpnia).

Na odcinku Jadaru III armja serbska ma na nowej pozycji swoje dwie dywizje, rozwinięte w tym samym porządku, co w dniach poprzednich: dywizja Drina drugiego powołania na północy, Drina pierwszego powołania na południu. Naprzeciw znajdujemy 36 dywizję austriacką rozwiniętą na obu brzegach rzeki, w dobrym położeniu do wystąpienia przeciw dywizji Drina drugiego powołania i mogącą łącznie z 9 dywizją wystąpić przeciwko lewemu skrzydłu II armji serbskiej (dywizja Morawa pierwszego powołania). Na jej prawem skrzydle grupa Sukoticia (42 dywizja, 11 i 13 brygady) przeciwstawia się dywizji Drina pierwszego powołania. Działalność w ciągu dnia na tym odcinku frontu ogranicza się do częściowego natarcia 11 i 13 brygady, które ostatecznie zostało odparte. Niemniej jednak, mimo niezrozumiałego bezwładu okazywanego przez nieprzyjaciela, znajdującego się przed nim, generał Juriszić-Sturm, dowódca III armji serbskiej, jest naprawdę zaniepokojony. W ręce jego wpadł rozkaz generała Franka, wskazujący na zamiar dowódcy austriackiego wzmocnienia ruchu okrążającego przeciw lewemu skrzydłu serbskiemu. Zamiar ten wyraża się przez marsz 12 brygady (48 dywizji), wydzielonej z VI armji, z Lubowii do Pecki. Tymczasem, dywizja Morawa 2 powołania, oddana do rozporządzenia III armji dnia 17-go wieczorem przybywa zaledwo do Walewa.

Generał Juriszić posyła jej niezwłocznie rozkaz maszerowania dalej przez całą noc do Pecki. W oczekiwaniu oddział „Lubowija“ zagradza wyjście południowo-zachodnie

z tej miejscowości, przyczem udaje mu się zwieść nieprzyjaciela.

Na froncie II armji serbskiej Austrjacy zaczynają gwałtowne działanie na styk między dywizjami: składaną pierwszego powołania i Morawa pierwszego powołania. Natarcie to jest odparte dzięki interwencji jednego pułku dywizji składanej (5 pułk), który został pchnięty w kierunku ruin zamku Trojana (kota 625), skąd oskrzydla Austrjaków. Rzecz kończy się tutaj usadowieniem się Serbów na wzgórzach Trojana. Dywizja Morawa pierwszego powołania miała mniejsze powodzenie. Dostawszy się pod gwałtowny ogień artyleryjski, który nią wstrząsnął, została silnie zaatakowana i musiała nieco odstąpić w kierunku wschodnim, co zresztą nie pociągnęło za sobą poważnych skutków.

Dywizja kawalerji serbskiej otrzymała rozkaz dokonania zwiadów na równinie Maczwy i działania poprzez północny stok Ceru na skrzydło sił nieprzyjacielskich. Jeden z jej szwadronów posuwa się aż do stacji Duble i naciera na pociąg wojskowy, który się szybko cofa do Szabacu, pułk zaś, który w przededniu posunął się do Bobii podchodzi do wyjść Prniaworu, gdzie naciera na kolumnę nieprzyjacielską, która się chroni do wsi.

Wreszcie na froncie północnym dywizja Szumadja posuwa się na Szabac. Udaje się jej odrzucić wysunięte oddziały austriackie i zająć Miszar, Jelencę, Priczinowić, Jewremowac, po dojściu jednak do wyjścia z Szabacu została wstrzymana ogniem potężnej artylerji i piechoty silnie okopanej. Dowódca dywizji Szumadja ma wrażenie, że nie będzie mógł zdobyć Szabacu bez silnego przygotowania ogniem artylerji ciężkiej. Około godziny 19 minut 30, otrzymuje rozkaz wycofania swych sił na pewną odległość od miasta, wystarczającą do uniknięcia ognia artylerji nieprzyjacielskiej.

Jednak w tej zmiennej grze między II armją austriacką a dywizją Szumadja pierwszego powołania znowu tylko

Serbowie wyciągają korzyści, ponieważ działania sił nieprzyjacielskich, wychodzących z Szabacu na południe, na które austriacki naczelny wódz liczył, że wywołają odwrót frontu serbskiego, zostały tymczasem powstrzymane.

W końcu dnia 17 serbskie Naczelne Dowództwo, spokojne obecnie o swe skrzydła, postanawia wzmocnić II armję jedną dywizją I armji, aby poszukać rozstrzygnięcia na obszarze Ceru. Będzie to dywizja Timok pierwszego powołania, która ma być oddana do rozporządzenia generała Stepanowicia. Dywizja Timok drugiego powołania, ostatnia niewprowadzona dywizja I armji pozostaje jako odwód strategiczny w Lazarewacu.

Trzeci dzień (18 sierpnia).

Bitwą się rozpoczyna dzień 18 sierpnia, trzeci dzień działań rozstrzygających.

Na froncie III armji serbskiej Austriacy uzyskują powodzenie: po południu ich 36 dywizja opanowuje górę Marjanowicia na północ od Zawlaki i utrzymuje się tam. To powodzenie zrównoważy jednak porażka 42 dywizji honwedów, która zostaje odrzucona w kierunku na Krupań i porażka 13 brygady na jej prawem skrzydle, którą Serbowie odpierają na Mramor.

Bardziej na południe przybywa do obszaru Pecki dywizja Morawa drugiego powołania i naprawia położenie lewego skrzydła III armji, aż do tej chwili bardzo niepewne. Dywizja występuje przeciw 12 brygadzie austriackiej, która, nie opierając się, poczyną ustępować terenu.

Generał Stepanowić, dowódca II armji serbskiej, podejmuje natarcie swemi dwiema dywizjami.

Dywizja prawa, składana pierwszego powołania, otrzymała jako cel, miejscowość Mitina, w górze doliny Lesznicy i Kosanin Grad na grzbiecie Ceru.

W dolinie natarcie posuwa się początkowo bez trudu; o godzinie 16 minut 30 zatrzymuje Serbów w chwili osią-

gnięcia Mitiny gwałtowna burza, wskutek której grunt staje się chwilowo nie do przebycia. Na grzbiecie Serbowie zostali zaatakowani w chwili rozpoczynania ruchu. Ostatecznie na tej części pola bitwy w chwili, gdy noc zapadła, Serbowie nie zdołali osiągnąć swych celów.

Dywizja Morawa pierwszego powołania straciła cały ranek, organizując swe natarcie.

Dopiero około godziny 11, wskutek osobistej interwencji generała Stepanowicia wyrusza i zyskuje na terenie. O godzinie 16 minut 30 zdobywa w walce wieś Begluk i odiera przeciwnatarcie. Tam burza również rozdziela walczących.

Na froncie północnym II armja austriacka jest stroną podejmującą natarcie w tym dniu. Główny wysiłek skierowała ona na środek dywizji Szumadja pierwszego powołania. Serbski 10 pułk piechoty traci wieś Priczinowić, a odwrót ten pociąga za sobą oba skrzydła dywizji, które porządkują się na linii określonej przez Warnę i Cerowac.

To powodzenie II armji austriackiej wpływa na dowódcę dywizji kawalerji serbskiej, tymczasem dobrze umieszczonej, aby grozić skrzydłom i tyłom VIII korpusu austriackiego, walczącego z trudem na masywie Ceru. Dowiedziawszy się, że dywizja Szumadja została gwałtownie zaatakowana, generał, dowódca kawalerji serbskiej, postanawia ograniczyć się na zapewnieniu łączności między dywizjami Szumadja i składaną: zatrzymuje się ona na froncie Brestowac—Metkowić, a nieprzyjaciół, korzystając ze sposobności, posuwa się do linii Lipolist—Dobrić—Maowi.

Naogół w tym trzecim dniu bitwy ustala się na froncie równowaga. Lewe skrzydło serbskie jest obecnie w dobrym położeniu. Serbski naczelny wódz zawiadamia generała Stepanowicia, że dywizja Timok pierwszego powołania jest do jego rozporządzenia pod warunkiem, że się położenie na froncie dywizji Szumadja pierwszego powołania nie pogorszy.

Poza tem generał Miłosz Bogdanowić, dowódca armji Užice otrzymuje rozkaz wzięcia na siebie nadzoru i obrony drogi, prowadzącej z Rogaczicy do Walewa ¹⁾, aby odciążyć od tej troski III armję.

Czwarty dzień (19 sierpnia).

Dzień 19 sierpnia ma ujrzeć zarysowujące się zwycięstwo serbskie.

Na lewem skrzydle III armji dywizji Morawa drugiego powołania bez trudu udaje się utrzymać swe pozycje; 12 brygada austriacka ześrodkowuje swe wysiłki przeciw oddziałowi Lubowija, które udało się powstrzymać dzięki posiłkom, złożonym z dwóch z połową bataljonów, posłanych przez dowódcę dywizji Morawa drugiego powołania.

Dywizja Drina pierwszego powołania, nie została zaatakowana, a przed jej lewem skrzydłem nieprzyjaciel zaznaczył odwrót dobrowolny: 13 brygada austriacka wycofuje się na lewy brzeg strumienia Tolisawac. Ta bezczynność przeciwnika na tej części pola bitwy jest tem bardziej niezrozumiała, że na froncie dywizji Drina drugiego powołania 36 dywizja austriacka podejmuje natarcie, aby rozszerzyć zdobyte tereny na wschód od góry Marjanowicia. Dywizji serbskiej udaje się zahamować tę silną akcję, dzięki pomocy jednego pułku (17), przysłanego przez dowódcę dywizji Drina pierwszego powołania, którego nieprzyjaciel, jak zobaczymy, zostawia w spokoju.

Na tej części pola bitwy walka przerywa się w nocy. Posunięcie się Austriaków na prawem skrzydle III armji serbskiej nie jest niepokojące; dowództwo serbskie uważa to za zajęcie ściśle miejscowe, hojnie powetowane powodzeniem, osiągniętem w tejże chwili przez II armję w okolicy Ceru i Iweraku.

¹⁾ Szkic 1.

W istocie dywizja Morawa pierwszego powołania posyła do natarcia na Wielką Gławę (kota 367) jeden pułk. Natarcie to zostaje wsparte wszystką rozporządzalną artylerją dywizji (20 dział), która ześrodkowuje swój ogień na wzgórze; natarcie to osłania na prawo inny pułk, który dostosowuje swoje posuwanie się do posuwania się dywizji mieszanej pierwszego powołania. Natarcie żywo prowadzone osiąga pełne powodzenie i Austriacy uciekają, ścigani tak energicznie, że nie mają czasu do uporządkowania się na grzbiecie Rein Grob. W tymże czasie dywizja Morawa pierwszego powołania odparła natarcie, prowadzone przez dwa bataljony i dwie baterje, wydzielone z 36 dywizji austriackiej, która starała się przyjść z pomocą 9 dywizji i zahamować jej gwałtowny odwrót.

O godzinie 15 minut 30 dowódca dywizji Morawa pierwszego powołania tworzy kolumnę pościgową z zadaniem oczyszczenia Iweraku.

Dywizja składana pierwszego powołania starała się zdobyć Kosanin Grad natarciem nocnem (o godzinie 0 min. 30). Działanie nie udało się wskutek nieporządku, jaki się zakradł do oddziałów serbskich, którym było powierzono natarcie. Podjęte ponownie o świcie udaje się i punkt szczytowy grzbietu Ceru wpada wreszcie w ręce dywizji składanej. Jej dowódca, generał Raszić, tworzy natychmiast dwie grupy pościgowe: jedna na prawo, w sile dwóch pułków i dwóch baterji, pomaszeruje grzbietem w kierunku na Lesznicę, druga na lewo, obejmująca trzy pułki (z których jeden drugiego powołania) i trzy baterje, zejdzie pod jego bezpośredniem dowództwem w dolinę Lesznicy.

Na grzbiecie posuwanie się jest powolne wskutek trudności terenowych, oporu nieprzyjaciela i wyczerpania oddziałów.

W nocy Serbowie nie przeszli poza Weselinow Wrh (kota 587), na zachód od Kosanin Grada. Przeciwnie w dolinie, pościg, prowadzony rażno, odrzuca nieprzyjaciela za każdym razem, gdy ten próbuje stawić czoło, a około go-

dziny 19 minut 30 odrzucono Austriaków poza linję Jadranska — Lesznica — Slatina — Lesznica (o 5 kilometrów od granicy).

Dywizja Timok pierwszego powołania, oddana dnia poprzedniego do rozporządzenia dowódcy II armji, otrzymała zadanie wystąpienia na lewem skrzydle dywizji Morawa pierwszego powołania w kierunku na górę Marjanowicia. Pomimo że ta dywizja się śpieszyła i zrobiła 50 kilometrów w ciągu 24 godzin, nie udaje się jej rozpocząć bitwy tego dnia, ponieważ jej artylerja pozostała wtyle na nieprzebytych drogach.

Podczas gdy II armja serbska odnosi nad VIII korpu sem austriackim to rozstrzygające zwycięstwo, nagle w okolicy Szabacu II armja austriacka podejmuje wreszcie energiczne natarcie. Generał artylerji Potiorek, wskutek raportu generała Francka, który mu dnia poprzedniego doniósł o swem trudnem położeniu, zażądał od II armji wprowadzenia wszystkich rozporządzalnych sił. Dnia 19 także na dywizję Szumadja pierwszego powołania natarło 8 pułków piechoty wspartych 60 armatami. Prawe skrzydło serbskie (12 pułk) znajduje się wkrótce w położeniu tak krytycznem, że dowódca dywizji powziął postanowienie wycofania swojej linji na południe od Dobrawy. Odwrotu dokonano bez wielkiego trudu. Nieprzyjaciel nie próbował opanować tej nowej pozycji. Niewątpliwie dowódca sił austriackich frontu północnego, niepokoił się myślą zbytniego wysunięcia się naprzód, wiedząc, że jego oddziały miały się załadować z przeznaczeniem do Galicji. Tymczasem jednak, ponieważ był na miejscu, zrobiłby lepiej, gdyby prowadził dalej swe natarcia; w każdym zaś razie, o ile spodziewane załadowanie się do pociągów przeszkodziło mu zająć się poważnie bitwą, działał on jedynie na korzyść przeciwnika.

W każdym razie natarcie to było zbyt spóźnione, aby zmienić ogólne położenie w chwili, gdy VIII korpus dopiero co poniósł nieodwołalną klęskę. Nie było ono jednakże cał-

kowicie niepotrzebne. W rzeczywistości zmusiło dowódcę dywizji kawalerji do utrzymania ostrożnej postawy, jaką zachowywał, jakeśmy widzieli, dnia poprzedniego; cofnął się również poza Dobrawę, zadowolając się zapewnieniem łączności z dywizją Szumadja. Niewątpliwie byłoby lepiej, gdyby się był energicznie posunął poprzez północny skraj Ceru, gdzieby zagroził i natarł na oddziały austriackie, cofające się ku Drinie. Taka była, w każdym razie, myśl generała Stepanowicia, co wyraził żywo, krytykując tę beczynność.

Tymczasem generał Franck, dowódca V armji austriackiej, stwierdzając niepowodzenie natarcia swego XIII korpusu i pogrom swego VIII korpusu, uświadomił sobie, że sprawa była przegrana. Nie mógł oczekiwać pomocy ani od VI armji, ciągle nieruchomej na swem prawem skrzydle, ani od II, która na lewo od niego osiągnęła jedynie powodzenie bez znaczenia. Oddawna wprowadził wszystkie swoje siły. Mógł tylko dać rozkaz ogólnego odwrotu, zapoczątkowanego przez VIII korpus. Nakazał zatem swojej armji przejść zpowrotem Drinę.

Serbskiemu Naczelnemu Dowództwu zwycięstwo ukazało się jako pewność. Chodziło o podkreślenie powodzenia II armji, przy ciągłym zabezpieczaniu się na skrzydłach przeciw możliwym próbom, do których nieprzyjaciół mógłby być zmuszony. Wskutek tego rozkazy wysłane wieczorem 19-go polecały:

II armji (dywizja kawalerji, dywizja składana pierwszego powołania, Morawa i Timok pierwszego powołania) odrzucić nieprzyjaciela do doliny Jadaru, oczyścić Cer i działać na skrzydło i tyły sił austriackich, opóźniających się w odwrocie.

III armji odpychać nieprzyjaciela przed sobą, nie zaniedbując dróg prowadzących z Rogaczicy do Walewa przez Debelo Brdo.

Wreszcie na prawem skrzydle dywizja Szumadja pierwszego powołania będzie wzmocniona przez dywizję Timok drugiego powołania (ostatnia dywizja rozporządzalna).

Dowódca I armji, generał Bojović, obejmie dowództwo frontu północnego z zadaniem zapewnienia tem trwałości aż do zupełnego zwycięstwa pod Cerem.

IV. Zwycięstwo.

Dnia 19, przed zapadnięciem nocy, V armja austriacka rozpoczęła swój odwrót ku Drinie. Odwrót trwa całą noc z 19-go na 20-ty i cały 20. Ten dzień 20 zaznacza się ogólnem posunięciem na froncie zachodnim.

W III armji serbskiej oddział Lubowija posuwa się na drodze z Pecki do Lubowii, a dywizja Morawa drugiego powołania posuwa się na Krupań. Dywizja Drina drugiego powołania po odebraniu góry Marjanowicia zstępuje do doliny Jadaru prawym brzegiem, a dywizja Drina pierwszego powołania maszeruje na teje wysokości lewym brzegiem.

Dywizja Timok pierwszego powołania, która się rankiem rozwinęła na północ od dywizji Drina drugiego powołania, aby pomóc w zdobywaniu góry Marjanowicia, nie znajduje powodu do działania. Wieczorem zaś otrzymuje rozkaz zebrania się w okolicy m. Mrowska (20 kilometrów na południe od Szabacu) w odwodzie frontu północnego.

II armja dokonała zwycięstwa pod Cerem. Podczas gdy dywizja Morawa pierwszego powołania po oczyszczeniu Iweraku zajmuje wieczorem obszar Kozjak-Obrež na północny wschód od Loznicy, dywizja składana pierwszego powołania zdobyła w południe górę Widojewicę i wchodzi do Lesznicy. Część jej artylerji bombarduje most, przez który cofają się Austriacy, przyczem udaje się jej zniszczyć go o godzinie 18. Dwa działa pozostałe na grzbiecie Ceru strzelają w kierunku północnym na oddziały niemiejski i jacielskie, cofające się przed dywizją kawalerji.

Dywizja ta otrzymała zadanie maszerowania w kierunku na Lesznicę poprzez północny stok Ceru. Jej dowódca opracował projekt, polegający na wiązaniu nieprzyjaciela przez natarcie na niego od czoła trzema oddziałami, podczas gdy ze swymi siłami głównymi będzie ciągnął grzbietem Ceru, o którym wiedział, że znajduje się w rękach dywizji składowej. Położenie nie zasługiwało na tyle przezorności. W rzeczywistości oddział prawoskrzydłowy dywizji kawalerji naciera z taką energją na Gruszcę, że nieprzyjaciel cofa się całym pędem na Lipolist i Prniawor, porzucając swoją artylerję i swoje karabiny maszynowe. Wieczorem dywizja kawalerji znajduje się w m. Bela Reka, skąd ma możliwość przerwania drogi z Lesznicy do Szabacu ¹⁾.

Na froncie północnym Austriacy podjęli jeszcze rankiem natarcie na południe od Szabacu. Jednakże o godzinie 15 cofnęli się do miasta i na zachód.

Ponieważ V armja austriacka była niezdadna do walki, a działanie II armji na południe od Sawy nie było już celowe, generał artylerji Potiorek nakazał jej cofnąć się na północ od rzeki.

Dnia 20 wieczorem bitwa pod Cerem była wygrana. Nieprzyjaciela odrzucono na zachód od Driny. Jedynie kilka oddziałów austriackich zapóźniło się na obszarze Lubowii i Krupań. Poza tem Austriacy mają znaczne siły w rejonie na zachód od Užice i trzymają jeszcze Szabac, skąd mają możliwość ponownego podjęcia natarcia w kierunku południowym. To położenie, nie mówiąc już o wyczerpaniu oddziałów serbskich, które dokonały olbrzymiego wysiłku, wzbrania dowództwu serbskiemu myśleć o prowadzeniu dalszego pójściu poza Drinę.

¹⁾ Wprawdzie dywizja kawalerji miała przed sobą trzy pułki piechoty i 30 dział, jednak, poza tem że sama rozporządzała jednym pułkiem piechoty, postawa nieprzyjaciela w czasie tego odwrotu byłaby prawdopodobnie usprawiedliwiła większą śmiałość działań ze strony kawalerji.

Nakazuje ono II i III armji dokończyć oczyszczania terenu od Lesznicy do Lubowii i powierza dowódcy I armji, który ma pod swemi rozkazami dywizje: Szumadja pierwszego powołania, Timok drugiego powołania, oddział Obrenowac i dywizję Dunaj pierwszego powołania (na obszarze Belgradu), całość frontu północnego, zwracając szczególnie jego uwagę na okolicę Szabacu.

Do wzmocnienia zaś tego frontu wzywa, jakeśmy to widzieli wyżej, dywizję Timok pierwszego powołania do m. Mrowska.

W ciągu dnia 21 II i III armje serbskie kończą swe zadanie, uprzątając cały teren aż do Driny. Nie mają one innej roboty, jak odpychanie i łowienie małych oddziałów nieprzyjacielskich, kryjących odwrót sił głównych. Na ich prawem skrzydle dywizja kawalerji przybyła również nad Drinę po rozproszeniu cofającej się kolumny.

W okolicy Szabacu dywizje Szumadja pierwszego powołania (na prawo) i Timok drugiego powołania (na lewo) — przybliżyły się na odległość mniej niż 1000 metrów od skraju Szabacu. Dowódca I armji odłożył jednak natarcie rozstrzygające aż do przybycia artylerji ciężkiej, która dopiero nazajutrz zaczyna zajmować stanowiska.

Dzień 22 nie zmienia położenia ani na froncie zachodnim ani przed Szabacem. Dywizja kawalerji serbskiej oczyszcza równinę Maczwy.

Na froncie południowo-zachodnim VI armja austriacka podjęła natarcie przeciw armji Užice. Przez przezorność naczelny wódz wojska serbskiego postanawia posłać do Walewa dywizję Timok pierwszego powołania oddaną przed dwoma dniami do odwodu głównego. Groźba, wytworzona przez to niezwykle działanie przed frontem armji Užice, niezwłocznie zresztą słabnie.

Dnia 23 sierpnia pozostaje jedyny punkt tarcia: Szabac. Dowódca IV korpusu austriackiego, odczuwając nacisk Serbów, powziął energiczne postanowienie. Przechodzi on na południowy brzeg Sawy wszystkimi swemi siłami, aby

uzyskać wytchnienie. Ma on nadzieję przez ten zwrot zaczepny zyskać czas niezbędny do przeprowadzenia odwrotu.

Naprzeciw niego Serbowie utworzyli z dywizyj Szumadja pierwszego powołania i Timok drugiego powołania korpus mieszany pod dowództwem generała Aracicia, dowódcy dywizji Timok ¹⁾).

Poza tem kawalerję obu dywizyj połączono na lewem skrzydle zgrupowania celem zabezpieczenia skrzydła od strony równiny. Wreszcie artylerja rozpoczyna swe przygotowania i wkrótce miasto Szabac jest tylko kupą gruzów. Generał Araczić postanawia, że natarcie rozpocznie się 24-go o godzinie 2.

Ze swej strony Austriacy podjęli natarcie, poczynawszy od godziny 9. Wykonują oni swój wysiłek początkowo na prawem skrzydle korpusu mieszanego, następnie na całym jego froncie.

Pod wieczór wykazują nadal wielką aktywność, rozpoczynając ogień działowy i karabinowy. Poczynawszy od północy, dowódca IV korpusu nakazuje odwrót, rozpoczęty natychmiast i trwający aż do rana. Dostrzegłszy odwrót nieprzyjaciela, dowódca serbski daje dnia 24 o godzinie 10 minut 30 rozkaz do natarcia. W południe Serbowie zdobywają ruiny Szabacu, w którym się utrzymują. O godzinie 15 niema więcej Austriaków na terytorjum serbskiem.

Pierwsza ofensywa austriacka jest skończona.

To pierwsze spotkanie, którego niedoskonały szkic poda-
liśmy, jest ciekawe z wielu względów.

Dowództwo serbskie zmuszone wskutek okoliczności do zachowania trudnej postawy wyczekującej, stawia czoło nieoczekiwanemu położeniu z niezaprzeczonem mistrzostwem. Nie wdaje się w działania przedwczesne, mogące być początkiem fałszywych poruszeń, jednakże nie opóź-

¹⁾ To rozporządzenie wywołała niezdadność do walki gen. Bojowicia, dowódcy I armji, który został raniony.

niając się w niebezpiecznem wyczekiwaniu, zmienia ono swe ugrupowanie i przystosowuje je do nowych okoliczności, wykazując pewność orientacji, niesłabnącą w żadnej chwili podczas działań.

Co się tyczy strony austriacko-węgierskiej, nie będziemy powracali do paradoksalnego położenia, w jakim się znalazła II armja. Dowódca grupy armij Bałkanu nie był temu winien i nie można mu z tego robić zarzutów. Jednakże w samem prowadzeniu bitwy wcale się nie odczuwało osobistej działalności wodza. W szczególności nie można wytłumaczyć, dlaczego VI armja, której oddziały już w czasie pokoju załogowały na obszarze, na którym powołano je do walki, pozostała nieruchoma w ciągu bitwy. Bezcynność tej armji, zrozumiała w planie początkowym (wówczas, gdy przewidywano wspólne natarcie V i II armji), staje się niezrozumiała od chwili, gdy ta ostatnia została wezwana na pole bitwy w Galicji.

Co się tyczy wykonawców, przewaga naszych serbskich sprzymierzeńców jest co najmniej również zaznaczona.

Żołnierz serbski, trzeźwy, odważny i karny, jest niestrudzonym piechurem. W pierwszych spotkaniach poddaje się wpływowi ognia artyleryjskiego, zwłaszcza gdy otrzymuje go zboku, lecz nie można mu czynić z tego zbytniego zarzutu, gdy się zważy przewagę nieprzyjaciela pod względem sprzętu. Żołnierz ten jednak ma zimną krew, oszczędza swej amunicji, nie trwoni jej na wielkie odległości i strzela jedynie z zupełną świadomością. W szturmie daje przykład najpiękniejszej odwagi, a dowódcy małych jednostek, prowadzących walkę zbliska, wykazują jak największą energję. Nadomiar wszystkiego cierpi patriotyzm żołnierzy serbskich wskutek okropności, napotykanych w miejscowościach odebranych nieprzyjacielowi. Austriacy, jako wierni uczniowie Niemców, chcieli ze względów ludzkości uczynić wojnę okrutną, aby przez to zrobić ją krótkotrwałą.

Znamy tę teorję, widzieliśmy jej zastosowanie na froncie francusko-belgijskim. Stwierdźmy, że ta dzika postawa

najeźdźcy nadaje tutaj walce jej rzeczywiste znaczenie: temu małemu narodowi idzie tutaj o ocalenie swej niepodległości i swego życia. Jakaż potężna dźwignia dla tej dumnej rasy, której cztery wieki niewoli tureckiej nie potrafiło złamać.

Co się tyczy żołnierzy austriackich, jedni biją się dobrze, inni zupełnie źle. Wojsko to jest wiernym obrazem tego sztucznego państwa, które zmuszono do wojny ponad siły. W zależności także od okręgów poborowych do jakich należą, idą pułki austriackie i węgierskie do bitwy z różnemi uczuciami, co nie omieszką utrudnić zadania dowódcy. Zaledwie się rozpoczęło przejście przez Drinę i Sawę, gdy niepokojące raporty oznajmniają dezercję i żądają sankcyj. A ten rys znamionuje cały zatarg, tłumacząc wypadki, którychby inaczej nie można zrozumieć.

ROZDZIAŁ III.

MIEDZY DWOMA ZWYCIĘSTWAMI SERBSKIEMI (25 sierpień — 5 listopad 1914).

I. Przegrupowanie sił.

Wskutek druzgocącej porażki, poniesionej przez V armję austriacko-węgierską w okolicy Ceru, armja ta, jakeśmy powiedzieli, schroniła się na lewy brzeg Driny z pośpiechem, świadczącym o załamaniu się materiałowem i duchowem. Serbowie ze swej strony zatrzymali swój dzielny i owocny pościg nad Driną, to znaczy nad granicą. Zadowolili się pościgiem, niszczeniem lub chwyтaniem oddziałów nieprzyjacielskich, opóźniających się lub zabłąkanych w odwrocie i odebraniem w energicznie prowadzonym działaniu miasta Szabacu, z którego II armja austriacko-węgierska uczyniła przedmoście na prawym brzegu Sawy i gdzie, jak się przez chwilę zdawało, chciała się uczepić.

Krótko mówiąc, ponieważ w ostatnich dniach sierpnia 1914 terytorjum serbskie było całkiem wolne, nasi dzielni sprzymierzeńcy wstrzymali swe czynne działanie.

To chwilowe wstrzymanie tłumaczy się następującemi względami. Przedewszystkiem zwycięskie oddziały księcia Aleksandra odczuwały gwałtowną potrzebę wypoczynku i wzmocnienia, wskutek dokonanego wielkiego wysiłku. Poza tem położenie na widowni wojny austriacko-rosyjskiej nie było jeszcze w owej chwili dostatecznie wyjaśnio-

ne, aby wojsko serbskie mogło się rzucić samo na terytorjum dwoistej monarchji, której zasoby w porównaniu do tych, jakimi rozporządzała Serbja, były niezmierne. Należy, w istocie, przypomnieć, że w tych końcowych dniach sierpnia 1914, chociaż Rosjanie odnieśli w Galicji swemi dwiema lewoskrzydłowemi armjami (3 i 8) zwycięstwo, ctwierające im bramy Lwowa, położenie jest jeszcze nierozstrzygnięte w środku, między Bugiem a Wisłą ¹⁾). Zwycięstwo zaś niemieckie pod Tannenbergiem nad prawem skrzydłem rosyjskiem odniesiono dnia 30 sierpnia.

Z takiego zestawienia wiadomości dowództwo serbskie słusznie przypuszczało, że wypadków rozstrzygających nie dokonano jeszcze na froncie głównym i że chwilowo jest pożądane zachowanie przezorności.

Ta zwłoka, której słusność, jak zobaczymy zresztą, nie każe długo na siebie czekać, pozwoli generałowi Potiorkowi odbudować swe siły i przygotować nowe działania.

Wprawdzie generał von Conrad, szef Sztabu Generalnego wojska austriacko-węgierskiego, zważywszy bardzo dokładnie ciężar stojącego przed nim zadania na głównej widowni, i dla którego nędzny wynik ofensywy Potiorka nie zostawiał żadnego złudzenia co do próżności nowych działań w Serbji, chciał aby siły przeciwstawione wojskom księcia Aleksandra trzymały się obrony w sposób jak najoszczędniejszy, uznając nie bez słusności, że najważniejsza partja będzie rozegrana w Polsce i Galicji i że tam tylko należy użyć wszystkich wysiłków i wszystkich zasobów monarchji.

Polityka jednak ma nieraz swoje podstawy, jakich nie zna strategia, a nawet rozsądek. W Wiedniu klęskę pod Cerem odczuto jako palącą obelgę, której zapisanie było niedopuszczalne, bez wezwania do odwetu.

¹⁾ Ogólny odwrót sił austriacko-węgierskich rozpoczął się 12 września.

Wydawało się rzeczą niebezpieczną dla wewnętrznego spokoju cesarstwa pozostawić Serbów z Bośni i Hercegowiny pod wrażeniem serbskiego zwycięstwa. Nie zapominałmy, że dla kierowników cesarstwa, zarówno w Wiedniu, jak w Budapeszcie, wojna, jaką rozpoczynano, miała ostatecznie rozwiązać zagadnienie słowiańskie. Niemcy i Węgrzy cesarstwa uważali za swój obowiązek przyprowadzić do rozsądku ten mały serbski naród, broniący tak dumnie swej niepodległości i sprawy słowiańskiej. Przytem zwycięstwo pod Cerem nie mogło nie wywołać na Bałkanach żywego oddźwięku. Nadzieje, jakie żywiono w Wiedniu, myśląc o Bułgarji tak bliskiej i drżącej na wspomnienie niedawnych porażek i o Rumunji, odleglejszej a bardziej tajemniczej, mogły się rozwiać.

Nie potrzeba było nic więcej, aby się wdał hr. Berchtold, minister spraw zagranicznych cesarstwa. Ta zaś niezwykła interwencja w kierunku wznowienia działań, wywołała niezwłocznie starcie między austriacko-węgierskiem Naczelnem Dowództwem a Potiorkiem, dzielnie podtrzymywanym przez rząd Franciszka Józefa.

Oto początek starcia, którego skutki ujrzymy na końcu niniejszego rozdziału.

Conrad, jakśmy powiedzieli, głęboko przejęty myślą, że losy monarchji rozstrzygną się w Galicji, wymagał, aby ostatnie oddziały II armji (IV korpus), przeznaczone na główny front, zostały bezzwłocznie załadowane. Potiorek zaś domagał się usilnie pozostawienia ich. Conrad настаwał mocno, cesarz zaś skończył ustępstwem, zawiadamiając dowództwo grupy armij Bałkanu, że je uważa za odpowiedzialne za bezpieczeństwo frontu Dunaj — Sawa. To groźne zastrzeżenie wskazuje dość wyraźnie, że w Wiedniu nie byli skłonni pozwolić Naczelnemu Dowództwu na poświęcenie widowni bałkańskiej na rzecz głównej widowni wojennej. Przeciwnie, Potiorek osiąga to, że VIII kor-

pus, który miano zabrać z V armji, będzie zatrzymany na froncie serbskim.

Nieco później Potiorek osiąga nową przewagę nad Naczelnem Dowództwem. Otrzymuje przy pomocy rządu pozwolenie przygotowania nowego natarcia przeciwko Serbji.

Pod datą 26 sierpnia zawiadamia on, że V armja, która poniosła znaczne straty w ludziach i pozostawiła w rękach nieprzyjaciela znaczny materiał, a w szczególności 42 armaty, będzie na dzień 1 września zreorganizowana i gotowa do podjęcia natarcia. Co się tyczy VI armji, która prawie nie uczestniczyła w walce, znajdowała się ona w jak najlepszym stanie pod względem materiałowym i duchowym.

W tym czasie siły austriacko-węgierskie, stojące wobec Serbów, były rozczłonkowane w sposób następujący (szkic 5).

Front północny (Sawa — Dunaj):

połowa 7 dywizji w Bawanist (20 kilometrów na wschodnio-południowy wschód od Panczewa),

połowa 7 dywizji w Zemuniu,

29 dywizja na północ od Platiczewa.

Ugrupowanie to, mające grać rolę, jaka poprzednio przypadła II armji, pozostaje pod rozkazami generała Lutgendorfa¹⁾.

Front nad Driną:

V armja;

VIII korpus i 104 brygada pospolitego ruszenia²⁾: Racza;

XIII korpus: Bielina;

VI armja;

XV korpus: na zachód od Loznicy i Zwornika;

XVI korpus: Wlasenica;

¹⁾ Generał porucznik (Feldmarschall-Leutnant) Lutgendorf dowodził poprzednio 7 dywizją.

²⁾ Landsturm.

109 brygada pospolitego ruszenia: Srebrenica;

1. dywizja z XV korpusu: Wyszegrad-Focza ¹⁾).

Między tem ugrupowaniem a ugrupowaniem dokonaniem w przeddzień pierwszego natarcia austriacko-węgierskiego (początek sierpnia 1914), zachodzi pewne podobieństwo. W obu tych wypadkach siły, któremi rozporządza Potiorek, są rozdzielone po obu stronach występu Racza, wzdłuż dwóch prostopadłych frontów, co wskazywało na zamiar dokonania wysiłku dośrodkowego w kierunku obszaru Walewa. W systemie zastosowanym w końcu sierpnia siły, tworzące gałąź północną szczypiec, są utworzone przez grupę Lutgendorfa (dwie dywizje).

Grupa ta ma mniejszą wartość liczebną niż II armja, która się skoncentrowała w początku sierpnia na tym obszarze. Natomiast Potiorek rozporządza nią dowolnie. Nie stracił on nic na zamianie.

Na tem ogranicza się podobieństwo obu systemów.

Na początku sierpnia obie armje główne, V i VI, są rozciągnięte wzdłuż Driny: jedna od Raczy do Zwornika, druga od Srebrenicy do Foczy, co przedstawia front długości 160 kilometrów. Wiemy z uprzedniego, że VI armja pozostała w rzeczywistości nie użyta, podczas gdy V armja dała się pobić.

W ugrupowaniu przeprowadzonym w końcu sierpnia V armja została ściśnięta na froncie Racza — Jania (28 kilometrów), VI zaś przybliżono do V; zajęła ona pozycję na froncie Loznica — Iubowija (60 kilometrów). Rozwinięcie strategiczne obu armij zostało skrócone do 88 kilometrów, to znaczy było o 72 kilometry krótsze, niż w początkach sierpnia, poza tem nie były już one przedzielone żadnym odstępem. W istocie rozpoczną one walkę w ścisłej łączności. Jedynie brygada pospolitego ruszenia w Srebrenicy i dywizja piechoty rozciągnięta od Wyszegradu do

¹⁾ Patrz szkic 1.

Foczy tworzą na prawem skrzydle VI armji siłę osłonową, zagradzającą tymczasowo drogę do Sarajewa ¹⁾).

Generał Potiorek zatem sam poprawił błędną koncentrację pierwszych dni sierpnia, której niedogodności przedstawiliśmy na początku niniejszej pracy ²⁾).

Możnaby myśleć, że względna łatwość, z jaką Austriacy mogli wtargnąć do Serbji podczas swej drugiej ofensywy, zawdzięczają temu, że generał dowódca armji Bałkanu skorzystał z otrzymanej surowej lekcji.

W każdym razie nie jest zbyt cenne w celu zrozumienia zdarzeń, jakie przedstawimy, zaznaczyć, że ścisnięcie V i VI armji na północ odsłaniało dolinę górnej Praczy i drogę na Sarajewo. Jak zobaczymy dalej, okoliczność ta nie ujdzie uwagi dowództwa serbskiego, które skorzysta z niej w ciągu października w celu prowadzenia w Bośni działań, mogących mieć dla Austriaków najgroźniejsze następstwa.

Powróćmy do wypadków. Tegoż samego dnia, 26 sierpnia ³⁾, Potiorek otrzymał z Wiednia telegram, w którym było powiedziane „... hrabia Tisza ⁴⁾ obawia się wtargnięcia do południowych Węgier“.

W dwa dni potem lotnictwo i wiadomości ze zwiadów pozwalają przypuszczać, że Serbowie zamierzają ofensywę na froncie Lesznica — Loznica. Poza tem na obszarze Wyszegradu Serbowie posunęli się aż do granicy.

1 września generał Potiorek melduje:

„Z licznych wywiadów lotnictwa i z innych źródeł wypływa, że siły główne wojska serbskiego znajdują się nad Driną na zachód od linii Szabac — Walewo i że będą praw-

¹⁾ 1 dywizję przyzwie do siebie zpowrotem jej korpus z chwilą rozpoczęcia natarcia.

²⁾ Patrz strona 68.

³⁾ W oryginale omyłkowo — września (przyp. tłum.).

⁴⁾ Prezes węgierskiej Rady Ministrów.

dopodobnie próbowały w ciągu najbliższych dni forsować dolną Drinę lub Sawę między Szabacem a Mitrowicą“.

Ten raport wskazuje, jak zobaczymy, że dowódca armji Bałkanu jest dość dokładnie powiadomiony, zarówno co do ugrupowania przeciwnika, jak i co do jego zamiarów.

Potiorek nie zdaje się jednak przywiązywać zbyt wiele do zamiarów dowództwa serbskiego. Postanawia on podjąć natarcie w ciągu kilku dni. Siły, jakimi rozporządza (V i VI armje i grupa Lutgendorfa), wynoszą w tym czasie, według oceny Conrada, 174 bataljony¹⁾.

Szef Sztabu Generalnego nie podziela jednak tego pogodnego optymizmu. Dnia 1 września w odpowiedzi na raport Potiorka, przytoczony przez nas, telegrafuje do dowódcy armji Bałkanu:

„Rzeczą niezmiernie ważną jest uniknąć wszelkiej porażki ze strony Serbów. Wasza Ekscelencja powinna więc czuwać nad tem, aby jego działania miały zapewnione powodzenie. Ocenia się tutaj, że ten warunek byłby lepiej spełniony, gdyby działanie przybrało formę przeciwnatarcia dokonanego w chwili, gdy natarcie serbskie forsowałyby rzekę“.

Potiorek odpowiedział dnia 4:

„...Uważamy się obecnie za dostatecznie silnych, i proszę Pana nie zmuszać nas do czekania, aż Serbowie przejdą do natarcia... Proszę Waszą Ekscelencję być moim tłumaczem wobec Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości²⁾, aby raczył zezwolić siłom bałkańskim spełnić swe zadanie w natarciu“.

¹⁾ Z nich 138 służby czynnej i obrony krajowej (Conrad). Na początku sierpnia całokształt sił armij grupy bałkańskiej liczył 308 bataljonów. Jednak od tej ogólnej sumy należy odjąć 135 bataljonów II armji, którą Potiorek nie mógł swobodnie rozporządzać. 308 — 135 = 173 bataljony. Potiorek rozporządza więc właściwie tym samym stanem, co na początku wojny.

²⁾ Arcyksiążę Fryderyk, naczelnny wódz wojska austriacko-węgierskiego.

Conrad, prawdopodobnie niechętnie, przesłał żądane zezwolenie dowódcy armji Bałkanu, który natychmiast wydał rozkazy, aby natarcie rozpoczęło się 7 września.

Jednak 6-go Serbowie przeszli Sawę.

II. Ofensywa serbska w Syrmji.

(6 — 14 września 1914).

Powiedzieliśmy, że dowództwo serbskie, słusznie oceniając zwycięstwo odniesione pod Cerem, zważyło, że nie było w możności rozpoczęcia znaczniejszych działań na terytorjum węgierskiem. W każdym razie, czując swą ścisłą łączność z armjami rosyjskimi i wiedząc o przewozach wojska, dokonywanych przez austriacko-węgierski Sztab Generalny z frontu nad Sawą z przeznaczeniem na galicyjską widownię wojny, książę Aleksander postanowił przeprowadzić środkami ograniczonymi działanie w Syrmji, które w ramach przedstawionych przez nas wypadków należy uważać za zwykły manewr dywersyjny o celu ograniczonym, a nie za ofensywę w wielkim stylu.

Przypomnijmy, że pod koniec bitwy pod Cerem ugrupowanie sił serbskich było następujące (szkic 5).

a) Na froncie północnym (Dunaj — Sawa).

Oddział wydzielony Braniczewo¹⁾: dywizja Dunaj drugiego powołania, wzmocniona siłami trzeciego powołania. Ogółem 20 bataljonów.

Oddział wydzielony Belgrad: dywizja Dunaj pierwszego powołania; ogółem 20 bataljonów.

Oddział wydzielony Obrenowac: 6 bataljonów drugiego i trzeciego powołania.

I armja: dywizje Szumadja i Timok drugiego powołania w okolicy Szabacu.

b) Na froncie zachodnim (Drina).

¹⁾ Oddział Braniczewo o 80 kilometrów na wschód od Belgradu. Patrz szkic 1.

II armja dozorująca Dolną Drinę wgórę od Lesznicy. Dywizja kawalerji, dywizja składana i Morawa pierwszego powołania. Wtyle poza frontem armji dywizja Timok pierwszego powołania, jako odwód Naczelnego Dowództwa.

III armja dozorująca od Lesznicy do Lubowii. Dywizje: Drina pierwszego powołania, Drina drugiego powołania i Morawa drugiego powołania.

Armja Užice nad górną Driną. Dywizja Szumadja drugiego powołania (o trzech pułkach) i brygada Užice.

Dowódcy I armji powierzono działanie dywersyjne, o którem mówimy, polegające na przejściu dolnej Sawy i zajęciu Syrmji w prostokącie zamkniętym przez dolną Sawę od Jaraku do Zemunia i przez Dunaj od Zemunia do Batajnicy.

Działanie główne powierzono dywizji Szumadja pierwszego powołania, która otrzymała rozkaz przejścia Sawy w okolicy m. Nowo Selo. Na zachód od niej dywizja Timok pierwszego powołania miała sforsować rzekę między Mitrowicą a Jarakiem. Na wschód dywizja Dunaj pierwszego powołania przejdzie na lewy brzeg wgórę od Belgradu pod Ostrużnicą i położy rękę na Zemuniu. Wreszcie dywizja Dunaj drugiego powołania została wyciągnięta z oddziału wydzielonego Braniczewo i miała przenieść się do Obrenowacu, gotowa do współdziałania.

Obszar wybrany do tego miejscowego działania nadawał się dobrze do celu, jaki sobie stawiało dowództwo serbskie: z jednej strony można było liczyć na sympatję ludności Syrmji, a nadewszystko posuwanie się będzie osłonięte od wschodu przez Dunaj wgórę od Belgradu, na zachodzie zaś przez Sawę od Szabacu do Mitrowicy.

Działanie rozpoczęło się w nocy z 5 na 6 września. Dywizja Szumadja pierwszego powołania przeszła przez rzekę, nie napotkawszy znaczniejszego oporu i wieczorem 6 zdobyła dość obszerne przedmoście od Progaru do Witojewci, pod którego osłoną mogła artylerja, ze swej strony, przejść przez Sawę bez przeszkody.

Lecz na zachodzie dywizja Timok pierwszego powołania osiągnęła mniejsze powodzenie. Zaledwo jej dwa pierwsze pułki dosięgły lewego brzegu, gdy natarła na nie 29 dywizja austriacka, odrzuciła je na rzekę i zmusiła w przeważnej części do poddania się. Nieprzyjaciel w swym komunikacie ogłosił wzięcie w tem miejscu do niewoli 63 oficerów, 4800 szeregowych, 4 armat i 10 karabinów maszynowych.

Wreszcie na wschodzie dywizji Dunaj pierwszego powołania udaje się rzucić pewną ilość sił na północ od Sawy, nie udaje się jednak, początkowo, rozszerzyć szczupłego przedmościa, jakie zdobyła.

Mimo porażki poniesionej przez swą lewą sąsiadkę i niepewnego powodzenia swej prawej sąsiadki, dywizji Szumadja pierwszego powołania udaje się w dniach następnych zyskać na terenie, przyczem osiągnęła ona front Jarak — Prhowo, co pozwoliło dywizji Dunaj pierwszego powołania zająć Zemuń, podczas kiedy nad Dunajem małym oddziałom serbskim udało się utrzymać w Banacie, co poważnie zaniepokoiło nieprzyjacielskie władze cywilne.

Tu jednak działanie w Syrmji się zatrzymuje. Obie dywizje serbskie były zmuszone obecnie do walki przeciwko 29 i 7 dywizji grupy Lutgendorfa ¹⁾. A ponadto inne, ważniejsze wypadki zajmowały obecnie uwagę dowództwa serbskiego. W nocy z 7 na 8 września V i VI armje austriacko-węgierskie podjęły ponownie ofensywę nad Driną.

Słusznie dążąc do nierozpraszania sił w chwili, gdy mogły być potrzebne do stawienia czoła temu nowemu najazdowi, książę Aleksander nakazał dowódcy I armji zgromadzić na prawym brzegu Sawy wszystkie swe oddziały. Dnia 14-go było to wykonane i dowództwo austriacko-węgierskie mogło oznajmić w swym raporcie do cesarza 16 września, że Syrmja i Banat zostały przez Serbów opuszczone.

¹⁾ Wzmocnione przez oddziały pospolitego ruszenia, zebrane w pośpiechu i dostarczone przez dowództwo wojskowe Budapesztu.

III. Początki drugiej ofensywy austriacko-węgierskiej w Serbji.

(7 — 15 września 1914).

Natarcie, na którego wykonanie otrzymał generał Potiorek zezwolenie, rozpoczęło się w nocy z 7 na 8 września. Początkowo uczestniczyły w niem jedynie armje V i VI, gdyż grupa Lutgendorfa, jakieśmy to widzieli, była zajęta odpieraniem I armji serbskiej, zmierzającej w tym czasie do zajęcia Syrmji.

V armji forsowanie Driny zupełnie się nie udało, mimo poniesionych ciężkich strat (sam tylko XIII korpus na początku działania stracił 4000 ludzi). VI armja, niewątpliwie dlatego że była świeższa, miała więcej powodzenia. Udało się jej przejść przez rzekę i usadowić na wzgórzach na zachód od Loznicy i Krupań. W dniu 16 września władała ona wierzchołkami, panującymi nad tą ostatnią miejscowością od Guczewa do Sanak, starając się posuwać nadal na Jarebice i Zawlakę. Południowe skrzydło V armji rozpoczęło następnie forsować Drinę, opierając się na lewym skrzydle (XV korpus) VI armji; skrzydłu północnemu udało się usadowić w kącie Drina — Sawa.

Posuwanie się VI armji postawiło przeciwstawiającą się jej III armję serbską w trudne położenie. O ile na jej prawym skrzydle obie dywizje Drina trzymały się nieugięcie w korytarzu Jadaru, nie dając się naruszyć, o tyle lewe skrzydło dywizji Morawa drugiego powołania było odsłonięte; na tym obszarze można było przeciwstawić Austriakom jedynie oddziały trzeciego powołania, gorzej wytrzymujące nacisk, który musiały znieść.

Wobec takiego położenia, do którego pogorszenia nie można było dopuścić bez niebezpieczeństwa, dowództwo serbskie powzięło energiczne postanowienie, wskazujące raz jeszcze na zaufanie, jakie pokładało w zdolnościach manewrowych swych oddziałów: postanawia ono, ze względu na brak jakichkolwiek rozporządzalnych odwodów, wy-

konać przewóz sił z prawego skrzydła na lewe. I raz jeszcze żołnierze serbscy nie zawiedli tego zaufania.

Przedewszystkiem generał Miczić¹⁾, dowódca I armji, otrzymał rozkaz wstrzymania swego natarcia w Syrmji i zebrania wszystkich swych sił na prawym brzegu Sawy.

Dywizja Dunaj drugiego powołania, idąc z Braniczewa przez Belgrad, przybyła 9 września do m. Skela (11 kilometrów na zachód od Obrenowacu), przygotowując się do uczestniczenia w natarciu na północ od Sawy.

Otrzymała ona rozkaz przejścia forsownemi marszami do Walewa i Pecki, do rozporządzenia generała Juriszicia, dowódcy III armji.

Dnia 11-go wódz naczelny nakazał oddać również dywizję Dunaj pierwszego powołania na pomoc III armji. Dywizja Szumadja pierwszego powołania pójdzie z kolei tymże śladem. Dla tych trzech jednostek był to marsz 120-kilometrowy, który należało wykonać drogami polnemi i, oczywiście, piechotą.

Dnia 16 i 17 dywizje Dunaj pierwszego powołania i Dunaj drugiego powołania weszły kolejno na linię bojową na lewym skrzydle III armji, gdzie utworzyły I armję pod dowództwem generała Miczicia, który przybył, aby je połączyć. Pod ich mocnem pchnięciem, prawe skrzydło VI armji austriackiej wykazało znaczne cofnięcie się. A V armja, zaczynająca zyskiwać na terenie na wschód od Driny, zatrzymała się niezwłocznie, a nawet miejscami się cofnęła.

Gdy jednak dowództwu serbskiemu udało się tym szybkim manewrem podeprzeć swą chwiejącą się III armję, zjawilo się nowe niebezpieczeństwo na prawem skrzydle.

Zkolei generał Kraus²⁾ na czele mieszanego korpusu w sile 4 brygad³⁾ przeszedł Sawę na obszarze Mitrowica —

¹⁾ Generał Miczić zastąpił w dowodzeniu I armją generała Bojowicia, rannego pod Szabacem pod koniec bitwy pod Cerem.

²⁾ Generał Kraus objął 28 sierpnia dowództwo 29 dywizji.

³⁾ Zabrzanych z 7 i 29 dywizyj.

Szabac, ogłoszonym przez Serbów, wskutek kolejnego odchodzenia dywizyj I armji. Oddziały generała Krausa przeniknęły do Maczwy i podały rękę lewemu skrzydłu VIII korpusu, wychodzącego mozolnie z Raczy ¹⁾).

Niezwłocznie następuje nowe przegrupowanie po stronie serbskiej. Dywizję Szumadja pierwszego powołania, która rozpoczęła swój ruch na południe wślad za dywizjami Dunaj pierwszego powołania i Dunaj drugiego powołania, zatrzymano i skierowano z całym pośpiechem na pomoc prawemu skrzydłu II armji, zagrożonej przez dośrodkowe posuwanie się V armji i mieszanego korpusu Krausa ²⁾).

Wejście na linję dywizji Szumadja pierwszego powołania zmusiło generała Krausa, który się posunął na zachód od Szabacu aż do Sztitaru, do cofnięcia swych oddziałów na linję Gluszczy — Uzwezi — Priczinowic osłoniętą na lewym skrzydle przez monitory, stojące na kotwicy na wysokości Drenowacu.

IV. Ofensywa serbska w Bośni

(15 września — 25 października).

Około 20 września ustaliła się równowaga między obydwojma przeciwnikami na całości frontu od Szabacu do Ceru i od Ceru do przystępów do Krupań.

Dowództwo serbskie nie czekało jednak na ustalenie się położenia, aby próbować rozwiązać to nowe przesilenie przy pomocy manewru, który powierzyło armji Użice. Armja ta pozostawała aż do tej chwili bezczynna, zadowolając się dozorowaniem na prawym brzegu Driny dróg, zbiegających się w m. Użice.

¹⁾ Generał porucznik Lutgendorf obejmuje znów dowództwo na odcinku Syrmja — Banat (Conrad).

²⁾ Wskutek tego II armja serbska wzrosła o dywizję Timok pierwszego powołania, Timok drugiego powołania i Szumadja pierwszego powołania.

Obecnie nadarzała się jej sposobność rozpoczęcia działania w warunkach, które wydawały się nader przychylne.

W istocie, jakśmy powiedzieli wyżej, generał Potiorek ścisnął front VI i V armji w kierunku lewego skrzydła tej ostatniej. Ta koncentracja pociągnęła za sobą оголошение z oddziałów austriacko-węgierskich doliny górnej Driny. Od Foczy do Wyszegradu na przestrzeni 60 kilometrów pozostawała jedynie 8 brygada górska¹⁾. W Srebnicy znajdowała się 9 brygada etapowa, utworzona z żołnierzy pospolitego ruszenia.

To położenie nie uszło uwagi serbskiego Naczelnego Dowództwa, które już w początkach nieprzyjacielskiego natarcia poleciło generałowi Bojanowiciowi przybliżyć do Driny siły główne armji Užice, i, gdy tylko zamiary i gra przeciwnika się zarysowały, otrzymał rozkaz przejścia rzeki i maszerowania na Wlasenice, aby zagrozić prawemu skrzydłu VI armji austriacko-węgierskiej i jej linjom komunikacyjnym.

Armja Užice obejmowała, jakśmy wyżej wspomnieli, dywizję Szumadja drugiego powołania i brygadę Užice w składzie 2 pułków. Została ona wzmocniona pułkiem nadliczbowym (pułk Miczicia) i oddziałem wydzielonym Lim w sile 6 bataljonów, który od rozpoczęcia kampanji załogował w Priboju, skąd dozorował górną dolinę Limu²⁾. W całości wynosiła więc 30 bataljonów, 48 dział polowych i górskich i jedną baterję haubic 120 milimetrowych.

Wykonywając polecenia, armja Užice posunęła się zdecydowanie naprzód.

Dnia 15 września jej siły główne przeszły Drinę w Wyszegradzie, podczas gdy pułk Miczicia przeszedł rzekę w Bajna-Baszcie. Ani tu, ani tam nieprzyjaciel nie stawiał poważnego oporu. Natychmiast też armja Užice rozpoczęła

¹⁾ Pierwsza dywizja wróciła znowu do swego korpusu na początku ofensywy.

²⁾ Priboj — patrz szkic 1.

swe posuwanie się na wzgórze Hn. Pijesak, panujące nad linią kolejową, której końcowa stacja Kusacze służyła do zaopatrywania VI armji austriacko-węgierskiej.

Dnia 28 września dywizja Szumadja drugiego powołania weszła do Wlasenicy. W tymże czasie generał Bojanowić wszedł w łączność z oddziałami czarnogórskimi generała Wukoticia, maszerującego na Sarajewo. Stolicy obszaru wojskowego Bośni i Hercegowiny bronił garnizon w sile 9 z połową bataljonów, 3 kompanij artylerji fortecznej, 5 oddziałów artylerji pospolitego ruszenia, 1 kompanij saperów, 3 oddziałów robotników wojskowych. Ruchomy odwód artylerji obejmował: 2 baterje 8-centymetrowe górskie, 3 baterje haubic 10-centymetrowych górskich, 1 baterję armat 9-centymetrowych. Prace nad organizacją obrony, podjęte wokół tej miejscowości, były wykonane ¹⁾.

Zjawienie się Serbów w Bośni wydało się generałowi Potiorkowi groźne. Jego dwie armje były związane na froncie, mając poza sobą rzekę o bystrym prądzie, której przejście, po bitwie pod Cerem, pozostawiło u żołnierzy austriackich niedobre wspomnienia; niebezpieczeństwo zaś wywołane wtargnięciem armji Užice na tyły prawego skrzydła VI armji stawało się tem groźniejsze, że zaczęli się buntować Serbowie z Bośni.

Natarcie austriackie nad Driną zostało natychmiast całkiem zatrzymane i Potiorek poczynił zarządzenia, aby odwrócić to niebezpieczeństwo ²⁾.

13 brygada górską z artylerją zastała wydzielona z XVI korpusu i przybyła w celu połączenia się z 8 brygadą górską ³⁾ i przeciwstawieniem się od czoła posuwaniu się armji Užice w okolicy Hn. Pijesak. Pułk pospolitego ruszenia nowoutworzony w Tuzla został przeniesiony do Olowa

¹⁾ Conrad.

²⁾ „Stockte“ (utknęło) mówi Conrad. Czasownik „stocken“ znaczy po francusku omdleć, zatrzymać się...

³⁾ 8 brygada górską należała do XVI korpusu.

celem zagrodzenia doliny rzeki Kriwaja. Tam połączono go z dwoma bataljonami i jedną baterją przybyłemi z Waresz. Wreszcie 3 brygada górską wydzieloną również z XVI korpusu została posłana na spotkanie Czarnogórców.

Te pierwsze zarządzenia spowodowały zahamowanie posuwania się armji Użice, która nawet zaznaczyła pewne cofnięcie się na południu Hn. Pijesak. Jednakże groźba wisząca nad tyłami VI armji trwała.

Generał Potiorek powierzył więc generałowi Wurmowi, dowódcy XVI korpusu, rozwiązanie tego zadania. Poza wzmiankowanemi już siłami, otrzymał generał Wurm kolejno: 5 brygadę górską (XVI korpusu), która dołączyła się do 13 brygady; następnie 16 brygadę górską, utworzoną z oddziałów pospolitego ruszenia, wreszcie 15 brygadę górską złączoną w Sarajewie.

Całość sił, działających na prawem skrzydle armji Bałkanu, pod rozkazami generała dowódcy XVI korpusu, rozczłonkowano w następujący sposób:

dowódca 18 dywizji¹⁾ objął dowództwo 8, 13 i 5 brygad górskich w okolicy Wlasenicy.

nowa dywizja 50 zgrupowała 3 i 15 brygadę pod dowództwem generała von Pongratza w okolicy Sarajewa.

Podczas gdy 18 dywizja natrze na armję Użice od czoła z północy na południe, 50 dywizja będzie działała przeciw lewemu skrzydłu tej armji, rozpraszając jednocześnie bandy Czarnogórców.

Siły XVI korpusu, pozostałe nad Driną, naprzeciw głównego frontu serbskiego, utworzyły dywizję mieszaną pod dowództwem generała Goigingera. Dywizję tę przyłączono tymczasowo do XV korpusu.

Bitwa między armją Użice a siłami, oddanemi do rozporządzenia generała Wurma, rozpoczęła się 18 października. W ciągu czterech dni Serbowie stawiali zwycięski opór przeciwnikowi licznie przeważającemu. Lecz groźba wy-

¹⁾ 18 dywizja jest jedną z dywizyj, tworzących XVI korpus.

kazana przez postępy 50 dywizji austriackiej, posuwającej się drogą Gromile — Rogatica zmusiła generała Bojanowicia do odstąpienia. 25 października jego armja całkowicie przeszła na prawy brzeg Driny.

Tak więc manewr, ułożony przez serbskie Naczelne Dowództwo, w przeciągu z górą miesiąca (od połowy września do końca października) trzymał nieprzyjaciela pod groźbą, która zmusiła go do zatrzymania się i do skierowania znacznych sił na swe zagrożone prawe skrzydło. Jednakże wykonany, ze względu na brak sił rozporządzalnych, niewystarczającymi środkami zakończył się odwrotem armji Użice na terytorjum narodowe, co znów wytwarzało groźne położenie z końca września.

W rzeczywistości, o ile front ustalony w końcu września nie zmienił się wyraźniej podczas trwania natarcia armji Użice, położenie sił serbskich pogorszyło się o tyle, że miało to pociągnąć za sobą poważne skutki.

Przyczyny tego krytycznego położenia były różnorodne.

Po pierwsze brak amunicji, przeznaczony na pierwszych stronicach niniejszego studjum, stał się obecnie bardzo dotkliwy. Już pod koniec bitwy pod Cerem artylerja otrzymała rozkaz strzelania jedynie w razie bezwzględnej konieczności lub w razie, gdyby miała przed sobą cele, sownie opłacające zużycie pocisków. W okresie, który opisujemy, szczupłe zaopatrzenie w amunicję jeszcze się zmniejszyło, tak iż było konieczne wycofanie z frontu bateryj, których jaszczce były puste. Zbrojownia w Kragujevacu miała bardzo słaby stopień wytwórczości, a amunicja zamówiona we Francji nie nadchodziła.

Do tej przyczyny, ujemnie wpływającej na ducha piechura, dochodziły inne, działające na jego stan fizyczny. Żołnierzom serbskim brakowało ubrania i butów. Oporządzenie i ubiór zostały przez tę ciężką trzymiesięczną kampanję zniszczone. Począwszy od pierwszych dni września, bez przerwy padał deszcz, w okolicach górzystych, gdzie

walczyła większa część wojska, temperatura się ochłodziła, i zima już się zapowiadała.

Wreszcie wyżywienie w okolicach mało zasobnych, ubogich w bite drogi, zepsute już licznymi przejazdami, dokonywało się za cenę największych trudności.

Niemożliwość, w jakiej się znajdowało dowództwo, dostarczenia wojskom pierwszej linii uzbrojenia i oporządzenia powodowała jeszcze uniemożliwienie przybycia posiłków, przeznaczonych do uzupełnienia stanów. Żołnierze w zakładach otrzymywali pewną ilość karabinów starych rosyjskich wzorów, do których mieli bardzo ograniczone zaufanie. A przesyłki te przyznane przez Rosję, cierpiącą już także na brak karabinów, niedostateczne pod względem jakości, były pod względem ilościowym niewystarczające do uzbrojenia wszystkich żołnierzy, będących w rozporządzeniu.

Ten ponury obraz, miał na szczęście przeciwwagę: stan wojska austriacko-węgierskiego nie był również zbyt świetny. Zaopatrzenie było zwykle dokonywane dość źle, a zapasy kraju dosyć biednego i wyzyskanego już kolejno przez obu przeciwników były bardzo małe. Chociaż lepiej ubrani niż Serbowie, żołnierze austriacko-węgierscy cierpieli również wskutek złej pogody i oziębienia się temperatury i nie bez trwogi patrzyli na płynące w niedalekiej odległości poza nimi, wezbrane po deszczach, burzliwe nurty Driny, które przebywali w popłochu kilka tygodni temu.

W ten sposób w październiku 42 dywizja honwedów, walcząca pod Loznicą, ujrzała pewnego dnia poza sobą most uszkodzony przez wezbraną rzekę do tego stopnia, że przejście było prawie niemożliwe. Powiadomieni o tym szczególnie Serbowie, natarli na tę dywizję, która wybrnęła z kłopotu, przerzucając się szybko na bośniacki brzeg rzeki. Ten wypadek wskazuje, jak niepewne było w październiku 1914 położenie armij Potiorka i jakieby niebezpieczeństwo im

groziło, gdyby Serbowie ze swej strony nie byli obezwładnieni brakiem sprzętu.

Poza tem pod względem amunicyjnym armja Bałkanu, chociaż nieskończenie bogatsza od wojsk przeciwnika, miała wrażenie (na wojnie łatwo się miewa takie wrażenie), że ją porządnie ograniczono na korzyść głównego frontu w Galicji. Ten stan umysłów, podzielany przez generała Potiorka, wywołał nowe zajście, stanowiące epilog nieporozumienia, o którego zaczątku wspomnieliśmy na wstępie niniejszego rozdziału.

Dnia 21 września, pisze Conrad w swych pamiętnikach, Jego Cesarska Wysokość arcyksiążę Fryderyk, naczelny wódz, otrzymał od Jego Cesarskiej Mości pismo oznajmujące, że generał Potiorek skarżył się na pozostawienie go bez amunicji.

Generał Conrad dotknięty tem, rozkazał generałowi porucznikowi Kanikowi, szefowi służby etapowej w kwaterze głównej, przeprowadzić natychmiastowe dochodzenie, z którego się okazało, że armje Bałkanu były lepiej zaopatrzone niż armje w Galicji. Niezwłocznie wysłano sprawozdanie do cesarza i telegram do Potiorka: „Dowiedziałem się z największym zdziwieniem, że Wasza Ekscelencja skarżył się drogą prywatną w sprawie zaopatrzenia V i VI armij. Pominąwszy to, że armje te są bogaciej zaopatrzone niż pozostałe, niniejszem wyrażam życzenie, aby Wasza Ekscelencja we wszystkich okolicznościach zachowywał drogę służbową, zwracając się do najwyższego kierownictwa wojny i zaniechał regulowania spraw serbskich drogami prywatnemi“. Upływa kilka dni. A 25 września Conrad zapisuje w swych pamiętnikach: „W tej chwili, stanowisko osobiste dowódcy sił bałkańskich generała Potiorka wzmocniło się znowu. Nie można było zapoznawać, że dążono do całkowitego uniezależnienia go od A. O. K.¹⁾ i że chciano

¹⁾ Armeeoberkommando — Naczelne Dowództwo.

wysunąć wojnę w Serbji na pierwszy plan i nadawać jej kierunek bezpośrednio z Wiednia“.

Nastąpiła wymiana pism między Conradem i baronem Bolfrasem, szefem kancelarji wojskowej cesarza, po której Conrad zapisuje melancholijnie: „Mógł on (Potiorek) działać na bałkańskiej widowni stosownie do swych własnych pomysłów i był uwolniony od wpływu Naczelnego Dowództwa... Spełnił on najpilniejsze życzenie ministra spraw zagranicznych¹⁾).

Tak więc nieporozumienie, powstałe pomiędzy Conradem a Potiorkiem lub ściślej — pomiędzy Naczelnem Dowództwem a ministrem spraw zagranicznych, zakończyło się zerwaniem jednolitości dowództwa armij austriacko-węgierskich.

Obecnie dowódca armji Bałkanu, mając zupełną swobodę, gorąco wspomagamy przez Wiedeń, mógł prowadzić nadal swe działania w Serbji.

Ujrzymy wkrótce, w ciągu dalszego opowiadania, że rząd cieszy się ze słuszności powziętego w tej sprawie postanowienia: odwrót serbski i wzięcie Belgradu, roztrąbione z hałasem, zdają się głosić światu bliski koniec Serbji. Jednak wspaniały zwrot zaczepny wojsk księcia Aleksandra nad brzegami Kolubary rozwiął te nadzieje, powzięte zbyt szybko, i potwierdził pogląd, jaki miał o Conradzie człowiek, widzący go przy pracy.

„Pomysły szefa austriacko-węgierskiego. Sztabu Generalnego były dobre, przynajmniej te, o których wiedziałem... Niestety tego genialnego człowieka był brak środków do wprowadzenia w czyn swych pomysłów²⁾).

¹⁾ Hr. Berchtolda.

²⁾ Generał Maks Hoffmann, szef sztabu armij niemieckich na wschodzie — *La guerre des occasions manquées*. Edition française, Payot, 1927, str. 119.

ROZDZIAŁ IV.

ZWYCIĘSTWO NAD KOLUBARĄ.

(Szkic 6).

I. Odwrót z nad Driny do Kolubary.

Przy końcu poprzedniego rozdziału naszkicowaliśmy stan materiałowy i duchowy obu przeciwników w ostatnich dniach października 1914. W tym końcu października położenie strategiczne Serbów znacznie się pogorszyło.

Na ich prawem skrzydle austriacka artylerja ciężka, wspomagana przez armaty monitorów, zmusiła generała Stepanowicia, dowódcę II armji, do wytknięcia swego frontu przez Szabac, Dobrić, Cer i Loznicę i do ustąpienia nieprzyjacielowi całej równiny Maczwy. Austriacy rozporządzali odtąd obszernym „place d'armes“, tworzącym dogodną podstawę dla ich przyszłego natarcia.

Na skrajnem lewem skrzydle armja Użice musiała przejść zpowrotem na wschodni brzeg Driny, po bezowocnym zamachu na linję komunikacyjną VI armji austriacko-węgierskiej.

Uwolniony od tej groźby na swem prawem skrzydle, mając lewe skrzydło mocno ustalone na równinie Maczwy, generał Potiorek mógł wykorzystać pierwsze dni listopada, aby odbudować swe siły, do których przerzucenia zmusiło go najście serbskie na Bośnię. Obecnie, mając swobodę prowadzenia działań w Serbji na swój sposób, bez obawy

wskazań lub rozkazów ze strony Naczelnego Dowództwa, oraz mając zapewnione poparcie ze strony rządu, popychającego go do niezwłocznego działania, dał rozkaz ponownego podjęcia natarcia w dniu 6 listopada.

Dnia 5 przygotowanie artyleryjskie rozpoczęło się na całym froncie.

Dnia 6 natarcie austriackie się rozwinęło.

Rozczłonkowanie i skład armij zupełnie zmieniono. V armja obejmowała obecnie korpus mieszany (7 i 29 dywizje i 104 brygada pospolitego ruszenia) i VIII korpus (9 i 21 dywizje).

VI armja liczyła trzy korpusy: XIII (36 i 42 dywizje), XV (1, 40 i 48 dywizje) i XVI (dywizja mieszana¹⁾, 18 i 50 dywizje i 4 brygada górską).

W chwili, gdy się rozpoczyna nowe natarcie austriacko-węgierskie, VI armja naciera na front od m. Rozań do Łoznicy, podczas gdy V robi wysilek na linji, rozpoczynającej się od Lesznicy i ciągnącej się do Szabacu.

Dla serbskiego Naczelnego Dowództwa to ogólne natarcie nie było niespodzianką; poczyniło ono natychmiast zarządzenia podyktowane szczególnie trudnem położeniem przez to, że wszystkie siły serbskie były oddawna rozwinięte.

Po rozważaniu przez chwilę rozwiązania, polegającego na wyprostowaniu i skróceniu frontu, ustalając go wzdłuż linji utworzonej przez Szabac, wschodnie stoki Ceru i Rozań, książę Aleksander i wojewoda Putnik przyjęli radykalniejszy sposób i dnia 10 listopada II, III i I armje otrzymały wytyczne, nakazujące cofnięcie się na linję obronną, utworzoną z północy na południe przez miejscowości: Ub, Karaula, Blizoński Wisowi, Jautina, Prosek, Martinović, Kamenica, Jolina Breza, Stawe, Sowaczki Kik. Prawe

¹⁾ Na początku natarcia i w ciągu jego trwania dywizja mieszana Goigingera, utworzona w warunkach, któreśmy wskazali w poprzednim rozdziale, jest chwilowo przydzielona do XV korpusu. Wraca do XVI korpusu 15 listopada.

skrzydło ugrupowania, jakie miało być wykonane, będzie osłonięte przez oddział wydzielony Obrenowac i dywizję kawalerji, podczas gdy lewe skrzydło będzie się łączyło około Rogaticy, przy pomocy oddziału, wydzielonego z I armji, z armją Užice, zatrzymaną dla nadzoru na prawym brzegu górnej Driny.

Chodziło wogóle o dokonanie zwrotu do tyłu, któryby uwolnił prawe skrzydło (II armję) od groźby okrążenia, jakie nad niem wisiało, podczas gdy na lewym skrzydle opór miał być ustalony na wzgórzach, panujących na zachodzie górnej doliny Jadaru i zagrażających od wschodu drogi, zbiegające się w ważnym ośrodku, jakim było Walewo.

Odwrót rozpoczął się natychmiast.

Zaledwie go zapoczątkowano, a już dowództwo serbskie mogło ocenić stopień zużycia, do jakiego doszły oddziały: zmęczenie, brak żywności, zła pogoda wytwarzały dla nich ciężkie próby wtedy, gdy walczyły na pozycjach, na których się trzymały od końca sierpnia; te próby stały się jeszcze cięższe, kiedy wykonywano marsz wtył, którego doniosłości nie doceniały. Przygnębiające wrażenie, jakie wywarło na żołnierzu porzucenie terenu, na którym był zwycięzcą, zwiększył jeszcze rozpaczliwy widok ludności, uciekającej przed najazdem w nieładzie z kolumnami wojska ¹⁾).

Podczas gdy siły duchowe Serbów malały, duch żołnierzy austriacko-węgierskich, ośmielonych powodzeniem, wzrastał. Również pościg był prowadzony energicznie, mimo dzielnego oporu serbskich straży tylnych.

Wobec tego położenia serbskie Naczelne Dowództwo postanowiło nie zatrzymywać odwrotu na froncie wyżej określonym, lecz prowadzić go dalej aż do chwili, gdy siły głów-

¹⁾ Wrażenie, jakie wywarło na oddziałach wyjście ludności, było szczególnie żywe w obu dywizjach Driny, pochodzących z kraju ustępowanego wrogowi. Żołnierze tych dywizyj porzucali chwilowo swe jednostki, aby ratować swe rodziny, uciekające przed najazdem.

wne armij będą mogły się zatrzymać na prawym brzegu Kolubary. To postanowienie miało na celu danie dłuższego przeciągu czasu do ponownego pochwycenia oddziałów w ręce, zanim będą musiały stawić czoło w nowej bitwie; powodowało ono przytem zbliżenie wojska do jego podstawy zaopatrzenia, wprowadzenie go na obszar jeszcze niewyzyskany, a zmuszenie nieprzyjaciela do oddalenia się od jego własnych podstaw i do wydłużenia linii komunikacyjnych poprzez teren z natury trudny i wyniszczony trzema miesiącami wojny.

Zatem armje serbskie otrzymały rozkaz prowadzenia nadal swego ruchu wstecz i zatrzymania się na następujących pozycjach:

II armja na froncie Wolujak-Czowka (dolny bieg Kolubary);

III armja wzdłuż Ligu (prawy dopływ Kolubary od Cziutkowicy do Gukoszi);

I armja — prawe skrzydło w Gukoszi, lewe na górze Malen (997), środek wzdłuż koty 707, góry Bacinowac (700), Rudy, Jelaku.

II armja, która dotarła do obszaru Ub bez przeszkód, wykonywając rozkaz z 10 listopada, prowadziła nadal bez zbytniego trudu swój ruch, a przebyła Kolubarę w nocy z 15 na 16, rozpoczyna urządzanie się na wyznaczonych pozycjach, osłonięta na lewym brzegu rzeki silnymi strażami tylnymi.

Na jej prawem skrzydle dywizja kawalerji umieściła się w okolicy m. Konatice w łączności z oddziałem wydzielonym Obrenowac, zajmującym odcinek Mislodzin (dopływ Kolubary).

Odwrót III i I armij serbskich był trudniejszy z powodu przeszkód terenowych i być może również dlatego, że, sztab nie wyznaczył dostatecznie dokładnie pasów marszu każdej armji.

III armja cofnęła się ze wzgórz, panujących nad Walewem na północny zachód od miasta, w którem się zbiegają

wszystkie drogi tego obszaru. Stąd siły główne odpłynęły drogą, prowadzącą wzdłuż lewego brzegu Kolubary, którą przeszły w Slowacu i Diwci. Dnia 16 rano armja ta osiągnęła pas Strumowo — Nanomir — Bela Stena — Mionica; jej straże tylne osłaniają most w Diwci, trzymając Klanicę i Popuczke.

I armja przeszła również do Walewa, następnie zaś wykorzystwała drogę na prawym brzegu, która prowadzi do Szuszewki.

Dnia 15 wieczorem zgromadziła się na obszarze Klini, Rajković, Mratiszić.

Wskutek natłoku na moście z Diwci do Suszewki powstały znaczne opóźnienia w ruchu odwrotowym obu tych armij. Na szczęście nieprzyjaciel, napotykający na rozmaitych drogach te same trudności, co i Serbowie, zaczął zwalniać tempo swego pościgu i nie umiał wykorzystać trudności, napotykanych przez przeciwników podczas ich odwrotu.

Co się tyczy armji Užice, to cofnęła się ona na front Warda — Jelowa Gora — Kadiniacza, osłaniając miasto Užice. Między tą armją i 1 armją łączność zapewniał oddział wydzielony „Rogatica“, który się przeniósł z tej miejscowości do Baczewci.

Dnia 16 listopada stanowiska i rozczłonkowanie sił serbskich można dokładnie oznaczyć w sposób następujący (z północy na południe):

II armja, osłonięta na prawem skrzydle dywizją kawalerji i oddziałem wydzielonym Obrenowac, organizuje swą pozycję głównego oporu na wschodnim brzegu Kolubary zapomocą trzech dywizyj:

Szumadja I na odcinku Wolujak.

Timok I na odcinku Lazarewo, między strumieniem Pesztan a strumieniem Dudowica.

Morawa I na lewem skrzydle od Lazarewacu (wyłącznie) aż do ujścia Ligu.

III armja dokończyła ze swej strony odwrotu i usadowiła się na froncie Czowka — strumień Kaczer:

dywizja Drina II na prawem skrzydle ma za główne zadanie flankować swym ogniem lewe skrzydło II armji i front trzeciej, trzymany przez dywizję składaną I i Drina I. Dywizja Timok II jest w odwodzie poza środkiem armji.

I armja, po forsownym marszu, jest w toku docierania do swych pozycji:

dywizja Morawa II przybyła do Gukoszi, gdzie rozpoczyna się organizować,

dywizja Dunaj I jest w miejscowości Gornia Toplica,

dywizja Dunaj II jest na południowy-zachód od tej miejscowości.

Armja Užice wykonała swój odwrót o małej rozpiętości, o którym wyżej wspomnieliśmy.

Armja austriacko-węgierska, gdy poczuła słabnący opór Serbów na pozycjach nad Driną, natychmiast podwoiła swe natarcia i rozpoczęła pościg, depcząc po piętach serbskich straży tylnych.

V armja posunęła się na całym froncie, zawartym między południowym brzegiem Sawy a Tamnawą; VI armja postępowała za serbskim odwrotem, posuwając się z jednej i drugiej strony doliny Jadaru i drogi Lesznica — Kamenica — Walewo.

Dnia 15 listopada V armja podeszła do przedpola pozycji nad Kolubarą.

Na lewem skrzydle korpus mieszany Krausa, osłonięty na obszarze Obrenowacu 104 brygadą, pospolitego ruszenia, przebył Tamnawę w Piroman (29 dywizja piechoty) i w Crwena Jabuka (7 dywizja piechoty) i rozwinął się na froncie Lisopole — Brgule.

VIII korpus sforsował rzekę Ub koło miasta tejże nazwy i jego siły główne (21 i 9 dywizje) zatrzymały się na południowy wschód od tej miejscowości. Tego samego dnia lewe skrzydło VI armji (XIII korpus, 36 i 42 dywizje)

zajęło pozycje Blizoński Wisowi — Jautina, których obrony Serbowie się zrzekli. Pod koniec dnia korpus się zatrzymał w okolicy Karauli (kota 302).

Środek VI armji (XV korpus) posunął się na szerokim froncie, po obu stronach drogi Zawlaka — Walewo. 48 dywizja weszła do Walewa, gdzie ją zmuszono do przyjęcia ciężkiej walki ulicznej.

Wreszcie na prawem skrzydle VI armji XVI korpus przybył, aby się zatrzymać na południowy zachód od Walewa na froncie Pakle — Tubrawić, osłoniętym na swem zewnętrznem skrzydle 4 brygadą górską w Jagodici.

Wogóle w tym okresie pięciu dni (10—15 listopada) wojsko austriacko-węgierskie dokonało bardzo znacznego posunięcia się, zwłaszcza swem lewem skrzydłem. Przeciwnik jednak skrył się zręcznie. Należało rozpocząć nową bitwę. I oto jeden z wyników, oczekiwanych przez dowódcę serbskiego, został osiągnięty: Austriacy oddalili się od swych podstaw; zaczęli odczuwać brak żywności, zaopatrzenie dokonywało się z trudnością, zwłaszcza w oddziałach, działających na terenie górskim. Zapał Potiorka do odniesienia rozstrzygającego zwycięstwa podwoił się obecnie wskutek chęci położenia ręki na linii kolejowej Obrenowac—Lazerewac—Walewo, coby pozwoliło rozwiązać zagadnienie zaopatrzenia.

Naczelny wódz armji Bałkanów wydał dnia 16 listopada rozporządzenie przyśpieszenia działań całości przeciwko przeciwnikowi, który, zdawało się, miał zamiar przyjęcia nowej bitwy.

Rozkazy początkowe można ująć w sposób następujący:

V armja wystąpi na całym froncie, aby zdobyć wzgórze na brzegu Kolubary, od ujścia Ligu aż do Sawy;

w VI armji XIII korpus wspomogę działania zaczepne V armji, nacierając na wzgórze, panujące nad prawym brzegiem dolnego Ligu, podczas gdy reszta VI armji (XV i XVI korpus) zgrupuje się w okolicy Walewa na odpoczynek, oczekując aż się położenie zarysuje.

II. Rozpoczęcie bitwy nad Kolubarą.

(17—22 listopada 1914).

Dzień 17 listopada Austriacy wyzyskali na wejście w styczność z pozycją przeciwnika, a Serbowie na przygotowanie obrony.

V armja wysilała się swemi rozwiniętymi czterema dywizjami, aby się usadowić na prawym brzegu Kolubary. Jedynie 21 dywizji (VIII korpus) udało się zdobyć las na zachód od Lazerawacu, przed pozycją głównego oporu Serbów. Wszędzie poza tem Austriacy okazali się niezdolnymi do sforsowania przeszkody, osłaniającej front straży przednich przeciwnika.

W VI armji dwie dywizje XIII korpusu przeszły bez przeszkód Kolubarę: 36 dywizja w Słowacu, i 42 w Diwci. XV i XVI korpusy, zgromadzone wokół Walewa, ograniczyły się do wysłania patroli na południe celem wybadania linii wzgórz, oddzielających dolinę zachodniej Morawy od doliny Kolubary, oraz określenia stanowisk lewego skrzydła przeciwnika.

W obozie Serbów obie armje prawoskrzydłowe, II i III, ciągle opierając się pierwszym usiłowaniom nieprzyjaciela, nadal urządały się na swych pozycjach.

Określiliśmy już podział frontu między trzy dywizje II armji (Szumadja I, Timok I i Morawa I), jak również ustawienie się III armji na froncie Czowka—strumień Kaczer trzema dywizjami w pierwszej linii Drina II, składowa, Drina I) i jedną dywizją w odwodzie armji (Timok II).

I armja mogła, dzięki zatrzymaniu XV i XVI korpusów austriackich w okolicy Walewa, dokończyć spokojnie organizowania swych pozycji, które zajmowała w sposób następujący:

na odcinku Gukoszi dywizja Morawa II, wspomagana na lewym skrzydle przez pułk z dywizji Dunaj I; reszta tej dywizji tworzyła odwód armji;

dywizja Dunaj II zajmuje front Baczinowac—Ruda, flankowany na prawem skrzydle przez oddział wydzielony Rogatica, i na lewem na górze Malen (997) przez oddział wydzielony, zwany „Malen“, zabezpieczający skrajne lewe skrzydło armji.

Ogółem I armja, stojąc frontem na północny zachód, tworzy dwa ugrupowania, zagradzające każde zosobna: pierwsze drogę Slowac — Gukoszi — Gorni Milanowac, a drugie drogę Diwci — Czaczak przez Suwobor i drogę z Walewa do Pożegi przez górę Malen.

Na skrajnem lewem skrzydle serbskiem lekkie oddziały austriackie przeszły Drinę pod Rogaticą i Bajna Baszcią i rozpoczęły wybadywanie frontu armji Užice.

Naczelne Dowództwo zajmowało się w ciągu tego krótkiego okresu mniej żywej działalności uzupełnieniem stanów i polepszeniem, w miarę możliwości, uzbrojenia oddziałów. Skierowało ono do armij „instrukcję“, przypominając w zwięzłej formie, że w obronie ważną rzeczą jest zachowanie w ręku silnych odwodów w celu odparcia przeciwnika niezwłocznemi przeciwnatarciami. Instrukcję tę należy tutaj tem bardziej zaznaczyć, że Naczelne Dowództwo, ze względu na rozciągłość trzymanego frontu i ze względu na trudności przewozu oddziału z jednego końca frontu na drugi, nie mogło marzyć o stworzeniu ogólnych odwodów, wskutek czego na armjach i dywizjach ciążyło staranie o stworzenie sił odwodowych, któremiby można rozporządzać.

Zapismośmy wreszcie, że po długim okresie niepogody dni 16 i 17 były piękne. Jednak w nocy z 17 na 18 deszcz rozpadał się znowu i nie ustawał w ciągu kilku dni. W pasie górskim spadły obfite śniegi, tak że walka będzie się odbywała na gruncie pokrytym śniegiem na metr grubości. Kolubara wezbrała, a równina zamieniła się w obszerne bagno, co nie mogło się nie podobać Serbom, gdyż przeszkoda osłaniająca ich front została wzmocniona.

Dzień 18 listopada nie przyniósł zasadniczych zmian w położeniu obu przeciwników.

Na froncie V armji austriackiej VIII korpus odniósł pewne korzyści: jego 21 dywizja zajęła Lazarewac, nie udało jej się jednak wyjść poza niego, podczas gdy na jej prawem skrzydle 9 dywizji udało się usadowić na prawym brzegu Kolubary.

Na froncie XIII korpusu (VI armja) Austriacy zaczęli poważnie zagrażać od Dudowicy do Żupaniacu, południowej gałęzi występu Czowka, dzięki potężnej artylerji, ustawionej w okolicy Pepelewacu.

Słowem bitwa była obecnie rozpoczęta na pozycji głównego oporu III armji serbskiej, podczas gdy na skrzydłach, przed I i II armją, nieprzyjaciel nawiązał styczność jedynie ze strażami przednimi.

Dnia 19, wskutek dośrodkowego wysiłku 9 i 36 dywizyj austriackich, groźba, wisząca nad występem Czowka, wzrosła. Mimo iż dywizji Timok I udało się zachować całość swej pozycji, dowództwo serbskie nakazało przybliżenie dywizji Timok II (odwoły III armji) do tej części frontu.

Na prawem skrzydle austriackiem korpusy XV i XVI trzymano jeszcze w okolicy Walewa. XV korpus zaczął się rozwijać metodycznie, kierując 48 dywizję do Mionicy, 1. dywizję na Cerowo Brdo, a straży przedniej tego korpusu udało się usadowić na górze Bacinowac (700), którą przeciwnatarcie dywizji Dunaj II odebrało tylko częściowo.

Dowódca armji Užice utworzył w Kosjerici oddział wydzielony z zadaniem natarcia na oddziały nieprzyjacielskie, sygnalizowane w okolicy Taoru (dolina górnej Duboczicy).

Dnia 20 listopada działalność Austriaków rozwijała się na froncie ich VI armji.

Lewe skrzydło (XIII korpus) było całkowicie wprowadzone: podczas gdy 36 dywizja nacierała nadal na Serbów nad dolnym biegiem Ligu od Dudowicy do Żupaniacu, zresztą bez powodzenia, 42 dywizja odepchnęła serbskie

straże przednie do Milowacu i na Topalsko Brdo (240), których odebrania nasi sprzymierzeńcy się zrzekli.

Gdy zaś dywizja Dunaj II, stanowiąca lewe skrzydło I armji, odebrawszy Bacinowac w energicznym przeciwnatarciu, odrzuciła nacierającego poza strumień Ribnicę, generał Potiorek, uważając, że stanowisko lewego skrzydła serbskiego jest obecnie dostatecznie dokładnie określone, wydał XV korpusowi rozkaz wprowadzenia dnia następnego, 21 listopada, jego trzech dywizyj: 48 przez Mionice i Gornią Toplicę na front Bacinowac (700) — Mednik (450), 1. przez Cerowo Brdo i Breždzie na Rudę (622) i Klik (712), 40 dywizja miała przyjść do Gorniej Toplicy wślad za 48 dywizją. Co się tyczy XVI korpusu, miał on być gotów do marszu na pierwsze wezwanie. Również i w dniu 21 listopada całe zainteresowanie się bitwą ześrodkowuje się na tej części pola bitwy, która się rozciąga od Lazarewacu do góry Malen.

Na południe od Lazarewacu dywizja Morawa I, wspierana przez dywizję Timok II, zmusza prawe skrzydło VIII korpusu austriackiego do szybkiego przejścia do obrony.

Na froncie XIII korpusu kilka bataljonów nieprzyjacielskich, którym się udało przejść Lig pod Dudowicą, jest niezwłocznie odrzucone.

Na froncie jednak I armji serbskiej położenie przybrało poważny obrót. Od rana nasi sprzymierzeńcy zauważyli koncentrację znacznych sił, które się wolno zbliżały do pozycji, trzymanych przez dywizje Morawa II, Dunaj I i Dunaj II: jest to XV korpus austriacki. Po południu jednocześnie natarcie nieprzyjacielskie rozpoczyna się na froncie Mednik — Bacinowac — Ruda: 48 dywizja austriacka, podtrzymywana przez brygadę 40 dywizji, doznaje niepowodzenia pod Mednikiem, ale 1. dywizja odbiera Bacinowac i opanowuje Rudę. Przeciwnatarcia podjęte przez Serbów nie udają się z powodu niepodtrzymania ich przez artylerję.

Dowódca I armji generał Miczić, nie mając więcej odwodów do rozporządzenia, a czując poważną groźbę, wiszącą nad jego lewem skrzydłem i stwierdzając stan zmęczenia swych oddziałów, postanawia cofnąć swe siły na pozycję utworzoną przez Suwobor (802), Rajac, Prostruga (koty 740 — 675); łączność tego nowego frontu z częścią linii nienaruszonej przez odwrót utworzy się koło Gukoszi przez wzgórze Bukwa (532) — kota 675.

Postanowienie to, zatwierdzone przez serbskie Naczelne Dowództwo, pociągnęło za sobą ze strony tegoż nowy podział sił lewego skrzydła.

Dywizja Timok II, odwód III armji, którąśmy widzieli wchodzącą w tymże dniu w bój w celu wspomżenia dywizji Morawa I, zastąpi dywizję Drina I na odcinku Morawci. Dywizja Drina I przejdzie wtedy do I armji, tworząc jej prawe skrzydło oraz zastępując dywizję Morawa II na odcinku Gukoszi. Dywizja Morawa II oprze się również na jej lewem skrzydle i będzie trzymała front Bukwa — kota 675; front Prostruga — Rajac — Szilak przypadnie dywizji Dunaj I, podczas gdy dywizja Dunaj II będzie trzymała odcinek Szilak — Igriszte, osłonięta na swem lewem skrzydle oddziałem Malen, który się utrzymał na swych stanowiskach.

Dzień 22 listopada wyzyskali Serbowie na zajęcie nowej pozycji i na wykonanie ruchów roszadowych, dość złożonych, któreśmy dopiero co wyliczyli. Co się tyczy Austrjaków, to, prowadząc ciągle swe natarcie na froncie Kolubary i Ligu, poświęcają ten dzień na ponowne nawiązanie styczności z I armją serbską i na rozwinięcie swego XVI korpusu.

Z północy na południe położenie ich można ująć w taki sposób.

V armja. 104 brygada pospolitego ruszenia jest ciągle trzymana koło ujścia Kolubary, którego przejścia wzbrania jej oddział wydzielony Obrenowac.

29 dywizji udało się sforsować Lukawicę, stanowiącą drugą odnogę Kolubary, przyczem naciera w dwóch ugrupowaniach: jednym na Konatice, drugim na Stepojewac; wstrzymuje ją opór dywizji kawalerji serbskiej.

7 dywizja prowadzi bezowocne walki w okolicy Weliki Crleni.

Na odcinku Lazarewac Serbowie silnie natarli na VIII korpus. Poniósł on wielkie straty i wykazuje oznaki zmęczenia.

VI armja. XIII korpus jest również obezwładniony wskutek energicznego oporu przeciwnika na Ligu.

W XV korpusie 48 dywizja trzyma Bacinowac i Mednik, podczas gdy 1. dywizja zbliża się do Szilaku.

Wreszcie w XVI korpusie dywizję „mieszana“ skierowano na Malen, gdzie ją powstrzymał dzielny oddział, broniący tego punktu oparcia; 50 dywizję pchnięto do Breždzie łącznie z XV korpusem; 18 dywizja po forsownym marszu przybyła po zapadnięciu nocy do Bukowskiej Planiny, szeroko oskrzydłając lewe skrzydło I armji serbskiej, wreszcie 4 brygada górską naciera na Warde, zresztą bez powodzenia.

Krótko mówiąc, w tym okresie stanowiącym wszczęcie bitwy, generał Potiorek prowadził, można powiedzieć, klasyczną grę. Po nawiązaniu styczności z wojskiem przeciwnika rozwija on swe odwody na prawem skrzydle. Jeżeli mu się uda, a może tego oczekiwać ze względu na potężne środki, jakimi rozporządza, otworzy sobie przemocą dolinę Morawy od zachodu za lewem skrzydłem nieprzyjacielskiem i odetnie wojsku serbskiemu komunikację z południową Serbją, odrzucając je ku Dunajowi.

Dowództwo serbskie nie miało chwilowo pełnej swobody strategicznej; mogło ono jedynie wybrać front, na którym przyjęło bitwę i na którym użyło wszystkich swych sił. Ten front, chociaż zręcznie wybrany, ma jeden słaby punkt, lewe skrzydło, które jest narażone na obejście lub wgnie-

cenie, tem bardziej, że właśnie naprzeciw tego skrzydła rozwijają się odwody nieprzyjacielskie.

Świadome niebezpieczeństwa serbskie Naczelne Dowództwo nakazuje 22 wieczorem przygotowanie energicznego natarcia II i III armji, jak również i armji Užice, od którego będzie można oczekiwać ulżenia 1 armji.

W tym stanie, w jakim się znajdowali obaj przeciwnicy, taki rozkaz był raczej jakby zamiarem i pragnieniem własna nadziei w serce żołnierzy, niż rzeczywistością.

Gdyby w samej rzeczy Serbowie przeszli natychmiast do wykonania tego natarcia, natknęliby się odrazu na Kolubarę i Lig; przeszkoda, która dotychczas broniła ich frontu, zmieniłaby się niezwłocznie na przeszkodę, osłaniającą front nieprzyjacielski. Ten wzgląd przyczynił się prawdopodobnie do zmuszenia serbskiego Naczelnego Dowództwa przeczekania kilku dni i zyskania, jak to ujrzymy dalej, terenu na wschód od Kolubary, przed rozpoczęciem natarcia, zapowiedzianego w rozkazach z 22 listopada.

Faktem jest także, że podjęcie natarcia z wojskiem wyczerpanem, rozciągniętem na bardzo długim froncie, nie mającem czasu na przegrupowanie świeżych oddziałów, mogło się wydawać przedsięwzięciem zuchwałem, a nawet chimerycznem. Tego drugiego zastrzeżenia nie wzięto jednak pod uwagę, jak wskaże dalszy ciąg tego opowiadania.

III. Rozstrzygający okres bitwy.

Ostatni odwrót.

(Opróżnienie Belgradu, Suwoboru i Užice).

Generał Potiorek pewien, że Serbowie byli zdecydowani przyjąć bitwę i świadom, że przykuł ich do frontu, wydał zarządzenie doprowadzenia do końca manewru, który tak szczęśliwie zapoczątkował w dniach poprzednich.

Rozkazy, które wydał dnia 22 na dni następne, streszczają się w sposób następujący.

W centrum, XIII i XV korpusy będą nadal prowadziły swe wysiłki na Ligu; na prawem skrzydle XVI korpus pomaszeruje swemi siłami głównymi przez Suwobor na Gorni Milanowac, podczas gdy 18 dywizja uderzy przez Kosjerici na Užice, aby mieć możność wyjścia na dolinę Morawy od zachodu; na lewem skrzydle korpus mieszany, wzmocniony jedną brygadą 36 dywizji (z XIII korpusu), złamie front serbski i przebiję się na południe, aby unieвозмоżliwić opór nieprzyjaciela w okolicy Lazarewacu, gdzie VIII korpus, jakeśmy to dopiero co widzieli, znajduje się w przykrem położeniu ¹⁾).

Bitwa więc zawrzała na nowo dnia 23. Prawdę powiedziawszy jest to dzień, w którym się istotnie rozpoczęła bitwa nad Kolubarą.

29 dywizja austriacka, wzmocniona 71 brygadą (z 36 dywizji), napróżno próbuje wyjść z frontu Konatice — kota 147, czemu się zwycięsko przeciwstawia dywizja kawalerji serbskiej. Na jej prawem skrzydle 7 dywizja, a dalej na południe VIII, XIII i XV korpusy nie osiągają żadnej korzyści.

XVI korpus jest wprowadzony w morderczą bitwę na Suwoborze; jego prawemu skrzydłu udaje się opanować górę Malen, a na jego skrajnem prawem skrzydle 18 dywizja, wychodząc z Bukowskiej Planiny, zderzyła się z oddziałem wydzielonym Kosjerici, rozłożonym na froncie Kozomor (1034) — Radanowci — Paramun (853) i zabrała mu punkt oporu na Kozomorze.

Następnego dnia bitwa toczy się dalej w tem samym tempie bez zmiany. Serbskie Naczelne Dowództwo zadowala się wzmocnieniem jednym pułkiem, zabranym z obro-ny Belgradu, dywizji kawalerji, która ma na karku kor-

¹⁾ VIII korpus czuł się dość źle, prawdopodobnie dlatego, że nie przeniesiono do niego brygady, przeznaczonej do poparcia natarcia korpusu mieszanego.

pus, wzmocniony brygadą i której dotąd się udało stawić mu opór.

II armja serbska, wytrzymując ciągle gwałtowne natarcia w okolicy Wolujaka i Czowki, dokonywa swych przygotowań do działań zaczepnych.

Dnia 25 Austriacy odnoszą dwie poważne korzyści.

W środku udaje się 9 dywizji opanować Petkę (południowy zachód od Lazarewacu) i posunięcie to zmusza dywizję Morawa I do opróżnienia występu Czowka. Cofnięcie się to pociąga za sobą mniej więcej 3-kilometrowy odwrót dywizji Timok I, która się przenosi na linję Dren — Gławica, prawe zaś skrzydło III armji (dywizja Drina II) musi się dołączyć do nowej pozycji dywizji Morawa I.

Na południu Austriacy kończą zajmowanie góry Malen, mimo wysiłków serbskich, i, co jest ważniejsze, opanowują górę Bukwa (552).

Wreszcie na skrajnem prawem skrzydle 18 dywizja zostaje zatrzymana przed Glogowci, podczas gdy 4 brygada górska naciera na Wardę bez powodzenia.

W tym dniu (25), najgroźniejsze dla Serbów było wzięcie przez Austriaków góry Malen, skąd zagrażali linjom komunikacyjnym armji Užice. Również dnia następnego, podczas gdy Serbowie unieruchamiali nieprzyjaciela silnem przeciwnatarciem w okolicy m. Konatice, gdy pod Dudowicą odrzucają sześć bataljonów 42 dywizji, którym się udało sforsować Lig, i gdy na froncie I armji serbskiej generał Miczić wymaga od swych oddziałów wytrwania za wszelką cenę, nie bacząc na nieprzyjaciela i mimo śniegu, który pada od dwóch dni obficie, armja Užice rozpoczyna poważny ruch odwrotowy.

Pozostawiając nieprzyjacielowi Užice i Pożegę, armja ta przyjdzie się usadowić, na zachód od Czaczaku, na wysokości ciaśniny Kablar (875) i Owczar (998), gdzie zagrozi dolinę górnej Morawy od zachodu.

Serbskie Naczelne Dowództwo zachowuje ciągle nadzieję i chęć podjęcia znowu natarcia. W tych okolicznościach

natarcie, prowadzone przez II i III armję, byłoby prawdopodobnie rozstrzygające, aby wyrwać I armję z coraz krytyczniejszego położenia, w jakim się znajduje. Wskazaliśmy jednak przyczyny, skłaniające dowództwo serbskie do nierozpoczynania tego najważniejszego działania przed zyskaniem na terenie, przegrupowaniem sił i skróceniem w tym celu swego frontu. Nowe cofnięcie się pociągało za sobą opuszczenie Belgradu i odstąpienie nieprzyjacielowi ważnej kolei Obrenowac — Lazarewac — Walewo, której wykorzystania jako linii komunikacyjnej Potiorek powinien był oczekiwać z niecierpliwością.

Po zważeniu korzyści i niebezpieczeństw tego postanowienia Serbskie Naczelne Dowództwo kazało armjom wykonać następujące ugrupowanie.

Obrona Belgradu usadowi się na skrajnem prawem skrzydle na froncie Warownice — Koszutica — Kosmaj, przedłużonym na lewem skrzydle przez oddział wydzielony Obrenowac na północ od Sibnicy ¹⁾).

II i III armja cofną się na pozycję wytkniętą drogą z Belgradu do Gorniego Milanowacu, od Sibnicy do Golubacu.

W tem miejscu front zetknie się z frontem I armji, która będzie się trzymała na zajmowanych stanowiskach: Prostruga, Rajac, Suwobor, Babina Gława.

Na skrajnem lewem skrzydle armja Užice utrzyma frontem na zachód ciałninę od Kablaru do Owczaru i Gojna-Gory, panującą nad drogą z Pożegi do Gorniego Milanowacu.

W dniach 27 i 28 listopada bitwa toczyła się nadal z zacięłością, lecz z różnem powodzeniem, na dwóch końcach widowni walki.

W części północnej V armja austriacka drepcze w miejscu, a nawet miejscami się cofa. Naprzeciw niej działalność

¹⁾ Oddział wydzielony Obrenowac przechodzi pod rozkazy dowódcy obrony Belgradu.

Serbów wzrasta i posuwają się oni widocznie naprzód: w tem miejscu oddział wydzielony Obrenowac odbiera swą główną pozycję, chwilowo utraconą; tu dywizja kawalerji naciera na kotę 147 (na północ od Stepojewacu) i bierze około 1000 jeńców; tu prawe skrzydło dywizji Szumadja I odrzuca nieprzyjaciela aż do wsi Weliki Crleni; tu wreszcie dywizja Timok I odpiera Austrjaków aż do Lazarewacu, opanowuje Burowo i następnie powraca na swe pozycje.

Natomiast VI armja austriacka wyrównywa poważnemi korzyściami niepowodzenie piątej.

XIII korpus opanowuje na prawym brzegu Ligu Barzidłowicę i Zakinac po obu stronach Dudowicy. XV korpus zdobywa Morawci, opróżnione przez Serbów.

XVI korpusowi w zajadłych bojach, które się przeciągają do nocy 28, udaje się wyrzucić Serbów z Szilaku (856) i Babinej Gławy, zaznaczając swój zamiar oskrzydlenia od zachodu Suwoboru, którego rozpaczliwie się czepia dywizja Dunaj II.

Wreszcie na południowym krańcu pola bitwy 18 dywizja, wychodząc z Kosjerici, ściga straże tylne armji Užice, wchodzi do Brezjaci, następnie do Zajczicy, starając się otworzyć sobie drogę do Gorniego Milanowacu, podczas gdy na jej prawem skrzydle 4 brygada górską przybywa do Užic, opuszczonych przez Serbów.

Ogółem front III armji serbskiej został przełamany w kilku miejscach i nie wydaje się, aby mogła ona poprawić położenie nieodwołalnie stracone. Nawet Naczelne Dowództwo daje rozkaz odwrotu na nową pozycję, którąśmy wyżej określili.

Co się tyczy I armji, jest ona w stanie jeszcze bardziej krytycznem. Dywizja Drina I, nie mając więcej amunicji, z bataljonami zredukowanemi do siły jednej kompanji każdy, musiała opuścić w nocy 28 obszar Gławica Dićska, aby się przenieść do Golubacu. Na lewo od niej dywizja Morawa II się trzymała, została jednak ostatecznie pociągnięta odwrotem dywizji Drina I.

Zgrupowanie Suwobor (dywizja Dunaj I i Dunaj II) również utrzymało swą pozycję. Jednak oddziały walczące w śniegu od kilku dni; wskutek zaś błędów użycia, w tej chwili wszystkie oddziały serbskie znajdują się w boju. co im uniemożliwia kolejny wypoczynek; to też oddziały te doszły do ostatecznych granic swego wyczerpania.

Dowódca I armji, generał Miczić, biorąc pod uwagę odwrot swego prawego skrzydła, niebezpieczeństwo wiszące nad jego lewym skrzydłem i na stan oddziałów, uznał, że, jeżeli będzie obstawał przy tem, aby walczyć na miejscu, może nie będzie mógł uniknąć katastrofy; wziął więc na siebie odpowiedzialność za opuszczenie pozycji w dniu 29 listopada o g. 4 rano i za przesunięcie swej armji na linię, przedłużającą w kierunku z północy na południe front, na którym się II i III armje usadowiały; linja ta była wytknięta przez Lipet — Golubac — Nakuczani i Takowo, gdzie się opierała o masyw Semedraž, który panuje na zachód nad Gornim Milanowacem.

Ta inicjatywa generała Miczicia przyniosła podwójną korzyść:

przerywając styczność z nieprzyjacielem, dawała oddziałom lekkie odprężenie, którego pilnie potrzebowały i zapewniała w żyznej okolicy Gorniego Milanowacu warunki bytowania łatwiejsze od tych, w jakich przebywały one od dwóch tygodni;

pociągając nieprzyjaciela za sobą, zmuszała go do przedłużenia linji zaopatrzenia i do pozostawiania w okolicy wyczerpanej; słowem zmieniała rolę, biorąc sobie lepszą.

Jednakowoż, jakkolwiek postanowienie to było całkowicie usprawiedliwione, narażało armję Užice, której prawe skrzydło było znów odsłonięte.

Naczelne Dowództwo interwenjuje zatem. Po zatwierdzeniu zarządzeń powziętych przez generała Miczicia nakazało armji Užice wycofanie się na linię Drenowa — Ga-

licz — Waskowa Gława, przyczem lewe skrzydło trzyma się nadal ciałniny Kablar i Owczar.

Dnia 29 listopada III i I armje oraz armja Užice wykonywały swój odwrót; III — przyłączając się do frontu Wagan — Golubac, I — od tego miejsca do Takowa, armja Užice w półkole od Gławicy do Kablaru. Ruch został wykonany pod osłoną silnych straży tylnych, ukrywających przed nieprzyjacielem opuszczenie stanowisk. W istocie Austriacy posuwali się wolno w ciągu dnia i osiągnęli Parlog, Polanice, Gławicę Dińską, Rajac, Suwobor, a przed frontem armji Užice — Gojna-Gorę i Srednią Dobrinę.

II armja serbska pozostawała w tym dniu na swych pozycjach, lecz wobec grożącego odwrotu oddziału wydzielonego Obrenowac serbskie Naczelne Dowództwo posłało rozkaz opróżnienia Belgradu ¹⁾).

W dniu 30 listopada ogólny odwrót sił serbskich odbywał się bez trudności. Oddziały obrony Belgradu rozpoczęły swój ruch rankiem i zajęły pozycję wytkniętą przez kotę 325 — Warownice — Wlaszkę — Amerić — Koszuticę — Miszlewac (na północ od góry Kosmaj). Oddział wydzielony Obrenowac, przydzielony do dowództwa obrony Belgradu, usadowił się na linii: kota 268 — kota 260 — kota 261 (występ pod Sibnicą) łącząc się około Medwedniaku z II armją.

II armja łączy się frontem na zachód na odcinku Medwedniak — Wagan — kota 446, III armja ciągnęła się aż do koty 603, gdzie się stykała z I armją, której lewe skrzydło, jakśmy powiedzieli, opierało się około Waskowej Gławy o armję Užice.

Ten niespodziewany odwrót nappełnił radością dowództwo sił austriacko-węgierskich.

Zapewne, nieprzyjaciel szybko się wycofał nie tracąc sprzętu. Zwycięstwo nie zostało więc jeszcze osiągnięte, można się było jednak spodziewać, że jest bliskie. Prawdę

¹⁾ Rząd wycofał się do Niszu.

powiedziawszy, byłoby ono dobrodziejstwem, gdyż generał Potiorek musiał sobie zdawać sprawę, że korpusy jego armji prawoskrzydłowej, najlepszej, były niezmiernie zmęczone, podczas gdy korpusy V armji świadczyły o wzmagającym się braku energii. Niemniej jednak uprawniony był do przypuszczenia, że i przeciwnicy doszli do ostatecznych granic wyczerpania.

Dowodem tego zdawał się być odwrót, czwarty od chwili rozpoczęcia natarcia nad Driną. Natychmiastowym skutkiem tego nowego odwrotu było narażenie stolicy Serbji na przyszłe zdobycie. W istocie, należy zaznaczyć, że austriacki naczelny wódz nie wiedział w tej chwili, iż Serbowie, zrzekając się obrony Belgradu, cofnęli swe prawe skrzydło o trzydzieści kilometrów na południe od tego miasta.

Potiorek myślał, że armja przeciwnika będzie się starała zorganizować na linii, któraby łączyła Gorni Milanowac, Arandzielowac i prawdopodobnie Belgrad.

Położenie takie, jak mu się przedstawiało, doprowadziło go do rozszerzenia frontu na północ i do pchnięcia lewego skrzydła naprzód, aby, nie zwlekając, opanować Belgrad. Ponieważ jednak odwody były już oddawna użyte, podobne rozszerzenie frontu można było skutecznie jedynie przez ogólne jego osłabienie.

Rozkazy, które wydał 30 listopada, miały ten zamiar urzeczywistnić.

Korpus mieszany stanie frontem na północny wschód i zajmie swemi wysuniętymi jednostkami Ostrużnicę (na południowym brzegu Sawy), Petrow Grob, Lutą Stranę, Parcani, aby zapoczątkować natarcie na Belgrad.

VIII korpus pchnie swą 21 dywizję do korytarza, utworzonego przez rzeki Belanicę i Turiję, a swą 9 dywizję między Turiję a drogę Lazerawac — Arendzielowac.

XIII korpus posunie się na południe od tej drogi na Parlog.

XV korpus będzie maszerował na froncie Parlog—Lipet.

XVI korpus posunie się na południe od strumienia Szta-wica swemi czołowemi jednostkami na linię Golubac (496) — Wranowica — Galicz, pozostawiając dywizję na-przeciw armji Užice.

Rozkazy te, jak widzimy, powodują rozszerzenie frontu V armji o dwadzieścia kilometrów; zarządzenie to wska-zuje wyraźnie na chęć jak najszybszego osiągnięcia Bel-gradu, celu o znaczeniu politycznem, którego upadek wy-woła silny odgłos.

Postanowienie to usprawiedliwia przypuszczalny stan zmęczenia, w jakim się znajduje wojsko serbskie; przy-puszczenie to powinno usprawiedliwić wszystkie zuchwal-stwa, a nawet nierozsądek.

Tu właśnie leży niebezpieczeństwo.

Według zdania wszystkich uczestników tego dramatu okres od 22 do 28 listopada, który opisujemy, kosztował więcej Austriaków niż Serbów i więcej ich zużył.

Widzieliśmy, że dowództwo serbskie czatowało od kilku dni na sposobność ponownego podjęcia ofensywy. Rozpo-czynano ono przegrupowanie swych sił w chwili, gdy Potio-rek, mając teraz poza sobą Kolubarę, swoje nierozsądnie rozpraszał.

Tak więc w chwili, gdy dowódca armji Bałkanu uważał, że jest w przededniu walnego zwycięstwa, zawisła nad nim groźba zbliżającej się katastrofy, która miała w ciągu dwóch tygodni zniszczyć jego siły i uwolnić Serbję.

Obecnie pozostaje nam naszkicować dzieje tej druzgo-czącej odmiany losów.

IV. Ofensywa serbska.

Porażka austriacko-węgierska¹⁾.

(2—15 grudnia 1914).

Dnia 1 grudnia V armja austriacka ruszyła z miejsca celem wykonania ruchów nakazanych jej dnia poprzed-

¹⁾ Szkic 7.

niego, które miały ją doprowadzić do Belgradu, pozwalając zapoczątkować okrążanie serbskiego prawego skrzydła, z którym styczność była stracona od 30 listopada. Mieszany korpus posunął się naprzód trzema kolumnami: 104 brygada pospolitego ruszenia wzdłuż południowego brzegu Sawy na Ostrużnicę, 29 dywizja równolegle w dolinie Maricy na Melak, 7 dywizja w górę Belanicy na Belinę. W tymże czasie oddział wydzielony zwany „Peterwardein“¹⁾ w sile 9 bataljonów, 1 baterji i 1 szwadronu zebrał się na północ od Belgradu, gotów do przejścia Sawy celem współdziałania w zdobyciu stolicy.

Z obserwacyj, czynionych z północnego brzegu Sawy i Dunaju, Austriacy mogli wywnioskować, że Belgrad został prawdopodobnie opróżniony. W nocy z 1 na 2 zwiady przeszły Sawę, usadowiły się na południowym brzegu i potwierdziły tę wiadomość.

W tym czasie VIII korpus posunął się swemi dwiema dywizjami między Belanicę a Pesztan, nie napotykając oporu.

W VI armji, podczas gdy lewoskrzydłowy (XIII) korpus posuwał się naprzód, rozciągając swe lewe skrzydło w kierunku drogi Lazarewac — Arandzielowac, aby utrzymać łączność z V armją, której korpusy skręcały na północny wschód, XV korpus prowadził ostre walki z serbskimi strażami tylnymi, aby zdobyć swe cele — Lipet i Golubac, a XVI posuwał się w ogólnym kierunku na Gorni Milanowac, odpychając z trudem wysunięte oddziały I armji.

Dzień ten, 1 grudnia, był przeznaczony na odpoczynek dla oddziałów serbskich i reorganizację jednostek. W szczególności I armję szybko ujęto w ręce, a jej dowódca generał Miczić, nie tracąc ani chwili, wydał zarządzenie natarcia na nieprzyjaciela w chwili, gdy ten będzie wychodził z pasa górzystego.

¹⁾ Petrowaradin o 80 kilometrów na północny zachód od Belgradu (szkic 1).

Niepewny ruch Austrjaków w kierunku północnym przed serbskim środkiem i prawem skrzydłem nie uszedł uwagi naczelnego wodza, któremu z drugiej strony meldowano o stanie zmęczenia fizycznego i przygnębienia duchowego jeńców, wziętych w ciągu poprzednich dni.

Dnia 2 grudnia ruch, zapoczątkowany przez Austrjaków dnia poprzedniego, odbywał się dalej bez przeszkody: oddział „Petrowaradin“ wchodził do Belgradu, korpus mieszany docierał do frontu, który mu wyznaczono 30 listopada (Petrow Grob — Luta Strana), wspierany na prawem skrzydle przez VIII korpus, którego lewoskrzydłowa dywizja (21) przybywała do Manicia, podczas gdy dywizja prawoskrzydłowa (9) posuwała się w przerwie między Turiją a Pesztanem.

VI armja miała obecnie lewe skrzydło (XIII korpus) oparte o drogę Lazarewac — Arendzielowac, a dwa prawoskrzydłowe korpusy (XV i XVI), po opanowaniu Lipetu i Golubacu, nawiązywały ścisłą styczność z III i I armją serbską.

Dla przeważnej części sił serbskich dzień 2 grudnia był dniem odpoczynku, ostatnim przed wielkim wysiłkiem, jakiego miano od nich wymagać. W istocie, był to dzień, w którym Naczelne Dowództwo wydało rozkaz ogólnego natarcia na dzień następny.

Mechanizm tego przeciwnatarcia był prosty.

Podczas gdy „obrona Belgradu“ pozostanie na swych stanowiskach po obu stronach góry Kosmaj, aby osłaniać frontem na północ bok i tyły sił, mających pójść do natarcia, armje II, III i I, jak również armja Užice rzucą się prosto przed siebie, wychodząc z ugrupowania obronnego, które zajęły nie starając się o utworzenie innych odwodów, poza temi, które mogły wydzielić, bez przygotowania artyleryjskiego z powodu braku amunicji.

Chodziło wogóle o wyzyskanie przez nagłe natarcie błędu popełnionego przez nieprzyjaciela, którego lewe skrzydło ciągnęło się w próżni dwadzieścia kilometrów na północ

od prawego skrzydła generała Stepanowicia. Nagłość i rozmach tego natarcia były zasadniczymi czynnikami powodzenia. Jak pisał generał Joffre w przededniu bitwy nad Marną, do której Serbowie przyrównują swe zwycięstwo nad Kolubarą, słowo należało teraz „do wykonawców“.

Chwila była szczególnie dobrze wybrana do tego natarcia, które miało rozstrzygnąć o losie Serbji. Istotnie, zarządzenia wydane przez generała Potiorka na dzień 3 grudnia podkreślały rozdzielenie obu jego armij.

Niezwłocznie po zdobyciu Belgradu dowódca V armji otrzymał rozkaz zapewnienia jego posiadania i zgrupowania swych sił na południe od miasta w celu podjęcia natarcia z północy na południe w kierunku Arandzielowacu. W tym czasie VI armja uczepi się zprzodu armij serbskich, prowadząc nadal swój ruch w celu osiągnięcia Arandzielowacu i Gorniego Milanowacu.

Wskutek tego gen. Franck, dowódca V armji, wydał następujące rozkazy na 3 grudnia:

104 brygada pospolitego ruszenia i oddział wydzielony „Petrowaradin“ zbiorą się w pobliżu Belgradu w celu zapewnienia mu natychmiastowej obrony;

korpus mieszany pchnie swą 29 dywizję na Awalę, a 7 na Ripań;

VIII korpus skieruje swą 21 dywizję na Parcani, a 9 na Boždarewac.

Lecz 3 grudnia rozpoczęła się ofensywa serbska i zaskoczyła nieprzyjaciela „na gorącym uczynku“.

Oddziały dopiero co otrzymały do wiadomości odezwę króla Piotra I:

„Jego Królewska Mość, pełen podziwu dla nadludzkich wysiłków, pochylając głowę przed licznymi ofiarami, padłemi w szeregach naszego wojska, śle wszystkim oficerom, podoficerom, kapralom i szeregowym najgorętsze podziękowanie, najmocniej przekonany, że wytrwają w bohaterkiej obronie Ojczyzny, że zachowają Honor, Sławę, Imię i Przyszłość Serbji i że zgodzą się na złożenie największych

ofiar na świętym ołtarzu zjednoczonej Serbji, zostawiając przyszłym pokoleniom przykład całkowitego zaparcia się siebie. Składając najszczerze życzenia pomyślności wojsku serbskiemu Jego Królewska Mość pozdrawia Bohaterów w przekonaniu, że Bóg ześle nam zwycięstwo“.

Sędziwy władca przybył na front II armji, odwiedził oddziały i był obecny na pozycji pod Wagan przy rozpoczęciu ofensywy.

To wzruszające wezwanie rozbudziło w szeregach serbskich ducha poświęcenia i ufność w losy Ojczyzny; starzy żołnierze z pod Kumanowa, Monastyru i Ceru, zapominając o swej nędzy, rzucali się z zapalem i dzielnością, do jakiejby przed kilku dniami, zdawało się, nie byli zdolni.

II armja rozpoczęła natarcie o godzinie 10 i rzuciła się na VIII korpus, który rozpoczynał swój trudny marsz zbliżenia na północny wschód. Nieprzyjaciel został wszędzie zaskoczony i odepchnięty: Slatina, Arapowac, Baroszewac, Bistrica, Wis wpadły w ręce żołnierzy generała Stepana Stepanowicia, którzy wdarli się od pierwszego rozmachu w pozycję przeciwnika na głębokość 10 kilometrów. O tejże godzinie III armja natarła z równem powodzeniem, zdobywając mimo rozpaczliwego oporu nieprzyjaciela Parlog, górę Wrlaja i Lipet.

I armja i armja Užice ruszyły o godzinie 7.

Pomimo słabych stanów, jakiemi rozporządzały ¹⁾, pomimo dzielnej obrony Austriaków oddziały generała Miczicia opanowały Wranowicę, Ruczici, Branetici i zbliżyły się do Kremen.

Co się tyczy armji Užice, osiągnęła ona pod koniec dnia cerkiew w Praniani, Rujewicę (583), Godun (711) i Orujewicę.

¹⁾ Stany jednostek zmniejszyły się więcej niż o połowę: dywizja Drina I liczyła zaledwie 4020 bagnetów, Morawa II — 7921, Dunaj I — 4930, Dunaj II — 5129. W innych armjach stany oddziałów linjowych były podobne.

Ten pierwszy sławny dzień natarcia przyniósł Serbom powodzenie na całym froncie i oddał w ich ręce liczne łupy, jeńców i znaczną ilość sprzętu.

Dnia 4 grudnia natarcie serbskie się rozwijało.

II armja prowadziła nadal swój wysiłek w celu odrzucenia nieprzyjaciela na Kolubare. Dywizja kawalerji posuwała się wzdłuż osi Slatina — Belina; dywizja Szumadja I wysunęła się w kierunku Sakuli, opanowała bagnietem kotę 187 i grzbiet Arapowacu; dywizja Timok I zetknęła się na froncie Dren—Gławica z natarciem XIII korpusu, zmuszając go szybko do przejścia do obrony, dywizja zaś Morawa I natarła na Kremenice, którą nieprzyjacielowi udało się utrzymać.

III armja posuwała się między strumieniami Onieg i Kaczer, wypierając powoli XV korpus.

Wyraźniejsze powodzenie zarysowało się na froncie I armji, która, zdobywając się na główny wysiłek w środku i na lewem skrzydle, wyparła XVI korpus z jego stanowisk i odrzuciła w nieporządku ku Suwoborowi.

Generał Potiorek, zaniepokojony obrotem wypadków na froncie VI armji, spodziewał się, że działanie V armji w kierunku na południe szybko przywróci położenie. Na nieszczęście VIII korpus, cały użyty przeciw prawemu skrzydłu II armji serbskiej, był niezdolny do udania się na spotkanie, które mu wyznaczono w okolicy Ripań, gdzie, zresztą bardzo powoli, zbierał się jedyny korpus mieszany.

Nazajutrz, 5 grudnia, powodzenie I armji się utrzymało.

Zdobyła ona linję Golubac — Prostruga — Raja — Suwobor; XVI korpus, wyparty z tego mocnego stanowiska, na którym pozostawił w rękach Serbów sprzęt jeńców, próbował zebrać się na froncie Gukoszi — Bacinowac — Ruda — Jelak, został jednak stamtąd odrzucony dnia 6 i pośpieszył schronić się poza Kolubare.

Pogrom XVI korpusu pociągnął za sobą oczywiście odwrót XV korpusu, który również pośpieszył ukryć się poza rzekę.

Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

Znakomite powodzenie oddziałów generała Miczicia, których czoła przybyły 6-go do Mionicy, znalazło oddźwięk na skrajnem lewem skrzydle serbskiem, gdzie armja Užice spostrzegła słabnący opór 18 dywizji i 6-go wieczorem osiągnęła Zeleni Breg, Zajczicę i skraj Pożegi.

W ciągu tych dni (5 i 6) położenie pozostałej części frontu wydatniej się nie zmieniło; II i III armje serbskie posuwały się krok za krokiem ku Kolubarze.

W północnej części widowni działań korpus mieszany austriacko-węgierski spędził cały dzień 5 grudnia na przygotowywaniu swego natarcia w kierunku Kosmaju, rozpoczętego w dniu 6, zresztą tak słabo, że z łatwością powstrzymały je oddziały „obrony Belgradu“. Jeżeli potężne natarcie II armji miało w wyniku przeszkodzić VIII korpusowi wykonać nakazane zadanie, trudno jest wytłumaczyć, dlaczego V armja, nawet zmniejszona do jedynego korpusu mieszanego, zużyła trzy dni na wystąpienie przeciw osłonie serbskiego prawego skrzydła w chwili, gdy jedynie szybkie i energiczne wmieszanie się mogło zażegnać klęskę grożącą VI armji.

Zresztą dowództwo serbskie, oceniając bardzo słusznie niebezpieczeństwo, jakie na ogół sił walczących w dolinie Kolubary mogło spowodzić poważne natarcie na prawe skrzydło, wycofało w nocy z 5 na 6 grudnia dywizję Timok I z frontu II armji i skierowało ją na Mladenowac w celu wzmocnienia frontu „obrony Belgradu“.

Po powzięciu tych rozumnych zarządzeń zapobiegawczych, serbskie Naczelne Dowództwo, zdecydowane wykorzystać świetne widoki, jakie otwierało powodzenie I armji, wydało na dzień 7 grudnia rozkazy następujące:

II armja pozostanie chwilowo na swych pozycjach, gotowa do ponownego podjęcia natarcia natychmiast po otrzymaniu sygnału;

III armja będzie prowadziła nadal natarcie w kierunku Czowki;

I armja przyspieszy pościg na Walewo;

armja Užice, korzystając z cofania się nieprzyjaciela, pchnie śmiało swój front na Kosjerici — Karan i Užice.

Wykonywając te wskazania, armje serbskie, z wyjątkiem II, stanowiącej oś, w dniu 7 grudnia prowadziły nadal swe dzielne natarcie.

III armja opanowała prawy brzeg Ligu aż do żupaniacu; I opanowała Belą Stenę — Klinci — Strażarę, a jej straże przednie oczyszczały cały teren na prawym brzegu Kolubary; wreszcie armja Užice osiągnęła Rosici, Glogowci i skraj Užic.

Siły austriacko-węgierskie wieczorem 7 grudnia przedstawiały następujący obraz.

XVI korpus zatrzymał się siłami głównymi na lewym brzegu Kolubary, dywizja mieszana w okolicy Diwci; 50 dywizja na wzgórzach, leżących na północy zachód od Walewa; 18 dywizja śpieszyła się po drodze z Rażany do Walewa. Stan zdemoralizowania tego korpusu i straty poniesione w czasie nieporządnego odwrotu, który się dokonywał od czterech dni, pozwalały na uważanie go za nie nadający się do użycia w rzeczywistości.

XV korpus, mniej dotknięty stratami, trzymał również lewy brzeg Kolubary od skraju Slowacu aż do ujścia Ligu.

XIII korpus utrzymywał się jeszcze na prawym brzegu Kolubary; jego front, wytknięty przez żupaniac — Burowo, osłaniał na bliską odległość ważny ośrodek Lazarewacu.

VIII korpus, rozwinięty na północ od strumienia Pesztan aż do linji Wreoci — Arapowac — Slatina, zapewniał jako tako łączność między VI armją a korpusem mieszanym, ponawiającym bezskutecznie swe natarcia przeciwko „obronie Belgradu“ w okolicy na północ od Kosmaju, gdzie stał od pięciu dni.

Krótko mówiąc, podczas gdy lewe skrzydło austriacko-węgierskie było zwycięsko powstrzymane przez obronę Belgradu i II armję, środek zaś utrzymywał się z trudem na

prawym brzegu Kolubary, prawe skrzydło wykazywało oznaki bliskiej porażki.

Położenie to pogorszyło się 8 grudnia.

W dniu tym Serbowie weszli do Užic, armja zaś generała Miczicia przybyła przy zapadającym zmroku do Walewa, poza które posunęła się daleko; usadowiła się swemi trzema dywizjami (Drina I, Dunaj II i Dunaj I) na północ od miasta; dywizja Morawa II pozostawała wtyle, jako odwód armji.

XV korpus z trudem utrzymywał na prawym brzegu Kolubary przedmoście na południe od Słowacu, jednak pod naciskiem przeciwnika odstąpił od zamiaru utrzymania go i w nocy z 7 na 8 ostatnie oddziały kończyły przeprawę na lewy brzeg rzeki.

XIII korpus, zaatakowany z równą gwałtownością, zagrożony utratą Lazarewacu zaniechał również przeciągania walki, mając rzekę za plecami, i w ciągu nocy cofnął się poza Kolubarę. W północnej części pola bitwy położenie pozostało bez znaczniejszych zmian.

VIII korpus, unieruchomiony natarciami dywizji Szumadja I i dywizji kawalerji, nie mógł udzielić żadnej pomocy korpusowi mieszanemu, który obecnie nacierał energicznie swą 7 dywizją na Kosmaj, a swą 29 dywizją na Warownice. Kosmaj, zdobyty przez Austriaków, został niezwłocznie odebrany potężnem przeciwnatarciem.

Mimo że stanowiska oddziałów serbskich, osłaniających całość ugrupowania, frontem na północ, były tego dnia całkowicie utrzymane, Naczelne Dowództwo przez przezorność wyciągnęło jeszcze jedną dywizję, Morawa I, z frontu II armji i przeniosło ją pod Kosmaj celem wzmocnienia oporu grupy „obrony Belgradu“.

Zdaje się, że gen. Potiorek w ciągu tego właśnie dnia, 8 grudnia, w którym się dowiedział o ostatecznym odwrocie trzech prawoskrzydłowych korpusów poza Kolubarę, uznał sprawę za straconą. Przypuszcza jednak, że jeśli nie udało mu się wyrwać zwycięstwa swemu wytrwałemu przeciw-

nikowi, zdoła przynajmniej zapewnić sobie pewną istotną korzyść, zmniejszającą częściowo w oczach innych rozmiar klęski. W tym celu postanowił utworzyć na południe od Belgradu mocny front, opierający się na wschodzie o Dunaj około Grocki, a na zachodzie o Kolubarę w okolicy Stepojewacu. Zajęcie tego stanowiska, które zaczęto natychmiast urządzić, zapewniłoby posiadanie stolicy serbskiej, której zdobycie hałaśliwie roztrąbiono przed kilku dniami, i stworzyłoby „place d'armes“, mogący służyć za podstawę do przyszłej ofensywy. Jak zobaczymy, wypadki lub, ściślej mówiąc, Serbowie plan ten udaremnił.

Dziewiątego grudnia I armja serbska rozpoczęła pościg na północ od Kolubary. Dywizja Drina I miała tego dnia ostre starcie na północ od Walewa z 50 dywizją austriacką. Był to ostatni znak życia, dany przez VI armję, której szczątki odpływały na północ, pozostawiając w koleinach popsutych dróg swą artylerję i tabory. Natłok był taki, że Serbowie musieli się zadowolić początkowo rzuceniem wślad za zbiegami lekkich oddziałów nieobciążonych żadnymi środkami przewozowymi¹⁾.

Szczątki XVI korpusu uchodziły w przeważnej części na Szabac, drogą na Kocelawę, reszta doliną Jadaru w kierunku Loznicy lub na Peckę i Zwornik.

XV korpus ciągnął również na Szabac przez Ub i Baniani.

XIII korpus, po stoczeniu ostatniej bitwy nad Kolubarą w okolicy Petki, otrzymał rozkaz wycofania się prawym brzegiem rzeki na linję Piroman — Lisopole, gdzie przeszedł pod rozkazy dowódcy V armji.

Ta ostatnia nacierała obecnie ostro od północy na front serbski, który stawiał jej, dzięki otrzymanym posiłkom,

¹⁾ Chociaż wiemy, że artylerja jest w całym tego słowa znaczeniu bronią odwrotu, nie chcielibyśmy, aby czytelnik mógł wnioskować na podstawie tego wypadku, że mogłoby być czasami korzystne porzucenie swych armat na drogach, celem opóźnienia posuwania się przeciwnika.

niewzruszony opór. Spóźniony wysiłek austriacki na tym obszarze trwał zresztą tylko do nocy, gdyż Potiorek nakazał generałowi Franckowi zebrać swą armję na pozycji: Grocka — Parcani — Stepojewac, o czem mówiliśmy wyżej.

Zagadnienie, które stawiało w tym czasie przed dowództwem serbskiem, było proste: chodziło o natarcie na V armję przedtem, nim będzie miała czas na urządzenie się na obszarze na południe od Belgradu; poza tem chodziło o dokończenie zniszczenia VI armji i oczyszczenie całej północno-zachodniej Serbji od oddziałów nieprzyjacielskich, jakiby mogły jeszcze tam pozostać.

Naczelne Dowództwo wydało wskutek tego na dzień 10 grudnia następujące rozkazy, odpowiadające obu zagadnieniom, o których dopiero co wspominaliśmy.

Przeciw V armji austriackiej utworzone zostało mocne zgrupowanie:

II armja, obejmująca dywizje Timok I, Szumadja I, oddział wydzielony „Obrenowac“ i część grupy „obrony Belgradu“, walczącej w okolicy Kosmaju, otrzymała zadanie natarcia na wschód od osi Sibnica — Barajewo;

na jej prawem skrzydle, siły główne „obrony Belgradu“ i dywizja Morawa I zostały obciążone działaniem na wschód od drogi: Kowiona — Awala — Kumodraž;

na lewo III armja z dywizjami Drina II, składana I i kawalerji miała pójść wzdłuż prawego brzegu Kolubary przez Stepojewac, Melak — i Ruszań, podczas gdy dywizja Timok II posunie się lewym brzegiem na Obrenowac, osłaniając lewe skrzydło armji.

Zadanie pościgu szczątków VI armji powierzono I armji i armji Užice; pierwsze przez prowadzenie dalszego marszu na górną Drinę w kierunku Rogaczica — Bajna Baszcia, ostatniej przez rzucenie swych oddziałów pościgowych na Szabac, Loznicę i Peckę.

Co się tyczy pościgu VI armji, stanowiącego drugą część programu, wyznaczonego rozkazami Naczelnego Dowództwa, został on bez trudu wykonany.

Od dnia 10 armja Uzice ukończyła swe zadanie: osiągnęła ona Rogacicę i Bajna Baszcię. Z tej strony terytorjum sersbkie zostało oswobodzone.

W I armji dywizja Drina I usadowiła się w miejscowości Blizoński Wisowi, skąd rzuciła swe oddziały na Slatinę i Pambukowicę, na drogę do Baniani oraz na Slatinę i Stolicę w kierunku Szabacu. Dywizja Dunaj II, zgromadzona między Blizoński Wisowi i Jautiną, rzuciła swą grupę pościgową na Kocelwę (drogą do Szabacu). Wreszcie dywizja Dunaj I kierowała swe lekkie oddziały z jednej strony na Kamenicę i dolinę Jadaru z drugiej na drogę Stawe — Pecka. Dywizja Morawa II pozostawała w Walewie w odwodzie armji.

Oddziały I armji rzucone śladami XV i XVI korpusu nie napotkały oporu godnego wzmianki. Oba te korpusy, zmniejszone o dwie trzecie, natychmiast po przybyciu do Szabacu przeszły w dniu 11 na lewy brzeg Sawy.

Druga część zadania, które ciążyło na armjach serbskich, polegająca na natarciu na front V armji, była trudniejszą.

Pozycja, na którą się Austriacy wycofali, leżąca na południe od Belgradu, opierała się od wschodu o Dunaj blisko Mostine i przechodziła przez miejscowości: Krajkowa Bara, Lipa, Kowiona (407), Parcani Wis (418), Talambas i Stepojewac aż do Kolubary. Na lewym skrzydle (Mostine) znajdował się oddział „mieszany“ pod rozkazami generała Schöna; środek (od Krajkowej Bary do Parcani) był zajęty przez „korpus mieszany“; na prawem skrzydle VIII korpus obsadził odcinek od Talambasu do Stepojewacu. XIII korpus, wykonywający, jakeśmy widzieli, swój odwrót lewym brzegiem Kolubary, był w marszu na Obrenowac, gdzie przeszedł na prawy brzeg rzeki.

Pozycja ta była z natury bardzo silna, przechodziła przez znaczne miejscowości i przez szczyty panujące nad okolicą; front był osłonięty dwoma strumieniami: Rala w części wschodniej i Belanica w odcinku zachodnim; skrzydła były oparte o dwie znaczne rzeki: Dunaj na lewo

i Kolubare na prawo. Natomiast rozciągała się ona na przestrzeni 50 kilometrów, co było z pewnością za dużo dla dwóch korpusów, których stany stopniały znacznie w ciągu poprzedzających działań; należało przytem przewidzieć, że pomoc, jaką dawał XIII korpus, nie będzie zbyt wydatna, gdyż musiał on zapewnić osłonę prawego skrzydła wzdłuż Kolubary, od Stepojewacu aż do Sawy.

Dzień 10 grudnia wyzyskali Serbowie na wykonanie marszu zbliżania, który doprowadził ich do nawiązania styczności z nową pozycją nieprzyjaciela.

Jedenastego opanowali ją z rozmachem, nie dającym się opisać.

Na wschodzie „obrona Belgradu“ wdarła się w linje austriackie na kocie 282 i zagroziła Lipę i Rajcze Brdo.

W środku II armja natarła na front Wlaszko Brdo — kota 316 — Talambas, a dywizja Timok I odebrała 21 dywizji kotę 316.

Na zachodzie III armja posuwała się okrakiem wzdłuż Kolubary na froncie Piroman — Lisopole — Stepojewac. Prawoskrzydłowa dywizja tej armji, Drina II, opanowała tę ostatnią miejscowość, podczas gdy dywizja lewoskrzydłowa, Timok II, posuwała się zachodnim brzegiem rzeki, śladami XIII korpusu austriackiego, który ukończył swą koncentrację w okolicy Obrenowacu.

Dwunastego bitwa ciągnęła się dalej na południe od Belgradu ze wzrastającą gwałtownością.

Na froncie II armji serbskiej dywizja Timok I, wsparta na lewym skrzydle przez dywizję Szumadja I, rozszerzyła swe powodzenie na kocie 316 i opanowała kotę 418; oddział Obrenowac zdobył masyw Talambas i kotę 243 na północ od Guberewci.

III armja posuwała się energiczniej; podczas gdy jej lewoskrzydłowa dywizja Timok II wzięła Obrenowac po krótkiej potyczce, jednostki walczące na prawym brzegu Kolubary, składana I i Drina II, natarły na występ Konatice — Stepojewac, opanowały kolejno Leskowac, Borak,

kość 259 i Melak. Dywizja kawalerji podkreśliła to szybkie posuwanie się, uderzając wzdłuż osi Melak — Mosztanica.

Pod tym gwałtownym naporem generał Franck, dowódca V armji, próbował odtworzyć swój VIII korpus na froncie Barajewo—Guncati—Melak, wspierając go na prawem skrzydle przez XIII korpus, który umocnił się na Duboko Brdo blisko południowego brzegu Sawy.

Ze swej strony serbskie Naczelne Dowództwo, aby móc podtrzymywać swe natarcia i sprostać każdemu wypadkowi, korzystając z tego, że I armja miała jedynie dokończyć oczyszczenia obszaru Szabacu, gdzie nieprzyjaciół nie wykazywał żadnej chęci oporu, zabrało z tej armji dywizję Morawa II, stojącą w odwodzie w Walewie, i skierowało ją na Lazarewac do rozporządzenia III armji.

Trzynastego grudnia Serbowie uderzyli na drugą linię obronną austriacką i przerwali ją w kilku miejscach.

Na wschodzie oddziały „obrony Belgradu“ natarły na front Kowiona — Krajkowa Bara i zdołały opanować, po dwóch zażartych walkach na bagnety, stanowisko bronione przez korpus mieszany; ten ostatni wycofał się w nieporządku na Awalę, pozostawiając w rękach Serbów wielką ilość jeńców.

II i III armje natarły wspólnie na VIII korpus. Przed południem, około godziny 11, dywizja składana zdobyła Cwetkow Grob (294); w ciągu popołudnia dywizja Szumadja I opanowała Petrow Grob (337) łącznie z dywizją Drina II, prawoskrzydłową III armji. Na skrajnem lewem skrzydle dywizja kawalerji osiągnęła Sawę.

Generał Franck spodziewał się, że mu się uda ustalić na krótszej linii, przechodzącej przez Ostrużnicę — Cwetkow Grob (XIII korpus) — Petrow Grob — Awalę (korpus mieszany) — Mostine (oddział wydzielony Schöna).

Jednakże, jak zobaczymy, nadzieja ta zaledwo powzięta, została zaraz zawiedziona; omawiany front został zaatakowany i przerwany zanim oddziały austriackie zdołały się tam mocniej usadowić. Zresztą straty poniesione przez

V armję były tego rodzaju ¹⁾, że jej dowódca stracił od tej chwili nadzieję dalszego utrzymania się na terytorjum serbskiem. Postanowił on zgromadzić resztki swej armji na przedmościu, broniącym bezpośrednio wylotów Belgradu, wytkniętem przez Banowo Brdo, Dedinie, Ekmekluk, Milićewo Brdo.

Chodziło jedynie o zabezpieczenie, w jak najmniej niekorzystnych warunkach, wycofania sprzętu, rannych, jakich uda się zabrać, a następnie o jak najszybsze przejście na terytorjum węgierskie.

Dzień 14 wyzyskano wskutek tego na odesłanie na północny brzeg Sawy resztek armji austriackiej pod osłoną silnej straży tylnej, zajmującej linię obronną, którąśmy dopiero co opisali. Przejście uskutecznilo w ciągu następnej nocy. Piętnastego przed południem ostatni żołnierze austriaccy przebyli rzekę.

Ze swej strony Serbowie poświęcili dzień 14 na przybliżenie się do ostatniego stanowiska nieprzyjacielskiego. Piętnastego rzucili się po raz ostatni, napotkali jednak jedynie rozproszonych żołnierzy, którzy poddali się bez oporu.

O godzinie 10 dywizja kawalerji weszła do Belgradu. Z pierwszemi oddziałami powrócił do stolicy w powozie król Piotr I i udał się do katedry, aby uczcić zwycięstwo, które oswobodziło Serbję po raz drugi.

O godzinie 10 minut 45 Austriacy wysadzili mosty na Sawie. To wspaniałe zwycięstwo pozostawiło w rękach Serbów 270 oficerów i z górą 40.000 żołnierzy, 3 chorągwie, 130 armat, 70 karabinów maszynowych i olbrzymią ilość sprzętu.

ZAKOŃCZENIE.

Jakieśmy widzieli w ciągu niniejszego studjum, działania roku 1914 na froncie serbskim wyrażają się dwiema ofen-

¹⁾ 21 dywizja (VIII korpus) liczyła nie więcej jak 1000 bagnetów.

sywami austriacko-węgierskimi, zapoczątkowanemi — pierwsza 12 sierpnia, druga w pierwszych dniach września, lecz ostatecznie rozwinięta 6 listopada; te dwa natarcia są przedzielone na zmianę dwoma najściami serbskimi na Syrmję i Bośnię.

Pierwszy okres zakończył się w końcu sierpnia zwycięstwem pod Cerem, odniesionem przez armje serbskie nad V armją i częściami II armji austriacko-węgierskiej. Na końcu pierwszej części tego studjum wyciągnęliśmy pewne wnioski. Nie powrócimy do nich.

Rozporządzając potężniejszymi środkami niż Serbowie, a zwłaszcza wyzyskując lepiej niż podczas pierwszego działania zasoby oddane mu do rozporządzenia, generał Potiorek odniósł na początku drugiego okresu (6—30 listopada) szereg korzyści, któreby w razie przedłużania się doprowadziły prawdopodobnie do rozstrzygającego zwycięstwa. Zauważyliśmy, że w tym okresie austriacki naczelny wódz, nauczony doświadczeniem z sierpnia, działał planowo i z niezaprzeczoną stanowczością.

Dowództwo serbskie, mające siły wyraźnie słabsze pod względem liczebnym, a zwłaszcza posiadające środki materialne ściśle ograniczone, miało w swem rozporządzeniu jedyną postawę możliwą do przyjęcia wobec energicznego natarcia przeciwnika: manewr odwrotowy, polegający na wycofywaniu się na kolejne linje obronne, na stopniowem wyczerpywaniu nieprzyjaciela przez zmuszenie go do oddalenia się od swych podstaw i na przyprowadzeniu go do stanowiska dobrze wybranego w celu skorzystania z nadarzającej się sposobności, która pozwoli wziąć w ręce inicjatywę działań. Manewr serbski, zakończony zwycięstwem nad Kolubarą, należy do typu bitwy obronno-zaczepnej, zalecanej przez Clausewitza wojskom nie rozporządzającym początkowo wyraźną przewagą nad przeciwnikiem¹⁾.

¹⁾ Clausewitz „O wojnie“ (Vom Kriege).

Dzięki temu również przypomina bitwę nad Marną, z którą Serbowie porównują go chętnie.

W rzeczywistości podobny manewr zawiera niebezpieczeństwa, powodujące trudność jego wykonania, i nie będzie może rzeczą niepotrzebną podkreślenie niektórych z nich, w celu zaznaczenia zasługi, okazanej przez naszych sprzymierzeńców, przez pokonanie ich.

Przedewszystkiem w czasie wykonywania manewru odwrotowego na terytorjum narodowem, jak to było w tym wypadku, każdy krok wtył oddaje nieprzyjacielowi nowy skrawek ziemi ojczystej. Nie mówiąc o względach duchowych, których nie można lekceważyć, odstąpienie to oznacza stratę kosztownych zasobów, z których nieprzyjaciół wyciąga natychmiastowe korzyści.

W wypadku, który nas zajmuje, zaznaczyliśmy, że odwrót serbski poza Kolubarę stawiał naszych sprzymierzeńców wobec zagadnienia groźnego, polegającego na wyrzeczeniu się linii kolejowej, z której skorzysta nieprzyjaciół w celu skrócenia swych linii komunikacyjnych, i na utracie stolicy, która istotnie nie mogła być obroniona.

Poza tem, chociaż w manewrze zamierzamy zużyć nieprzyjaciela, zużycie jest obustronne i może nawet wyjść na niekorzystę cofającego się, ponieważ jego siły duchowe kruszą się przy każdym odwrocie i ponieważ na każdym opuszczonem stanowisku pozostawia się rannych i sprzęt, który zagarnia nacierający. Te zaś straty nie są wzajemne. Pewne dowództwo, ścisła karność i mocny duch są konieczne, aby manewr odwrotowy nie zamienił się nieoczekiwanie w ucieczkę.

Wreszcie podobny manewr nie może trwać długo bez wywołania niebezpieczeństwa. Musi on być wprowadzony z niewzruszonym zamiarem podjęcia ofensywy niezwłocznie, gdy się nadarzy sprzyjająca sposobność lub gdy się tylko ją zauważy. Jeśli ruch naprzód jest podjęty przedwcześnie, spełźnie na niczem, a takie niepowodzenie pociąga zawsze za sobą groźne następstwa; jeśli jest nakazany zbyt

późno, wtedy również się nie udaje, gdyż zdolność zaczepna wojska do pewnego stopnia się ulotniła i maszyny nie można więcej postawić pod parę. Rosjanie zrobili smutne doświadczenie w swym odwrócie bez końca z roku 1915.

Wypadki, któreśmy opowiedzieli, wskazują, że dowództwo serbskie umiało uniknąć różnych niebezpieczeństw, tkwiących w manewrze, na który się zdecydowało, i że dowiodło w ciągu tego trudnego okresu silnej woli, bystrego zmysłu strategicznego i bezwzględnego zaufania do oddziałów, na których spoczywało w ostatniej instancji powodzenie. Można słusznie powiedzieć, że w tym decydującym okresie Naczelne Dowództwo było doskonale wspomagane przez dowódców armij, w szczególności przez generała Miczicia, który świetnym usługom oddanym na czele pierwszej armji zawdzięcza zaszczyt zastąpienia później wojewody Putnika, gdy ten, powalony wiekiem i chorobą, musiał porzucić stanowisko szefa Sztabu Generalnego.

Co się tyczy żołnierzy serbskich, których wysoką wartość wojskową jużśmy podnosili, przeszli oni samych siebie w tym drugim okresie działań. Maszerując i walcząc bez wytchnienia w śnieg i deszcz, źle odziani, źle żywieni, zaledwo podtrzymywani przez artylerję, którą brak amunicji zmuszał zbyt często do milczenia, nie zawiedli zaufania swego króla i dobrego imienia, zdobytego w czasie wojen bałkańskich. Musiał to być bolesny widok (którego w cztery lata później mieli dać nowy przykład) tych ludzi, będących u kresu swych sił, jak podejmowali natarcie, odrzucając przed sobą wojsko nieprzyjacielskie od wyłotów Gorniego Milanowacu do Szabacu i od stoków Kosmaju do Belgradu i odbierając w niespełna dwa tygodnie teren, który Austriacy zdobywali w ciągu przeszło dwóch miesięcy. Jedno jest pewne, że nawet w tych czasach, gdy sprzęt nabrał tak olbrzymiego znaczenia, „przeważają na wojnie siły duchowe“.

Przeciwnie, nagłe załamanie się armji austriacko-węgierskiej, zaskoczonej w pełni działań zaczepnych przez nie spodziane przeciwnatarcie jest zjawiskiem, które historia powinna zapisać nie jako wypadek, lecz jako wynik logiczny pewnego stanu rzeczy, o którym mieliśmy już sposobność mówić w ciągu niniejszego opowiadania.

Głoszeniem uznanej prawdy jest powiedzenie, że wojsko jest wiernym obrazem narodu, z którego pochodzi. Zawiera ono w sobie jego cechy zasadnicze, jego zalety i wady; niejednokrotnie nawet cechy te występują wyraźniej. Jest ono jednocześnie narzędziem przejawienia się jego patryotyzmu, ducha narodowego i jego dążeń. W narodzie młodym i silnym jest ono tygłem przetapiającym jego jedność.

U narodów przeżywających się jest ono najczęściej jedynie symbolem ich zniszczenia. W okresie powodzenia podobne narzędzie może łudzić co do błędów, jakie w sobie nosi. Gdy jednak wybije godzina ciężkiej próby, narzędzie to kruszy się, a jego szczątków nie można więcej złączyć.

W ciągu wielkiego starcia, z którego wychodzimy, można powiedzieć, że wszystkie walczące narody przeżyły doświadczenia, które wstrząsnęły niemi aż do głębi i jedynie narody, których jedność była silnie scementowana, przetrwały i wyszły z nich wzmocnione. Serbja jest tu żywym przykładem.

Wojsko austriacko-węgierskie, mające wartość techniczną niewiele niższą niż najlepsze, posiadające doskonały sprzęt i mające dowódców naogół bardzo wykształconych i bardzo biegłych w wykonywaniu zawodu, okazało się niezdolnem do sprostania tym próbom, które są kamieniem probierczym narodów silnych. Nie umiało sprostać, gdyż nie było odzwierciedleniem jednego narodu, lecz dokładnem wyobrażeniem mozaiki różnych narodów.

Tu należy szukać głębszej przyczyny tej porażki, usprawiedliwiającej od piątego miesiąca wojny prorocтва tych,

którzy znając cesarstwo naddunajskie, przepowiadali jego bliski upadek ¹⁾).

Zwycięstwo nad Kolubarą, mimo iż było zupełne, pozostawiło jednak Serbję w położeniu tragicznym.

Zapewne, Austriacy rzekli się na długo, wskutek swej drugiej porażki, jakiegokolwiek działania przeciwko niej. Narody bałkańskie, starające się przed decyzją zbadać, z której strony będzie można osiągnąć jak najwięcej korzyści przy narażeniu się na jak najmniejsze ryzyko, zamknęły się bardziej stanowczo w neutralności. Jednak, mimo tego zwycięstwa, Serbja wyczerpana podwójnym wysiłkiem tylko co dokonanym, pozostawała naprzeciw monarchji austriacko-węgierskiej, otoczona zagadkowymi neutralnymi, a oddzielona od swych sprzymierzeńców nie tylko ogromnymi przestrzeniami, ale przede wszystkim tem, że sami oni byli zawikłani w działania, pochłaniające ich uwagę i ich zasoby.

W tym grudniu 1914, który widział rozwijającą się bitwę nad Kolubarą, armje wielkiego księcia Mikołaja upadały w walce pozycyjnej tak samo, jak armje Zachodu; lewe skrzydło Rosjan osiągnęło tylko miejscami grzbiec Karpat, odległy o 550 kilometrów w prostej linii od najbliższego punktu terytorjum serbskiego.

Nie będziemy się rozwodzili nad różnemi projektami, tworzonemi przez rosyjskie Naczelne Dowództwo podczas zimy 1914 — 1915.

¹⁾ „Zdaje się, że zaczyna powstawać zagadnienie Austro-Węgier. Wojsko monarchji z powodu prądów nacjonalistycznych może w pewnej chwili znaleźć się w atmosferze duchowej zmniejszającej wartość jego zalet technicznych. I jest rzeczą bardzo znamionną, że te wątpliwości zaczynają powstawać nie tylko u przedstawicieli trójporozumienia, lecz również u przedstawicieli Niemiec“. (Wyciąg z raportu skierowanego w listopadzie 1912 przez M. C. J. Diamandy'ego, posła rumuńskiego w Rzymie. Patrz „Revue des Deux Mondes“ z 15 grudnia 1927 „Wielka wojna widziana z odcinka wschodniego“ przez M. C. J. Diamandy'ego, ambasadora rumuńskiego w Paryżu).

Wystarczy nam powiedzieć, że jedne z nich, opierając się na niezaprzeczoną faktę, że Niemcy były głównym przeciwnikiem sprzymierzonych, zamierzały działania zaczepne w kierunku Berlina, podczas gdy inne, uwzględniając rozdrobnienie austriacko-węgierskie, zalecały działanie na Wiedeń i Budapeszt.

To ostatnie przypuszczenie zdawało się przeważać i przybierać nawet konkretne formy, gdy 21 maja 1915 został podpisany w Stawce¹⁾ układ między Włochami, które miały się przyłączyć do walki, a Rosją.

Na mocy tego układu, celem wspólnym dla wojsk rosyjskich, włoskich i serbskich, było pobicie sił nieprzyjacielskich, zajętych na widowni wojny austriacko-węgierskiej²⁾. Główna linja działań włoskich powinna była iść, stosownie do ustalonego planu, w kierunku na Laibach (Lublana), co wskazywało na Wiedeń lub Budapeszt. Wojsko serbskie miało się posuwać na północny zachód na spotkanie wojska włoskiego.

Na nieszczęście, w chwili, gdy to porozumienie zostało podpisane, wojsko rosyjskie było od dwudziestu dni atakowane nad Dunajcem przez Austriaków i Niemców, a odwrót, do którego zostało zmuszone, rozszerzając się pomału, pociągnął cały front o kilkaset kilometrów na wschód i doprowadził do częściowego opuszczenia Galicji. Co się tyczy Włochów, wpadli oni odrazu w ciężką walkę okopową, a ich front nad Soczą (Isonzo) ustalił się o 500 kilometrów od północno-zachodniego występu Serbji.

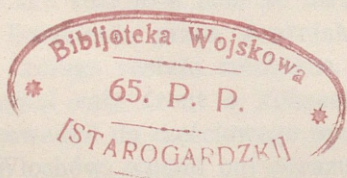
Tak więc zwycięstwa serbskie, któreśmy dopiero co naskicowali, stały się jakby chwalebny prologiem straszego dramatu, jaki się rozegrał, poczynawszy od jesieni 1915: dośrodkowe natarcie Austriaków, Niemców i Bułgarów, odwrót oddziałów serbskich na brzeg Adriatyku,

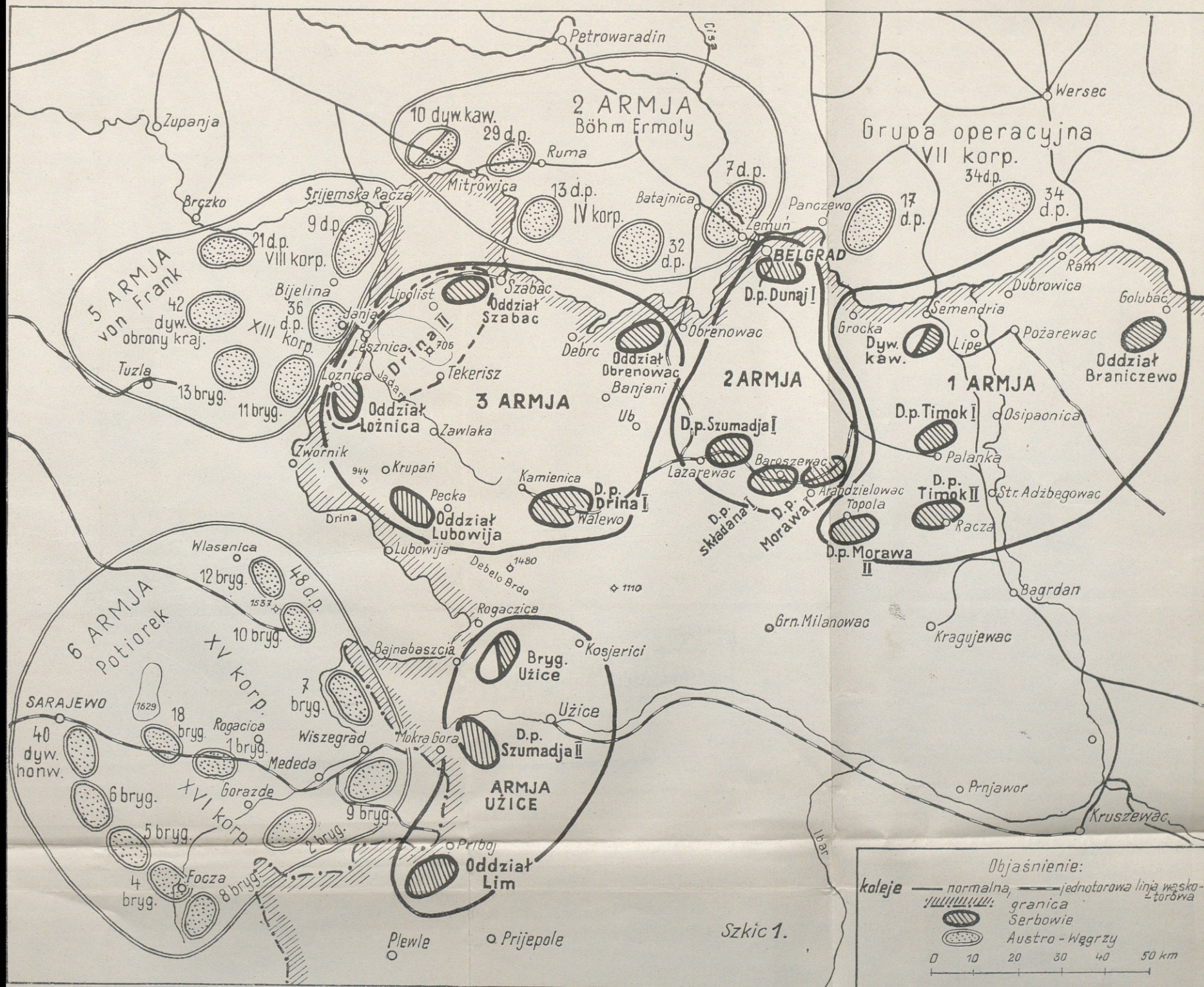
¹⁾ Rosyjska Kwatera Główna.

²⁾ Generał Jerzy Daniłow, kwatermistrz armij rosyjskich „La Russie dans la guerre mondiale“. Payot, 1927.

ich szybka odbudowa na Korfu, ich ponowne pojawienie się na wschodzie w szeregach wojsk sprzymierzonych w Salonikach i długie cierpienie tego narodu, którego ziemia znajdowała się całkowicie w rękach nieprzyjaciela.

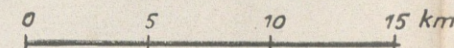
I dopiero w listopadzie 1918 — w cztery lata po bitwie nad Kolubarą — dramat ten doczekał się sprawiedliwego rozwiązania przez wejście wojska króla Piotra do odrodzonej ojczyzny.







POŁOŻENIE 15 SIERPNIA
WIECZOREM



Szkic 4.

BITWA POD CEREM 16-23 SIERPNIA 1914.

Podziałka:

0 5 10 15 20 km











101931

17